**Nr. 220.** We Lwowie, — Niedziela dnia 23. Września 1888. **Rok XXVII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych

**Przedpłata wynosi:**

W MIEJSCU kwartalnie . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . . 1 „ 50 „

**Z przesyłką pocztową:**

Miesięcznie w kraju . . . . . 2 złr. — ct.
Kwartalnie w Monarchii austro-węgierskiej 6 „ — „
do Prus i Niemiec . . . .
„ Francji . . . . .
„ Belgii i Szwajcarji . . . } po 7 złr 50 ct.
„ Włoch, Turcji i księstw Nadd.
„ Serbji . . . . . .

**Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.**

Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 174.

# GAZETA NARODOWA

**Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:**

WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodow.“ **ulica Łyczakowska l. 3.** — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar.“ ajencja p. Adams, Rue des Saints-Pères 81, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I, Wollzeile 11, Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

**OGŁOSZENIA** przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem

**Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.**

Administracja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 174.

**Lwów d. 22. września.**

Czerniowiecka *Rivista Politika*, organ narodowców Rumunów bukowińskich, pisząc o „smutnych dla Bukowiny owocach polityki rządowej“ i przebiegając działanie br. Piny (prezydenta Bukowiny) i ministra Gautscha, kończy tem, że czas już najwyższy, aby rumuńscy posłowie rajchsratowi porzucili stronnictwo, popierające rząd dzisiejszy, gdyż tym jedynie sposobem kraj od dalszego złego ochronić można.

W sejmie bukowińskim poseł Rott i towarzysze (Kohn, Antoni Kochanowski, Tomaszczuk, Kuppetz, Tittinger) zainterpelowali rząd z powodu strat, jakie ponoszą właściciele gorzelń. Nowe aparaty miernicze nadsyłane bywają bardzo opieszale, formalności urzędowe, dla braku sił i dla braku druków, nie zostały przez władzę skarbową przeprowadzone, i gorzelnie skutkiem tego musiały zastanowić roboty z chwilą wejścia w życie nowej ustawy. Ztąd też i woły opasowe pozostają bez karmy, a straty dla właścicieli są ogromne. Interpelanci zapytują rząd, w jaki sposób zamierza ochronić interesowanych od strat, jakie ponieśli i ponoszą z powodu tej opieszałości organów skarbowych. Prezydent kraju przyrzekł dać odpowiedź na przyszłem posiedzeniu.

---

W sejmie istryjskim zaszedł d. 18. bm. bardzo ważny wypadek. Wniesiono bowiem interpelację w języku słowieńskim bez tłumaczenia na język włoski, na co marszałek Widulicz oświadczył, że, jak zgodnie z zapatrywaniem większości uczynił był już nieraz przedtem, interpelacji takiej uwzględnić nie może. Ale komisarz rządowy odczytał notę namiestnika z oświadczeniem, iż rząd na takie postępowanie zgodzić się nie może, i wnoszone w języku słowiańskim interpelacje są dopuszczalne. Skutkiem tego marszałek podał się do dymisji. Godność marszałka piastował od r. 1868.

---

Rada państwa będzie zwołaną między 20. a 24. października. Budżet będzie bezzwłocznie przedłożony, a w kołach rządowych życzą sobie, aby budżet mógł być uchwalenym do świąt Bożego Narodzenia.

Wniesiona przed samem zamknięciem ubiegłej sesji rajchsratowej równocześnie do austr. Izby posłów i sejmu węgierskiego ustawa o markach ochronnych, którą przekazano komisjom, będzie jednym z pierwszych przedmiotów obrad na sesji jesiennej. Ustawa ta zawiera między innemi także przepis, wedle którego minister handlu może zarządzić, iż pewne towary mogą pójść w handel dopiero po zaopatrzeniu ich w myśl ustawy w marki ochronne. Tym sposobem publiczność konsumująca będzie mogła ocenić towar wedle wartości marki i zostanie zabezpieczoną od fałszerstw i oszukaństwa.

Ministerstwo oświaty rozstrzygnęło, że katoliccy uczniowie szkół ludowych mogą być zmuszeni do brania udziału w wspólnych ceremoniach kościelnych, komunii i spowiedzi, nawet wbrew woli rodziców.

Pierwsze posiedzenie przybocznej Rady, przewidzianej ustawą o zabezpieczeniu robotników, odbędzie się 8. października.

---

Ostrzyhomski kanclerz konsystorski Szeda, o którym donoszono, że porzucił stan kapłański i katolicyzm, został z powodu słabowitości uwolniony od swojej posady na własne żądanie i otrzymał intratną parafię.

W Zagrzebiu obiega pogłoska, że w razie, gdyby Kurja apost. chciała surowo postąpić z ks. Strosmajerem, wielu księży kroackich przejdzie na prawosławie. Jesteśmy pewni, że to tylko płonne postrachy.

*Corr. de l'Est* zaprzecza doniesieniom *Polit. Corr.* o orzeczeniach kół watykańskich w sprawie biskupa Strossmajera i słów wyrzeczonych w Bellowarze przez cesarza. *Corr. de l'Est* przypomina, że Strossmajer był zawsze *persona gratissima* w Watykanie, że Leon XIII pochwala jego myśl pogodzenia Kościoła słowiańskiego (który nie istnieje, zatem zapewne chce tu mówić *Corr. de l'Est* o kościele prawosławnym) z łacińskim; że za wpływem Strossmajera Leon XIII zgodził się na znany konkordat z Czarnogórą, że nareszcie niezawodnie telegram do Kijowa nie był miłym Watykanowi, i że jeżeli cesarz Franciszek Józef w znany sposób przemówił do biskupa Diakowa, pewni są w Watykanie, że musiał mieć do tego poważne powody, lecz że przecież w Watykanie nie wyrażono zgoła żadnego o tym wypadku zdania, czego dowodem, iż *Osservatore Romano* i *Moniteur de Rome* milczą w tej mierze, a jeżeli biskup Strossmajer powołanym zostanie do Rzymu, to nie po to, aby się usprawiedliwiać, gdyż uczynił to już w przesłanym poprzednio memorjale, który uznany został za dostateczny pod względem religijnym.

---

Na 2. października zostanie zwołanem do Poznania ogólne zebranie delegatów powiatowych wraz z komitetem wyborczym powiatowym, dla ostatecznego ułożenia listy kandydatów na posłów do pruskiej Izby deputowanych. W tej chwili nie da się jeszcze nic pewnego powiedzieć o liście kandydackiej, chociaż można przypuszczać, iż wyborem zostaną zaszczycone przeważnie te osobistości, które na zebraniach powiatowych postawiono w ternie na pierwszem miejscu. W ten sposób weszłoby do Izby kilka zupełnie nowych sił i kilka takich, które od pewnego czasu wycofały się z areny publicznej.

P. Wincentemu Dembińskiemu z Wielkiej Łęki wytoczyła prokuratorja w Lesznie proces z powodu mowy na wiecu w Krobi.

W *Magdeburger Zeitung* czytamy: „Komisja kolonizacyjna w przeciągu półtrzecia miesiąca nie zakupiła już ani jednej posiadłości polskiej. Ostatnią wsią polską, zakupioną, a to 7. lipca, przez komisję, była Lednogóra (obejmująca 982 hektarów). Tymczasem Polacy kilka włości wykupili z rąk niemieckich. I tak w tych dniach właśnie p. Władysław Dziembowski nabył od szczecińskiego Banku za 173.000 marek wieś Palędzie dolne, powiatu mogilnickiego, obejmujące 1300 morgów pruskich obszaru. Palędzie dolne było przez ostatnie 42 lat nieprzerwanie w posiadaniu Niemców“.

---

Z Petersburga donoszą: W Baku urządzono kilka domów dla szacha perskiego i jego dworu. Zdaje się, że tam nastąpi spotkanie z carem.

Jak słychać, Rotszyld paryski uda się do Samarkandy celem zakupienia nowo odkrytych źródeł nafty.

---

Z Berlina donoszą: W październikowym zeszycie miesięcznika niemieckiego *Deutsche Rundschau* drukowany będzie wyciąg z dziennika ces. Fryderyka III., odnoszący się do kampanii 1870—1. Jak się z tego dziennika dowiadujemy, między ks. Bismarkiem a ówczesnym cesarzewiczem Fryderykiem istniało nieporozumienie polityczne. Fryderyk od początku chciał utworzenia cesarstwa niemieckiego; Bismark zaś udawał, że z trudnością tylko daje się do tego nakłonić; ztąd przyszło w Wersalu do ostrego przemówienia pomiędzy księciem a cesarzewiczem. Bismark kazał cesarzewiczowi milczeć. Ten się opierał, wskutek czego Bismark zażądał dymisji. Cesarzewicz Fryderyk czuł się przedewszystkiem Niemcem, a potem Prusakiem. Wyciąg ten podaje ciekawy szczegół, że Thiers podczas układów pokojowych wyraził był zamiar ogłoszenia króla belgijskiego cesarzem francuskim, ale Bismark wyszydził ten projekt.

---

Jest już dzisiaj jawnem, że powtórzony w *Nordd. Allg. Ztg.* artykuł *Indep. Belge* o potrzebie ustąpienia Bismarka był tylko manewrem umyślnym, aby drogą wywołanej przez ten artykuł dyskusji wywrzeć presję na te rządy Rzeszy niemieckiej, które się statecznie opierają tworzeniu ministerjów Rzeszy, któreby było nowym a wielce doniosłym krokiem do zniszczenia samoistności państw Rzeszy.

Wielkie manewry niemieckie w dwóch rzeczach nie dopisały. Piekarnie polowe okazały się nieprzydatnemi; wypieczony naprzód zapas 27.000 bochenków chleba musiano sprzedać na karmę dla świń, a z urządzonego i kierowanego przez wojskowy oddział kolejowy pociągu, wyleciało sześć wagonów, co we wszystkich pociągach taką sprawiło zamieszkę, że umęczeni do upadłego żołnierze i pasażerowie musieli w polu nocować o chłodzie i głodzie, gdyż absolutnie nic jeść nie było.

---

Z Brukseli donoszą: Wiec katolików belgijskich, który miał się tu zebrać, i biorąc pochop z odwiedzin cesarza Wilhelma w Rzymie, zanieść protest przeciw uciskowi, jakiego papież ze strony rządu włoskiego doznaje, nie odbędzie się w skutek osobistej interwencji króla.

Z Kongo przybył do Brukseli major Vangele. Relacja jego stanowczo opiewa: Stanley nie mógł zginąć bez śladu; wkrótce będą o nim wiadomości. Berthellot (Anglik) zginął od dzikich Arabów, Tippo-Tip zupełnie jest niewinny. Wierność jego jest zapewniona przez pensję, którą pobiera. Stan rzeczy w całem Kongo jest zupełnie zadawalniający.

---

*Social-Demokrat* ogłasza dokument okólnika centralnego rządu szwajcarskiego do rządów kantonalnych w przedmiocie nowej politycznej policji, niezbędnej dla bezpieczeństwa Szwajcarji. Policja ta podlega nowo kreowanej władzy centralnej, ma śledzić wszelkie objawy ze strony obcych, druki, zebrania, zajęcia, środki utrzymania, kontrolę pobytu. Na zwiększony personal policyjny udzielać będzie rząd centralny zasiłków. Wytoczono śledztwo dla wykrycia, kto dokument powyższy wydostał i ogłosił.

---

Słychać, że francuski minister wojny Freycinet zamyśla obwarować granicę Francji od Belgii w podobny sposób, jak się to już stało na granicy od Niemiec. „Ajencja Havasa“ ogłasza pod tym względem następującą notę: „Z powodu pogłosek o niemiecko belgijskiem przymierzu, do którego ostatnia bytność hr. H. Bismarka u króla belgijskiego dała pochop, mówi *National*, że pogłoski te są prawdopodobnie przesadzone. Ponieważ jednak dałby mogły powód do perjodycznie pojawiających się obaw we Francji, gdzie lękają się możliwego napadu armii niemieckiej na kraj pod opieką obwarowań belgijskich nad Mozą, musi rząd francuski bezzwłocznie, bez względu na koszta, chwycić się środków, aby granicę francuską po owej stronie przez dostateczne obwarowanie zabezpieczyć od wtargnięcia armii nieprzyjacielskiej“.

Wszystkie poważne dzienniki paryskie nie tają oburzenia przeciw Radzie gminnej Paryża, która wysłała kosztem gminy wielu delegatów robotniczych na wystawę do Glasgowa, Kopenhagi i Brukseli, a robotnicy ci użyli swej bezpłatnej podróży i wizyt w tym celu, ażeby propagować socjalno-rewolucyjne dążności przeciw państwom monarchicznym, które przyjęły ich gościnnie. „Jest to, dodają, nowa kompromitacja Francji w oczach zagranicy, kompromitacja hojnie opłacona z funduszów stolicy“.

Dziś słychać, że Boulanger z rodziną bawi w Hiszpanii, mianowicie w Grenadzie.

*Siècle* donosi w obszernem sprawozdaniu o zamachu morderczym w Belfort, dokonanym przez Niemca Lehra na oficerze francuskim.

---

Król Humbert w odpowiedzi na telegram municypalności rzymskiej, wysłany z powodu rocznicy oswobodzenia Rzymu, telegrafował z Monzy, co następuje: „Dzień 20. września 1870 roku jest dla mnie dniem uświęconym, tak jak dla całego narodu. Rzym przez upłynionych odtąd lat 18 umiał spełnić wśród wszelkich okoliczności swoje wysokie posłannictwo względem Włoch i cywilizowanego świata. Niezadługo nasz upragniony gość, dostojny cesarz niemiecki, nasz przyjaciel i wierny sprzymierzeniec, naczelnik silnego narodu, który równocześnie z nami dokonał swej jedności, będzie świadkiem cnót i nowej cywilizacji Rzymu“.

Najświeższym objawem tych cnót i nowej cywilizacji włoskiej jest ten, że minister sprawiedliwości skasował praktyki religijne w zakładach karnych. Właśnie Wilhelmowi II. przedstawi się to jako akt wcale niecnotliwy i niecywilizacyjny.

Wskutek najświeższych zderzeń okrętów na morzu, p. Crispi zamierza zwołać konferencję wszystkich państw morskich, któraby ustanowiła nowy regulamin podróży okrętów.

Z Rzymu donoszą półurzędowo, że Anglia ma zamiar podjąć nanowo pokojowe pośrednictwo u negusa Abisynii, i że w razie niepowodzenia tych usiłowań, Włochy wystąpić mają energicznie.

---

Jak z Bukaresztu donoszą, przedłoży rząd rumuński parlamentowi projekt ustawy o obniżeniu wielu pozycyj cłowych. We Wiedniu uważają tę pogłoskę jako pierwszy krok do zaprzestania wojny cłowej z Austro-Węgrami. Naszem zdaniem, trzeba poprzód wiedzieć, któreto pozycje cłowe będą zniżone. Rok bieżący przekonał, że pomimo tej wojny cłowej może Rumunia sprzedać korzystnie swoje zboże, bydło i wódkę, ażje od złota w Rumunii ustało, niema przeto Rumunia pilnej potrzeby czynić Austro-Węgrom ustępstwa handlowe.

---

Jak uprzywilejowane przez rządy organa półurzędowe oszukują publiczność, okazuje się z ich własnych sprostowań. I tak, arcyks. Karol Ludwik nie zapraszał króla rumuńskiego do Wiednia; król Milan nie przyjeżdża dziś do Belgradu, nie opuszcza Gleichenbergu, proces rozwodowy króla nie jest zastanowiony i toczy się dalej, a poseł niemiecki hr. Bray nie opuścił Belgradu i naturalnie do Gleichenbergu nie jeździł, i o przesileniu gabinetowem w Belgradzie nie ma mowy.

---

Organ hr. Kalnokiego *Frmdbl.* podnosi następujące doniesienie *Polit. Corr.*: „Są rozmaite oznaki, że dyplomatyczna reprezentacja rumuńska w Sofii wkrótce wejdzie do ks. Ferdynanda i rządu bułgarskiego w taki sam stosunek serdeczny, w jakim serbska reprezentacja dyplomatyczna już pozostaje“.

Wiadomy nam już ogólnikowo nowy artykuł półurzędowej *Swobody* o położeniu Bułgarów w Macedonii, wypowiada pomiędzy innemi: „Główny zarzut nasz jest ten, że Porta nie uznaje urzędownie żywiołu bułgarskiego w tureckiem państwie, co daje asumpt do wielkich nielegalności. Istnieje w Turcji prawo o gminach wyznaniowych, które atoli zastosowywanem bywa do wszystkich narodowości, z wyjątkiem bułgarskiej. Ta ostatnia jest też zmuszona, pomimo ciągłych protestów, podporządkować się greckiej zwierzchności duchownej. Naród bułgarski żąda dla swoich braci w Macedonii tych samych praw, jakich używają inne narodowości pod panowaniem Porty.“

W dalszym ciągu wspomina artykuł o skandalach popełnionych w Debre, gdzie wielu mieszkańców za opór przeciw klerowi greckiemu wtrącono do więzienia, a następnie z kraju wygnano — kończy się zaś takim ustępem: „Jeśli Europa nie życzy sobie wybuchu kwestji wschodniej, to niechaj doradzi Turcji, aby jak najprędzej nadała Macedonii administrację autonomiczną, odpowiednią brzmieniu traktatu berlińskiego. A jeśli Turcja nie może tego uczynić, w takim razie niechaj odda Macedonię pod zarząd Bułgarji, co jest jedynym środkiem położenia kresu rozterkom na Wschodzie“.

Onegdaj wrócił już do Sofii minister skarbu Nacewicz.

Schwytano sztereсh opryszków z bandy belowarskiej, resztę miały schwytać władze serbskie i mają ich wydać Bułgarji.

---

Z Konstantynopola donoszą: Porta nałoży wysokie cło na zboże bułgarskie bez względu na to, że tym faktem stwierdza unię Rumelii z Bułgarją, jestto bowiem środek obronny. Rząd bułgarski obniżył tak znacznie cenę transportów na swoich liniach, że wskutek tego okręta zbożowe zawijają do Warny, tam wyładowują lub naładowują towary; tureckie porty są zupełnie zaniedbane. Za pomocą ceł chce Turcja ubezwładnić usiłowania bułgarskie.

---

Jak prawie na pewne słychać, zamierza król grecki złożyć koronę, oddać ją synowi niedługo po jego ożenieniu się ze siostrą ces. Wilhelma, i osiąść w Danii.

---

W Quebek w Kanadzie pojawiły się agitacje za przyłączeniem do Stanów Zjednoczonych. Dzienniki angielskie otrzymują z d. 17. bm. z Ottawy, stolicy Kanady, następujące doniesienie: Organ p. Mercier, pierwszego ministra władzy wykonawczej w Quebek, grozi odpadnięciem Quebeku od Anglii w razie, gdyby odrzucono bil konwersji długu. Dzienniki w Quebeku wzywają do odbycia publicznych wieców w sprawie aneksji Kanady do Stanów Zjednoczonych. W senacie Stanów Zjednoczonych podniósł obecnie tę kwestję senator Sherman.

## Z bieżącej chwili.

O ile podróż Crispiego do ks. Bismarka była hałaśliwie przez prasę europejską wyzyskiwana, o tyle cicho przemyka się w niej wiadomość o pobycie hr. Kalnokiego w Friedrichsruhe. Czyżby stanowisku politycznemu austro-węgierskiego ministra spraw zewnętrznych mniejszą przypisywano wagę, niż premierowi włoskiemu? Wcale nie; lecz podobnie jak wynikiem wszelkich konjunktur, wyciąganych ze zetknięcia się Crispiego z Bismarkiem, było zawsze tylko utrzymanie *status quo*, tak samo — i to jeszcze bardziej — upatruje publicystyka pokojową markę w konferencji hr. Kalnokiego z kanclerzem niemieckim.

Choćby niewiedzieć jak zapewniano, że ks. Bismark wywiera ten sam wpływ na losy Europy, co dawniej, to przecież i w starości kanclerza, która nawet u ludzi tak potężnych jak on ma swe prawa, i w pojawieniu się młodego i ambitnego cesarza na horyzoncie zdobywczych Niemiec, są oznaki zmiany, które świadczą, jeśli nie o upadku, to o osłabieniu politycznego jedynowładztwa Bismarka. Cokolwiekby więc kanclerz z ministrem austro-węgierskim uradzili, to w warunkach dzisiejszych nie mogłoby być ani za ostateczne ani za rozstrzygające uważanem. Co najmniej zaś możnaby przypisywać rozstrzygającą wagę konferencji, jeśli ona — jak to wiele pism się domyśla — toczyła się co do sprawy bułgarskiej, gdyż czynniki tej sprawy nie skupiają się dziś w ręku ks. Bismarka. Najlepiej więc przypuszczać — tak jak to półurzędowcy i o podróży Crispiego twierdzili — że hr. Kalnoky umawiał z Bismarkiem szczegóły podróży cesarza Wilhelma w odwiedziny do cesarza Franciszka Józefa i króla Humberta, i na tę chwilę przenieść punkt zwrotny w polityce europejskiej. Tak samo widocznie zapatrują się na to i giełdy europejskie, gdyż wycieczka hr. Kalnokiego wcale ich nie alterowała, pomimo, iż położenie ogólne uważają za tak chwiejne, że na samą wieść o zabiciu czy samobójstwie żandarma niemieckiego na granicy francuskiej, okazywały niepokój i wielkiemi różnicami kursu obawą swą manifestowały.

* * *

Prasa niemiecka okazała się nadzwyczaj wstrzemięźliwą w komentarzach o spotkaniu ministra austro-węgierskiego z kanclerzem. *Hamb. Corr.* zapewnia, że tak hr. Kalnoky jak i Crispi obradowali w Friedrichsruhe nad tem, co w Peterhofie względem sprawy bułgarskiej przygotowano, oraz względem podróży cesarza Wilhelma. Toż samo pismo łączy ze zjazdem we Friedrichsruhe wycieczkę hr. Herberta Bismarka do Petersburga i twierdzi, że podróż ta ma polityczne znaczenie. Rzeczone pismo dodaje: O ile w Petersburgu nie są obecnie skłonni do zdziałania czegokolwiek pozytywnego dla Bułgarji, tem mniej istnieje możliwość, by nakłonić cara do mniej lub więcej warunkowego uznania obecnego stanu w Bułgarji, a w szczególności osoby ks. Ferdynanda.

*Times*, w artykule o odwiedzinach hr. Kalnokiego w Friedrichsruhe, rozwodzi się sentencjonalnie, że jest to znak czasu, iż ów zjazd ministrów, któryby w dawniejszych latach był wywołał najrozmaitsze kombinacje, obecnie uważanym jest jako zdarzenie całkiem naturalne i jako symptom opieki nad pokojem europejskim. Należy to zawdzięczyć doświadczeniom, że dawniejsze spotkania się Bismarka z Kalnokim nigdy nie pociągały za sobą owych zmian niebezpiecznych, jakich się polityce nerwowi z tego powodu obawiali. Głównie jednak owo pannujące obecnie szczere uspokojenie jest wynikiem ogłoszenia niemiecko-austrjackiego przymierza. Odwłoka ogłoszenia tego zostawiła czas do porozumienia się z Włochami i Anglią, i tym sposobem połączyły się imponujące siły w interesie pokoju.

W Paryżu tylko napotykają na niewiarę zapewnienia półurzędowej prasy austro-węgierskiej i angielskiej, że podróż hr. Kalnokiego do ks. Bismarka jest wypadkiem normalnym, corocznie się powtarzającym, bez żadnego dalszego znaczenia. Gdyby tak było, mówią w kołach politycznych Paryża, natenczas nie byłoby potrzeby zastrzegać się, odpierać ewentualnie domniemania. Właśnie dlatego, że tegoroczna podróż stoi w związku z pewnemi planami, których zarysy dopiero w Peterhofie rzucono, uznaje dyplomacja za właściwe strzedz tajemnicy przez wyparcie się z góry, że nie ma żadnej tajemnicy. Ambasadorowi austro-węgierskiemu w Paryżu miano dać do poznania, że takie jest przekonanie rządu francuskiego.

Z pomiędzy pism rosyjskich ciekawem jest, co w tej mierze pisze *Nowoje Wremia*. Pismo to podejrzywa, że między hr. Kalnokim a ks. Bismarkiem opracowuje się akcja, przeciwna całkiem oczekiwaniom, jakie co do stosunku rosyjsko-niemieckiego obudził zjazd peterhofski — i tak dalej pisze:

---

22)

# MIŁOŚĆ JESIENNA.

Przez

**Andrzeja Theuriet.**

Przekład z francuskiego.

(Ciąg dalszy).

— Przypuszczam wszystko, co się panu podoba, i zrzekam się być przedmiotem skandalu chłopów w Talloires. W każdym razie mam nadzieję, że szacunek pana dla niewinności młodej Sabaudki nie idzie tak daleko, aby mi wzbronić mieszkać w Opactwie?

— Lepiejbyś pani zrobiła, powracając do Aix — zaoponował Filip — odprowadzę panią i tak się urządzę, ażeby zabawić kilka dni.

— Nie, nie chcę odrywać pana od jego zajęć... Zresztą, podoba mi się tu... Będziemy robili wycieczki, pan służyć mi będziesz za przewodnika, to będzie czarujące!

Filip odgadł w tonie mowy Kamili i w jej ironicznych słowach budzącą się podejrzliwość, którą był tyle nieostrożny i wywołał przez swą zbyt gwałtowną opozycję. Zresztą siły jego wyczerpywały się i wobec tego nie miał już dość zimnej krwi, aby odwrócić grożącą mu burzę. Zrzekł się na tę chwilę walki, i chcąc już tylko zyskać na czasie, nie próbował nawet odradzać pani Archambault pozostania.

— A więc, rzecz postanowiona — zaczęła, poprawiając sobie włosy — przenoszę się do Opactwa. A teraz trzeba, ażebym powróciła dać służącej mojej odpowiednie rozporządzenia... Ponieważ pan właśnie wychodził, proszę mi towarzyszyć do hotelu.

Weszli razem na tę drogę, którą Filip przebywał z taką radością przed godziną, a która wydała mu się obecnie nieskończenie długą. Szli powoli krętą ścieżką oblaną słońcem, lecz dla Desgrangesa teraz nad wyraz ponurą. Gdy dotarli już do kasztanów przed hotelem, pani Archambault wyciągnęła rękę i rozkazująco spojrzała na Filipa:

— Nie zatrzymuję pana dłużej. Kiedy pana zobaczę?

— Ależ wkrótce... dziś wieczór — wyjąkał Filip ostatecznie zmieszany.

— A więc do wieczora, czekać będę pana o piątej.

Po rozejściu się z panią Archambault, Filip pozostał jeszcze przez chwilę pod cieniem kasztanów, niepewny co ma czynić. Opanowała go głucha rozpacz i nie miał odwagi pokazać się w Vivier. Powoli chwiejnym krokiem wszedł na ścieżkę, graniczącą z murami dawnego klasztoru i dotarł przez winnice do Saint-Germain. Oszołomiony jeszcze niespodziewanym ciosem, zaledwie zdołał zapanować nad sobą. To, co się stało, było skutkiem zupełnie logicznym; powinien był się tego spodziewać, a jednak nie był na to w zupełności przygotowany. Nie przypuszczał nigdy, że pani Archambault przybędzie do niego aż do Talloires; przeciwnie wyobrażał sobie, że się zrzekła tej podróży. Skoro obraz dawnej przyjaciółki stanął pomiędzy nim i Marjanetą, usunął go szorstko, jak bożka pogańskiego którego się wyrzuca za świątyni, ażeby jej nie skalać. Wspomnienie Kamilli, od miesiąca wygnane z serca Filipa, było już tak oddalonem, jak biały posąg w głębi alei, pokrytej mgłą jesienną. I oto naraz, na skręcie drogi, staje Desgranges oko w oko, nie już z niejasnym i nieokreślonym obrazem, ale z żyjącą i groźną rzeczywistością. Obecnie zmuszony był uczynić wybór między starą kochanką i młodą narzeczoną; należało to zrobić niezwłocznie; godność osobista i miłość jego wymagały, ażeby wyszedł jaknajprędzej z położenia dwuznacznego i niebezpiecznego.

Tak rozmyślając doszedł do miejsca, gdzie dwie stare lipy ocieniały kościołek Saint-Germain, oddzielony od winnic Talloires skalistem murem, ciągnącym się na sto metrów. Z jednego odłamu skały szumiał hałaśliwie wodospad i pędził w gąszcz dębów i buków, a z głębi tego liściastego wodozbioru, na lewo, widać było na skraju winnic białe frontony i czerwone dachy Vivier. Wzrok Filipa błądził z tej wysokości ponad domem Marjanety. Mógł przeliczyć zagony warzywnego ogrodu, po którym w tej chwili chodziła tam i napowrót Petronela, odznaczając się na tej zieleni, jak czarny ruchliwy punkt.

Filip obawiał się teraz spotkania z panną Diosaz, która go czekała zdziwiona niezawodnie, że dotąd nie przybył. Zdawało mu się, że czyste spojrzenie narzeczonej wyczyta niezwłocznie na jego twarzy dręczącą go trwogę. — To okropne, dwuznaczne położenie nie mogło trwać długo; najdrobniejszy przypadek mógł sprowadzić spotkanie Marjanety z Kamillą, a najlepszym sposobem uczciwego wyjścia z położenia było powiedzenie prawdy jednej, lub drugiej. — Lecz której? — Marjanecie? — Desgranges lękał się wyznać młodej dziewczynie ten stosunek, który świat paryski tolerował, a który prowincja sądziła tak surowo. W jaki sposób ona, z naturą tak czystą i jednolitą, przyjmie podobne wyznanie. Przypuszczając nawet, że kocha go tak, iż zapomni o przeszłości, czyż przebaczy mu, że zamilczał o tem wczoraj?... Czy nie oskarży go o nikczemną zdradę, skoro kłamał, że jest i że kocha ją jedną wyłącznie? Z jej niedoświadczeniem i nieznajomością serca ludzkiego, czyż będzie w stanie zrozumieć to namiętne upojenie, które nim zawładnęło i kazało o wszystkiem zapomnieć. Nie przypuści, że był szczerym, wyznając tedy błąd swój Marjanecie, Desgranges narażał się na zgubę w oczach młodej dziewczyny, a kochał ją za gorąco, ażeby wystawiać swoje szczęście na pewną prawie zagładę. Raczej już wszystko powiedzieć pani Archambault.

Kamilla w istocie znała lepiej życie i mogła zrozumieć dziwne przemiany i nagle sprzeczności serca ludzkiego. Należała do świata, gdzie te tajemnicze wybryki miłosne są bardzo częste, i gdzie przyjmuje się je zazwyczaj ze spokojną pobłażliwością. Rozgniewa się z początku niezawodnie o to, co już przeczuwała; ale Filip z okrutnym egoizmem namiętności wolał oszczędzić przykrości kobiecie, którą kochał, kosztem zakrwawienia serca tej, której już nie kochał. — Przerzucając się tedy do drugiej ostateczności, zdecydował się na kategoryczne wyjaśnienie z panią Archambault.

Ale i tutaj jakkolwiek z najwyższą niecierpliwością pragnął zerwać tak ciążące mu więzy, musiał zachować pewne względy. Był zbyt rycerskim, aby przerwać brutalnie piętnastoletni stosunek, odpychając jak zwyczajną kochankę kobietę, która dała mu co miała w życiu najdroższego. Nadto, skoro pragnął tego, sama rozwaga nakazywała mu działać ostrożnie. Znał gwałtowny charakter Kamilli i wiedział, że w przystępie zazdrości była zdolną do wszystkiego. Filip chciał uniknąć sceny przedewszystkiem dla tego, że gniew mógł doprowadzić panią Archambault do najgorszej ostateczności, następnie zaś, że znał z doświadczenia dobrze te gwałtowne przesilenia, skutkiem których mężczyzna, słabnący pod wpływem łez kobiety, wpada napowrót pod jarzmo, jakie chciał z siebie zrzucić. Trzeba więc było działać z nadzwyczajną ostrożnością, zręcznie uchwycić sprzyjającą sposobność. Pomimo swej wrodzonej prawości Filip doprowadzony został biegiem wypadków do rzeczy, do których czuł wstręt najwyższy: do kłamstwa i dwuznaczności postępowania. Wstyd go ogarniał przed samym sobą i gdy nakoniec zdecydował się najkrótszą drogą przejść do Viver, w nieopisanie przykrem usposobieniu zadzwonił do domu Marjanety.

(C. d. n.)

„Przypuściwszy jednak, iż pesymiści mają rację, i że w Friedrichsruhe opracowany będzie program polityki, sprzeciwiający się wręcz nadziejom, obudzonym przez zjazd w Peterhofie, uważamy, iż przedewszystkiem wypadałoby wyjaśnić, o ile byłoby możebne praktyczne zastosowanie tego programatu wobec tej niezachwianej zimnej krwi, którą zachowuje Rosja. Przecież my niczego nie oczekujemy ani od Austrji, ani od Niemiec. Podczas ubiegłego lata w Berlinie objawiła się jakby skłonność do większego zbliżenia się z Rosją i wówczas z naszej strony złożone były wszelkie dowody, iż Rosja gotowa jest zrobić wszystko, co od niej zależy, aby dopomódz takiemu zbliżeniu. Cesarz Wilhelm II. wyjechał z Rosji zupełnie przekonany o nastroju pokojowym naszego rządu i przeświadczony o tem, iż rząd rosyjski nie uczyni nie, coby mogło naruszyć pokój powszechny.

„Nad czem zaś w rzeczywistości mogą naradzać się w Friedrichsruhe ks. Bismark i hr. Kalnoky, a przynajmniej, jakim sposobem narady te mogą dotykać Rosji? Jaką podstawę mają pogłoski o różnych planach, jakoby zmierzających ku temu, aby uczynić związek Austrji i Niemiec jeszcze silniejszym?

„Zdaje nam się, że we wszystkich tych pogłoskach, podobnie jak i w podróży hr. Kalnokiego, główną rolę odgrywa chęć uzyskania ze strony Rosji jeszcze większych ustępstw, niż te, które ona chce i może złożyć na dowód swego zamiłowania pokoju i chęci utrzymania przyjaźnych stosunków ze swymi sąsiadami. Jeżeli domysł nasz jest słuszny, to ani narady kanclerza niemieckiego z austrjackim ministrem spraw zagranicznych, ani nawet zbliżająca się podróż cesarza Wilhelma do Wiednia i Rzymu nie osiągną głównego swego celu."

* * *

Wydana w Wiedniu broszura o słowiańskiej polityce Austro-Węgier, ta sama, której treść podaliśmy przed kilku dniami, wywołuje rozliczne uwagi także w pismach rosyjskich. Z jaką zaś pychą i pogardą dla sąsiada traktują one możliwość przywództwa Austro-Węgier w świecie słowiańskim, wskazuje najlepiej następujący ustęp z *Graždanina*.

„Śmiesznem jest — pisze ten organ — szukać rozwiązania kwestji słowiańskiej w Wiedniu lub Berlinie... Tysiące lat rozwoju państwa słowiańskiego, stumilionowej Rosji, pozostawia te rolę jej, i tylko jej, nikomu innemu, prócz niej... Wszelkie usiłowania, czynione niejednokrotnie przez Rosję, celem rozwiązania kwestji wschodniej i słowiańskiej, miały niepowodzenie tylko dlatego, że nie przyszedł jeszcze czas dla niej, że Opatrzność nie dozwoliła jej jeszcze rozwiązać tego węzła, lecz taż sama Opatrzność powstrzymała i każdego innego... Miejsce i rolę zachowuje Opatrzność dla Rosji w godzinę, kiedy ujawni się przed całym światem powołanie i cel długiego i ciężkiego jednoczenia ziemi rosyjskiej w potężną całość.

„Jakimi wówczas pigmejczykami będą austrjacy Beustowie, węgierscy Kalnoky'owie, a nawet niemieccy Bismarkowie... Nie pytając się nikogo o pozwolenie, lecz przyjmując powołanie swoje wprost od Boga, Rosja wypełni wówczas to względem ludów słowiańskich, co uzna za potrzebne w ich i swoim interesie i, jak rzeki są bezsilnemi w obec morza, tak również narodowości słowiańskie, zgodnie z przekazanym przez historję losem, będą musiały oddać swe istnienie w ręce Rosji.

„Tymczasem zaś Rosja milczy i zajmuje się swoim rozwojem wewnętrznym. Lecz wielkim byłoby błędem uważać owo skupienie potężnego państwa za rzecz, z którą nie trzeba się liczyć. Każda sprawa ma swój czas, a na każdy czas jest oddzielna sprawa — mówi przysłowie rosyjskie".

## Prześladowanie Unitów.

*Dziennik poznański* otrzymuje następującą korespondencję z Podlasia:

„U nas rozpoczęły się nowe wywózki unitów do gubernii orenburgskiej. Z powiatu radzyńskiego wywieziono dwadzieścia pięć rodzin. Wśród nocy 9. lipca porwano całą rodzinę Jana Misiury i odwieziono do Białej. Namawiano ich tam, by przyjęli prawosławie. W Białej trzymali ich dwa tygodnie i następnie odesłali do Radzynia.

W Radzyniu pop, były unicki ksiądz, namawia ich do przyjęcia prawosławia, grożąc, że w razie nieusłuchania jego rady, zostaną wywiezieni na Sybir. Trwa to już cztery tygodnie. Można sobie wyobrazić udręczenia nieszczęśliwej rodziny, której ojciec zostaje na wygnaniu od 12 lat w gubernii Chersońskiej.

Rodzina Misiury składa się z żony z dwiema córkami i syna, mającego lat 37, jego żony i pięciorga dzieci. Młodszy syn Misiury, czternastoletni chłopak od Wielkanocy leży chory w szpitalu warszawskim. Rodzinę Misiury mają wysłać do gubernii orenburgskiej, ojciec Jan Misiura zostaje na wygnaniu w gubernii chersońskiej i lada chwila oczekuje, że go spotka taki sam los, gdyż go już zawiadomiono, że zostanie zesłany. Szymona Jaroszuka, sześćdziesięciokilkuletniego starca człowieka znękanego i schorowanego, porwano w nocy i wywieziono do Moskwy, zkąd wyruszy na wygnanie do gubernii orenburgskiej.

Jaroszuk był na wygnaniu w gubernii chersońskiej, we wsi Natalowie. Przed miesiącem udał się na Podlasie w celu odwiedzenia rodziny. Porwano go z domu. Na ludność podlaską padła trwoga do nieopisania. Stracili oni zupełną nadzieję. Nie oczekują znikąd ratunku. Każdej chwili spodziewają się nocnego napadu, grabieży ich mienia i wywózek. Gospodarstwa tych, których wywieziono, lub siedzą w więzieniu, są zniszczone. Konie, bydło, owce i chlewnia wałęsają się około domu. Ryk głodnego bydła, rżenie koni, beczenie owiec, rozlega się po wsi. Krowy niedojone. Wszystko to nocą pod gołem niebem. Do obór nikt nie zapędza, gdyż nie wolno. Wszystko ginie marnie.

## Sprawy sejmowe.

Różni posłowie z kurji większej własności mają zamiar zwołać wyborców, celem omawiania kwestji propinacyjnej. Jedni zdaje się uczynią to w najbliższych dniach, inni zaś, mianowicie posłowie obwodu przemyskiego, złoczowskiego itd. postanowili wystąpić przed swoimi wyborcami dopiero porozumiawszy się z najbliższymi przyjaciółmi swymi politycznymi, względnie po pierwszych przygotowawczych posiedzeniach komisji sejmowej do tej sprawy wybranej.

* * *

Komisja szkolna ukończyła nareszcie narady nad projektem Wydziału krajowego tyczącym się reorganizacji szkoły żeńskiej wydziałowej w Tarnowie. Projekt ten ułożony i napisany był tak wadliwie, że sprawozdawca p. Zoll, musiał przejrzeć wszystkie akta i zbadać stan rzeczy, a komisja zniewoloną była poświęcić cztery z rzędu posiedzenia li tylko tej jednej sprawie.

* * *

Na posiedzeniu komisji gminnej przydzielono referat sprawozdania z czynności Wydziału krajowego za czas od 1. lipca 1887 do końca czerwca 1888 r. departamentu I. p. Wasilewskiemu.

Co do sprawozdania Wydziału krajowego o pisarzach gminnych, uchwalono dopiero po przeprowadzeniu dyskusji ogólnej na następnem posiedzeniu zaznaczyć referenta.

## Z Izby sądowej.

*(Wyzyskiwacze poborowych.)*

Kraków d. 21. września.

Jeszcze jeden Palka dał się złapać w zręcznie zastawione sidła. Jest nim Stanisław Palka, pisarz, którego sama postawa wskazuje, że prędzej czy później, w każdym razie bez pomocy obcej, musiał być uwolnionym od powinności wojskowej. Historja jego sprawy, znana z aktu oskarżenia, została zeznaniem świadków stwierdzona.

W sprawę tę wmięszany jest także Strumpfner, któremu akt oskarżenia zarzuca, że pośredniczył między Mandlem a Palką. Obwiniony uporczywie przeczy temu, twierdząc, że St. Palkę zna tylko dlatego, bo zaprowadził go raz do swego brata, krawca — więcej go nie widział.

Świadek przyznaje, że obwiniony w części prawdę mówi — dodaje jednak stanowczo, że Strumpfner go do Mandla zaprowadził.

Nakoniec siódmą ofiarą Mandla jest Aron Izrael.

W sprawie tej, znanej z aktu oskarżenia, świadkowie zaprzeczają zgodnie, jakoby Aron kiedykolwiek pożyczał Mandlowi — twierdzą natomiast wszyscy, zgodnie z aktem oskarżenia, że Aron 44 zł. zapłacił Mandlowi za przyrzeczone a nieuskutecznione uwolnienie od wojska Mauryczgo. Obciążającą dla Mandla okolicznością jest zeznanie świadków, którzy stwierdzają, że wezwanego do śledztwa Arona za pośrednictwem Sprunga jako pryncypała, namawiał, aby w sądzie powiedział, że owe 44 zł. zostały mu pożyczone, co kodeks poczytuje za zbrodnię oszustwa.

Zakończywszy przesłuchania świadków co do czynów zarzuconych aktem oskarżenia Mandlowi, przystąpiono do roztrząsania oskarżenia Strumpfnera.

Najpierw przesłuchano świadków w sprawie Marcelego Dutkiewicza. Powołano więc Marcelego Dutkiewicza, Makowskiego, Kazimierza Dutkiewicza i Zagajewskiego. Po przesłuchaniu tychże, nie ulega wątpliwości, że Marceli za uwolnienie czasowe dał Strumpfnerowi 100 zł. Niepewne i sprzeczne są zeznania świadków co do owych 300 zł., za które zgodził się Strumpfner zupełnie Dutkiewicza uwolnić. Jak wiadomo, w księgach handlowych zapisaną była owa kwota 300 zł. Marceli jednak, gdy miał być powołany do śledztwa wyrwał odnośną kartę z jednej księgi, jak powiada dlatego, że obawiał się, aby mu to nieszkodziło wobec władz wojskowych. Dutkiewicz twierdzi jednak, że kwota ta Strumpfnerowi zapłaconą nie była. Znaczenie zaś zapisanej tej pozycji objaśnia w ten sposób, że miała ona być na żądanie jego wypłacona dla Strumpfnera przez Makowskiego, podówczas wspólnika, prowadzącego cały interes.

Temu stanowczemu twierdzeniu przeczy ów Makowski, który wiedział wprawdzie o owej pozycji, jak również o tem, że Strumpfner uwolnić ma Marcelego zupełnie od wojska, ale nigdy nie miał tej kwoty wypłacać; był to dług prywatny Dutkiewicza. Nie daje żadnego wyjaśnienia w tej sprawie świadek Zagajewski późniejszy właściciel sklepu. W śledztwie mówił on, że przy owej opozycji było dopisane: „zapłacone". Dziś niejasne daje w tym względzie odpowiedzi. Ostatecznie jednak zaprzecza temu, co zeznał w śledztwie. Zeznania te napewno wskazywałyby, że podsądny Strumpfner winien jest w drugim wypadku usiłowanego oszustwa.

*(Zabójstwo).*

Wadowice d. 19. września.

W trzech dniach ubiegłych toczyła się rozprawa przed ławą przysięgłych pod przewodnictwem radcy p. Leuchtera, przeciwko Mojżeszowi Wolfowi Walltuchowi, Szymonowi Holzerowi, Abrahamowi Majerowi Ziererowi i Jakóbowi Ziererowi, wszystkim z Oświęcima, o zbrodnię zabójstwa z §. 140. u. k., dokonanej na osobie Stefana Roberta Stefki z Białej, rezerwowego porucznika.

Trybunał skazał podsądnych Walltucha na 8 lat, Holzera na 9 lat, A. Majera Zierera na 3 lata, a Jakóba Zierera na 4 miesiące ciężkiego więzienia, obostrzonego postem co miesiąc i ciemnicą w dniu 18. czerwca każdego roku, jako w dniu dokonanej zbrodni.

Pierwsi dwaj zgłosili sprzeciw, dwaj ostatni przyjęli wyrok.

Salę szczelnie zapełniła publiczność, złożona prawie wyłącznie z izraelitów.

## Od Administracji
### „Gazety Narodowej".

Z powodu kończącego się kwartału uprzejmie prosimy Szanownych prenumeratorów o wczesne nadsełanie przedpłaty za kwartał następny, od tego bowiem zależy regularny odbiór naszego pisma.

Dla Szanownych naszych abonentów uzyskaliśmy nową serję dzieł Kraszewskiego po nadzwyczaj zniżonej cenie 25 ct. za tom.

**Chata za wsią,** powieść (3 tomy). **Historja** o bladej dziewczynie z pod Ostrej-Bramy. **Kordecki,** powieść historyczna (4 tomy). **Latarnia czarnoksięzka,** obrazy naszych czasów (4 tomy). **Pamiętniki nieznajomego** (2 tomy). **Pod włoskiem niebem,** fantazja. **Ulana,** powieść poleska. **Zygmuntowskie czasy,** powieść z r. 1572 (4 tomy).

Powyższe dzieła rozsyła się tylko po 10 tomów razem. Na koszta opakowania należy dołączyć 10 ct. Pieniądze można nadsełać wraz z prenumeratą na *Gazetę Nar.* do administracji, ulica Łyczakowska l. 8.

Prenumerata miesięczna

we Lwowie z odniesieniem do domu złr. 1·50
na prowincji . . . . . . „ 2·—

kwartalna:

we Lwowie z odniesieniem do domu złr. 4·50
na prowincji . . . . . . . „ 6·—

Prenumeratę we Lwowie można składać w „Biurze dzienników", ulica Karola Ludwika l. 9, które pismo nasze bezpłatnie dostarcza do domu.

## Kronika miejscowa i zamiejscowa.

*Lwów dnia 22. września.*

* **Wczorajszy numer** *Gazety Narodowej* został skonfiskowanym przez c. k. Prokuratorję państwa za artykuł, traktujący o języku urzędowym w czynnościach władz wojskowych, odnoszących się do organizacji pospolitego ruszenia. Czyżby ck. Prokuratorja chciała wyrobić tę praktykę prasową, iżby wszelkie sprawy tyczące się już nie ruchów zarządzeń wojskowych, lecz nawet samejże, publicznemi ustawami określonej organizacji wojskowej, uchylone były z pod dyskusji publicystycznej? Nie widzimy tu uzasadnienia z ustawy prasowej i dlatego oczekujemy z całym spokojem orzeczenia sądu co do skonfiskowanego artykułu.

* **Zgromadzenie wyborców** I. dzielnicy w sprawie wyboru posła do Rady państwa, odbędzie się w niedzielę 23. bm. o 4. popołudniu w sali szkoły miejskiej im. Elżbiety przy ulicy Zielonej.

* **Do rady powiatowej** nowosądeckiej, przy wyborze uzupełniającym z miasta Nowego Sącza, wybrany został dr. med. Karol Slavik, właściciel realności i burmistrz tego miasta.

* **Śluby.** Dziś o godz. 7. wieczorem odbędzie się w kościele św. Anny ślub p. Aleksandra Mazanowskiego, urzędnika Towarzystwa kredyt. ziemsk. z panną Józefą Hohenberger, córką Sydonii z Toresiewiczów i Alfreda Hohenberger, b. właściciela dóbr. Związkowi małżeńskiemu pobłogosławi ojciec pana młodego, ks. Jan Mazanowski, wychodźca z Chełmszczyzny, a obecnie proboszcz w Rudzie, który zaznawszy licznych prześladowań za wiarę ze strony rządu moskiewskiego, po dłuższem przymusowem tułactwie, osiadł w końcu w Galicji.

* **Zmarli.** Ks. Zenobiusz Nasalski, paroch gr.-kat. w Wojsławicach, dziekanatu waręzkiego, zmarł w 44. r. życia, a 19. kapłaństwa.

Ks. Adam Kwiatkowski, lat 78 liczący, rodem z Małegończy w Królestwie Polskiem, emer. kapłan, zamieszkały w gmachu księży emerytów w Krakowie, zmarł wczoraj nagle. Zmarły rozporządził swoim majątkiem na cele dobroczynne, a mianowicie przeznaczył 1000 zł. dla towarzystwa dobroczynności, 1000 zł. dla szpitala św. Ludwika, 1000 zł. na fundację mszalną. Resztę majątku przeznaczył na cele pobożne i dobroczynne.

* **Polowanie w Perehińsku** urządzone przez hr. Artura Potockiego dla arcyks. Rudolfa, pomimo olbrzymich przygotowań ze strony hr. Potockiego, nie szczególnie powieść się miało. Do pogonki zwierza ściągnięto z całej okolicy około 5000 chłopów, którzy z lasów na przestrzeni 60—80.000 morg. spędzali zwierzynę do małego stosunkowo rewiru. Potem obsaczyli ją gęstym łańcuchem ludzi i obłożyli stosami, płonącemi dniem i nocą, aby nie wypuścić zwierza po za linię obławy. W takiej pozycji oczekiwano dostojnego gościa przez cztery dni, atoli ogólny rezultat łowów wypadł niepomyślnie. Podobno bardzo słaby zwierzostan był w tych lasach w roku bieżącym.

Arcyksiążę Rudolf zabił przedwczoraj w rewirze Jasień dwa jelenie.

Przez cały czas pobytu arcyksięcia na polowaniu funkcjonowały niemal bez przerwy druty telegraficzne pomiędzy Laxenburgiem a Perehińskiem. Arcyks. Rudolf wracając wczoraj z Perehińska przybył do Chyrowa o godz. 9 min. 35 wieczorem i spożył tam zamówioną naprzód kolację, podczas której pocztmistrz Huber wręczył mu nadeszłe z Wiednia telegramy.

Pomiędzy innemi depeszami otrzymał arcyksiążę zaproszenie na łowy do hr. Festeticsa na Węgrzech, u którego właśnie bawi ks. Walii. Hrabia donosi arcyksięciu, że w jednym z jego rewirów wytropione wspaniałe niedźwiedzie.

Arcyksiażę wyjechał z Chyrowa wczoraj wieczorem o godz. 9.35 ku Przemyślowi, a dziś stanął we Wiedniu.

Do Krakowa przybył arcyksiążę dziś o godzinie pół do 7 rano osobnym pociągiem, prowadzonym przez dyrektora Sladkowskiego. Cesarzewicz odjechał kwadrans na 8 osobnym pociągiem wprost do Wiednia.

D. 26. bm. przybyć ma arcyksiążę Rudolf wraz z księciem Walii do Gracu na polowanie na kozice, które zostanie urządzone w Weissenbachu pod Radmer.

* **Koleje krajowe** przyznały uczestnikom X. międzynarodowego targu na zboże, mlewo i chmiel we Lwowie, w roku 1888, następujące obniżenie cen jazdy: Kolej Karola Ludwika. Za okazaniem karty uczestnictwa kupiony na którejkolwiek stacji kolejowej bilet I. klasy, uprawnia do jazdy II. klasą od tejże stacji do Lwowa i napowrót, zwykłemi pociągami osobowemi i mięszanemi. Kartę uczestnictwa należy wraz z biletem kolejowym przy odjeździe z powrotem ze Lwowa przy kasie kolejowej ponownie dać do ostemplowania. Zniżenie to ważne jest do jazdy do Lwowa na czas od 25. września do 2. października, a z powrotem od 2. do 7. października r. b. włącznie.

Kolej Lwowsko-Czerniowiecko-Jasska przyznała obniżenie $33^1/_3\%$ od jazdy II. lub III. klasą zwykłemi pociągami osobowemi, a to od 30. września do 5. października br. włącznie, lecz samo okazanie karty uczestnictwa nie uprawnia do uzyskania zniżonej ceny, ale potrzeba na to mieć osobną kartę legitymacyjną, którą komisja targu wraz z kartą uczestnictwa tym, którzy pomienioną koleją jechać mają, przesyła.

Kolej państwowa zezwala na zniżenie w ten sposób, że za okazaniem osobnej karty legitymacyjnej, którą komisja targu wraz z kartą uczestnictwa na żądanie wysyła, uczestnicy targu mogą jechać z którejkolwiek stacji II. klasą za opłatą biletu III. klasy, a III. klasą za opłatą pół biletu II. klasy tegoż pociągu.

* **Tramwaj parowy.** Wczoraj przed południem zgromadziła się pod przewodnictwem radcy namiestnictwa p. Kosińskiego komisja reambulacyjna dla projektowanych przez kolej Lwów-Bełzec (Tomaszów) ośmiu bocznych odgałęzień od głównej linii tramwaju parowego z Kleparowa do św. Anny wybudować się mającego.

Komisja zbadała na miejscu wszystkie projektowane tory, przeciw którym nie podniesione z żadnej strony zarzutów, tak, że wykonaniu ich nic na przeszkodzie nie stoi.

Podajemy je poniżej w tym porządku jak przez komisję załatwione zostały. 1. Tor boczny dla składu drzewa i węgla na gruntach szpitala izraelickiego jako przedłużenie stacji kolejowej „Lwów-św. Anna". 2. Odgałęzienie z tegoż toru bocznego do browaru Lilienfelda. 3. Tor boczny od głównej linii tramwaju parowego do wojskowych piekarni. 4. Takiż tor do wojskowych magazynów prowiantowych. 5. Do browaru Schmelkesa. 6 Do młyna parowego Thoma i spółki. 7. Do magazynów Czerwonego krzyża. 8. Do magazynów siana Roanera. 9. Połączenie torem kolejowym wojskowych magazynów prowiantowych z piekarnią rezerwową.

Komisja reambulacyjna, pod przewodnictwem radcy namiestnictwa p. Kosińskiego, składała się z komisarza jeneralnej inspekcji kolei austr. Kellera, z zastępcy ministerjum wojny kapitana Collarda, z dyrekcji inżynierji wojskowej kapitana Webera. Magistrat zastępował starszy radca Łyszkowski, gminę zastępowali radni pp. Niemczynowski, Gołąb, dr. Roszkowski, dr. Schaff, Kochanowski, dr. Bodyński i Kędzierski, kolej reprezentowali członek rady nadzorczej Ziffer i nadinżynier Geyer, zaś wydział powiatowy p. Teofil Merunowicz.

Jako doradcy techniczni ze strony starostwa nadinżynier Bielański, ze strony magistratu dyrektor budownictwa Hochberger.

Za podjęcie myśli wybudowania tramwaju parowego do miasta, która to myśl we wszystkich sferach, a szczególniej w przemysłowych, najlepsze zrobiła wrażenie, należy się uznanie kolei Lwów-Bełzec (Tomaszów), a w szczególności inicjatorowi p. Zifferowi, który, nie poprzestając na głównej linii z Kleparowa do św. Anny, zaprojektował również dalsze przedłużenie linii tramwaju parowego do dworca na Podzamcze, do Winnik, na Stryjskie i do dworca kolei Czerniowieckiej przez Nowy Świat.

Tak więc miasto znów byłoby okrążone liniami tramwaju parowego, które umożliwiałyby nietylko łatwą komunikację i zaprowiantowanie miasta, ale wpłynęłyby na obniżenie cen wszelkich towarów do miasta przychodzących, a to przez obniżenie transportu spedycyjnego z dworców kolejowych.

Żałować więc należy, że rewizja trasy tych projektowanych przedłużeń linii tramwajowych odłożoną została ze względów formalnych, gdyż każde późnienie urzeczywistnienia tej tak żywotnej i upragnionej sprawy tylko korzyści miasto i jego mieszkańców pozbawić może.

* **Quousque tandem!!** „Jakob Goldstein Buchhändler im Bahnhofe der k. k. priv. galiz. C. L B." Takiej stampilii używa wymieniony pan, zarobkujący w Podwołoczyskach. Komentarz zbyteczny.

* **Bawił w Warszawie** w przejeździe do gub. wołyńskiej p. Ludwik Federowicz, dyrektor kopalni złota w Kalifornii. Rodak nasz udał się za Ocean przed 30 laty, a jako mechanik z zawodu, poczynił nader użyteczne wynalazki, służące do obrabiania rudy i oczyszczania złota, wskutek czego otrzymał intratne stanowisko jednego z rządowych dyrektorów kopalni. P. F. kształcił się w Warszawie.

* **Egzamin dojrzałości** w seminarjum nauczycielskiem żeńskiem złożyło w roku bieżącym 7 kandydatek przysposabiających się w zakładzie pani Marji Bielskiej, z tych dwie z odznaczeniem. Zakład pani Bielskiej rozpoczął już kurs przygotowawczy. Hospitacja w pierwszych miesiącach roku szkolnego ważna dla przyszłych nauczycielek, zachęcić powinna kandydatki do spieszniejszego zapisywania się i uczęszczania na wykłady. Pani Bielska prowadzi także kursa języków obcych: francuskiego i niemieckiego.

* **Galicyjskie Towarzystwo muzyczne** pragnie mieć własną orkiestrę złożoną z członków własnych, jak to być powinno, a nie składaną jak dotąd z członków orkiestry teatralnej lub wojskowej. Onegdaj odbyło się we Lwowie pierwsze zebranie zawiązującej się orkiestry. Członkowie „orkiestry" ukonstytuowali się o tyle, że wybrali z pośród siebie zarząd, do którego weszli prof. dr. Henryk Kadyi i Jan Nowicki. Wybór sekretarza nastąpi na następnem zebraniu, które się odbędzie 26. bm.

* **„Gwiazda"** urządza w sobotę d. 29. b. m. w wielkiej sali stowarzyszenia, wieczorek z tańcami.

* **Zaprowiantowanie armii.** Aby ułatwić producentom wzięcie udziału w zaprowiantowaniu armii wydało ministerstwo wojny — jak donosi *Presse* — następujące zarządzenia: W rozpisaniu dostaw będą także ogłaszane dostawy mniejsze, aż do objętości 100 etn. metr. W ogłoszeniach tych mają być zawsze podawane termina fasowania rozmaitych artykułów, a obok tego daty, o ile zbiorowa podaż wzięta została w rachubę. Co do artykułów obrokowych mogą być odnośnie termina przedłużone o dni 10 do 15, o ile na to oczywiście pozwalają stosunki lokalne, interes wojska i skarbu państwowego. Mają także być wprowadzone ułatwienia co do wnoszenia warunków, czyli tz. *Bedingniss-Hefte* u władz politycznych i stowarzyszeń handlowych. Dalej wejdą w życie na próbę sądy rozjemcze dla załagodzenia sporów z powodu zawartych interesów. Składać się one będą z 4 członków, a mianowicie po dwóch z każdej strony.

* **Urząd konskrypcyjny** magistratu wiedeńskiego wystawił na wypadek mobilizacji karty powoławcze dla tych oficerów w Wiedniu mieszkających, którzy w latach 1846—1849 do armii należeli.

* **Odezwa.** W dniu 14 bm. spłonęło w miasteczku Żurawnie w starostwie żydaczowskiem w śródmieściu 167 domów mieszkalnych, wyłącznie izraelitów, między temi z domów publicznych 4 synagogi; z tych tylko 21 są asekurowane, 150 rodzin, składających się z około 1000 głów, ogołocone ze wszystkiego, obozują pod gołem niebem, — pomoc miejscowa i najbliższej okolicy wyczerpana, nędza dochodzi najwyższego kresu. Komitet ratunkowy miejscowy, urzędownie ustanowiony, przyjmuje datki miłosierdzia tak w gotówce, jak i w odzieży i budulcu, które pod adresem: Komitet ratunkowy pogorzelców Żurawna, nadsyłać można.

*Wincenty Bałaban,* przewodniczący. *Moses Kudorf,* członek kom. i kasjer.

* **Licytacje.** Dyrekcja fabryki tytoniu i cygar w Winnikach ogłasza, iż potrzebuje na czas od 1. stycznia do 31. grudnia 1889 r.: winówek na objętość ogólną 200 hektolitrów, łupanego drzewa 220 kub. metr., węgla kamiennego 8000 kilogramów i desek sosnowych, smerekowych, jasionowych, dębowych i jaworowych w znacznej ilości. Oferty pisemne wnosić należy najdalej do 16. października b. r. do dyrekcji w Winnikach.

Intendantura zaś 11. korpusu ogłasza licytację na dostawę 260 sztuk koszul szpitalnych, 150 sztuk kalesonów, 180 par pantofli, 430 ręczników, 230 ścierek i 80 fartuchów kuchennych. Pisemne oferty wnosić należy do 9. października b. r. do intendantury 11. korpusu we Lwowie.

Zarząd salinarny w Bochni wreszcie ogłasza, że celem zabezpieczenia dostawy 5800 kilogramów oleju rzepakowego podwójnie rafinowanego na r. 1889 odbędzie się 9. października b. r. publiczna licytacja za pomocą pisemnych ofert.

* **Dar cesarski.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gr. kat. komitetowi parafialnemu w Chmieliskach, w powiecie skałackim, na restaurację cerkwi, zapomogę w kwocie 100 zł.

* **Zbrodnia w Kukizowie.** Sędzia śledczy, dr. Kownacki, wyjechał znowu do Kukizowa, celem ukończenia śledztwa. Ksiądz Tchorznicki w tych dniach sprowadzony został do Lwowa pod opieką lekarza dr. Rosenbuscha. Staruszka, którego stan zdrowia znacznie się polepszył, umieszczono u Sióstr Miłosierdzia, gdzie niezawodnie znajdzie troskliwą opiekę. Księdzem Tchorznickim opiekuje się p. Kazimierz Tchorznicki. Przed wyjazdem zrobił ks. Tch. testament co do swojego majątku ziemskiego. Zgodził on się chętnie na przeniesienie do Lwowa, a żegnając się z chłopami, mówił: „Już do was nie wrócę, ale w niebie będę się za was modlić". W ostatnich czasach nadeszło do ks. Tch. kilkadziesiąt listów: z Czech, Węgier a nawet z Brandenburgji. Zawierały one gorące prośby o wsparcie. Ksiądz czytał te błagalne pisma i uśmiechał się... Kończyły się one zwykle życzeniami zupełnego wyzdrowienia.

* **Dobra Tłumacz** z przyległościami nabył p. Karol Jahn za 1 milion guldenów.

* **Ludność Księstwa Poznańskiego.** Według ostatniego spisu ludności całe W. Księstwo Poznańskie ma obszaru 2,895.770 hektarów, a 1,715.618 mieszkańców, z tego katolików 1,131.869, ewangelików 531.722, żydów 50.866, reszta zaś przypada na inne wyznania.

* **Upadłość.** Firma Teodor Goldschmidt w Wiedniu wskutek bankructwa Reissa zgłosiła niewypłacalność.

* **Samobójstwo z miłości.** Do *National Ztg.* donoszą z Landeku, że bawiący tam na kuracji technik i rosyjski oficer Szelz Rogoziński, brat znanego podróżnika po Afryce, zastrzelił się wskutek wzgardzonej miłości. Młoda osoba, która stała się powodem samobójstwa, dowiedziawszy się o tem, zażyła truciznę, ale spieszna pomoc lekarska zachowała ją przy życiu.

* **Pożary.** W Polesiu, wiosce koło Grzymałowa, zgorzało d. 18. bm. 10 gospodarstw i w płomieniach zginęła kobieta, ratując krowę.

Pod Rymanowem w Posadzie rymanowskiej zgorzało d. 20. bm. kilkanaście domów.

* **Wychodźtwo.** Wczoraj rano przytrzymano na dworcu kolei w Krakowie pięciu włościan na wychodźtwie do Ameryki. Włościanie ci pochodzili z Karlikówki i Woli Piotrowej powiatu sanockiego, a ponieważ nie mieli funduszów wystarczających na koszta zamierzonej podróży, oraz nie posiadali odpowiednich legitymacyj, przeto wrócono ich do miejsc przynależności.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Przy wietrze o zmiennym kierunku od NW przez E do SE ubiegła doba była pogodna, mgła nieznaczna.

Średnia temperatura ubiegłej doby była 12.2° C., najwyższa wczoraj 17.5° C., najniższa dziś nad ranem była 6.8° C.

Stan barometru zredukowany na poziom morza był dziś o 9. rano 770 mm.

Zniżka barometryczna znajdowała się wczoraj w Laponii i wynosiła 755 — 760 mm., zwyżka we Włoszech i wynosiła 775 — 760 mm., zniżka drugorzędna utworzyła się na morzu Egipskiem.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe dnia 22. września:

Wiatr o zmiennym kierunku od SE do SW, średnia temperatura doby około 14° C., niebo przeważnie czyste, powietrze więcej jak miernie wilgotne i do mgły skłonne, pogodnie.

* **Jutro,** d. 23. września: św. Tekli P. — św. Fteodory.

— **Sambor** d. 20. września. (Kor. *Gaz. Nar.*) D. 19. bm. przybyło do Sambora kilkunastu obywateli ziemi sanockiej z najznakomitszych rodzin szlacheckich i wręczyło tutejszemu lekarzowi powiatowemu dr. Władysławowi Skalskiemu jako dowód uznania jego osobistych zalet i jego długoletniej i skutecznej pracy i zasług w ziemi sanockiej złoty puhar wielkiej wartości z napisem: „Szlachta sanocka dr. Władysławowi Skalskiemu".

Po uroczystem wręczeniu tego cennego daru, dziękował dr. Skalski za tak niezwykłe odznaczenie i podejmował gości z serdecznością.

— **Uroczyste przeniesienie** zwłok kompozytora Franciszka Schuberta na centralny cmentarz we Wiedniu, odbyło się dnia 22. bm. w obecności wszystkich towarzystw śpiewackich i reprezentantów gminy.

— **Upadek firmy Reissa** jest obecnie głównym przedmiotem zainteresowania we Wiedniu.

Jak wiadomo skutkiem tego bankructwa stracił Lenderbank 800.000 zł., które Reiss częścią pożyczył, częścią zaś w imieniu lenderbanku pobrał. Rzuca to charakterystyczne światło na lenderbankową kontrolę. Z owych 800 000 znajdzie pokrycie przez gotówkę i zapasy materjałów Reissa 350.000 zł. Akcje lenderbanku w obec tej afery znacznie spadły. Wczoraj notowano je po 227·75 zł.

Reiss dopuszczał się malwersacyj z zupełną świadomością i umiał tak podejść niejakiego Bergera, który zastępował interesa lenderbanku, iż tenże, choć może w dobrej wierze, nie tylko mu nie przeszkadzał, lecz owszem był pomocnikiem. Obydwóch też uwięziono.

— **IV. międzynarodowy kongres geologów** rozpoczął swe obrady d. 17 bm. w Londynie. Punktem ciężkości obrad ma być kwestja wydania wielkiej geologicznej mapy Europy, którą to kwestję podnieśli na poprzednim zjeździe w Bolonii austrjaccy geologowie.

— **Samobójstwo.** Sensację wywołało w Wiedniu samobójstwo pani Marji z Rodenauów Hertzowej, wdowy po hofracie, b. jeneralnym dyrektorze kolei Karola Ludwika. Pan Hertz brał udział w budowie wymienionej kolei i pozostawił po sobie u urzędników wspomnienie człowieka wielkiej dobroci. W r. 1873, gdy już był jeneralnym dyrektorem, wytoczyło przeciw niemu ministerstwo handlu śledztwo dyscyplinarne. Skutkiem tego popadł w obłęd prześladowczy i wkrótce umarł, zapisawszy majątek swój w wysokości pół miliona w gotówce wraz z nieruchomościami żonie.

Pani Hertz żyła po śmierci męża w zupełnem odosobnieniu w swej wili w Hietzing, poświęcając się jedynie praktykom dobroczynności.

W ostatnich czasach zaczęła się u niej objawiać melancholia. Dnia 19. b. m. rano udawszy się do swych łazienek, poprzecinała sobie arterje. Gdy zaniepokojona służba włamała się do łazienek, pani Hertz żyła jeszcze i była przytomna. Wezwanemu lekarzowi oświadczyła, że zadała sobie śmierć, ponieważ życie jej się sprzykrzyło. Wobec tego, że z arteryj uszła już krew do ostatniej kropli, ratunek wszelki okazał się bezskutecznym i pani Hertz w pół godziny później zakończyła życie.

Legatarjuszem jej został dr. Leon Herz, urzędnik ministerstwa handlu.

W gotówce pozostawiła denatka ledwie 120.000 złr. Jak mogła wobec odosobnionego swego życia wydać w przeciągu lat 14-tu nietylko procenta od pół miliona, lecz także naruszyć kapitał o mniej więcej 400 tysięcy, pozostanie rzeczą niewyjaśnioną.

— **Samobójstwo arystokraty.** Z Paryża donoszą, że w dniu 19. bm. odebrał sobie tam życie przez zażycie silnej dawki arszeniku hr. Artur Palffy ab Erdöd, 32-letni potomek jednej z najpierwszych rodzin magnackich na Węgrzech. Opłakane stosunki finansowe popchnęły go do samobójstwa. W taki sam sposób i z podobnych przyczyn zginął był ojciec hr. Artura, hr. Rudolf Palffy, który skutkiem poślubienia młodej i pięknej Angielki, lecz z rodziny mieszczańskiej, niejakiej miss Pauliny Donati, poróżnił się z całą swoją rodziną, niesłychanie bogatą, i gdy popadł po niejakim czasie w ruinę majątkową, nie otrzymał znikąd najmniejszej nawet pomocy.

— **Rozbójnik Piotr Nagy,** któremu udało się umknąć z więzienia w Szabadce, został schwytany pod Bają i napowrót odstawiony do Szabadzi.

— **Biała chorągiew** powiewała d. 18 bm. ze szczytu szpitala głównego w Wiedniu, na znak, że w kolosalnym tym zakładzie, mieszczącym 2000 łó-

żek, nie porwała śmierć w przeciągu 24 godzin żadnej ofiary.

Ostatnim razem zatknięto białą chorągiew na wymienionym gmachu w r. 1877.

— **Na linii Frankfurt - Angermünde** wykoleił się 20. b. m. pociąg z żołnierzami (1500 ludzi). Wywróciło się 5 wagonów, ale na szczęście nie wielu ludzi jest pokaleczonych.

— **O Stanleyu** donoszą z Brukseli 18 września: Słynny podróżnik, Greffulhe, były sekretarz konsulatu francuskiego w Zanzibarse, ogłasza, że nie wierzy w śmierć Stanleya, który dokonywa zajęcia terytorjów centralno-afrykańskich na rzecz Anglii i dlatego stara się o to, aby o miejscu jego pobytu nic nie wiedziano. Jest rzeczą pewną, iż rząd angielski odbiera od niego perjodyczne informacje.

— **Modni kaznodzieje.** Dr. Hall, modny kaznodzieja nowojorski, zarabia sobie, jak donosi *Figaro*, rocznie swą swadą nie mniej jak 2,250.000 franków. Jego kolega dr. Whyte, kaznodzieja w „Tree St. Georges Congregation" w Edynburgu, zadowala się 250.000 franków. Są to dochody, przyćmiewające nawet wysokie gaże primadon.

* **Hr. Andrzej Potocki**, sekretarz legacyjny przy ambasadzie w Londynie, przybył do Wiednia.

* **Ks. Adam Sapieha** nadał opróżnione na rok szkolny 1888/9 dwa stypendja z fundacji ojca swego ś. p. Leona ks. Sapiehy o rocznych 500 zł. w.a. a przeznaczone dla uczniów, którzy po ukończeniu nauk w kraju zamierzają dla gruntowniejszego wykształcenia się w obranym zawodzie kończyć studja w zagranicznych zakładach naukowych, pp. Dyonizemu Krzyczkowskiemu, praktykantowi budownictwa i Czesławowi Birsztejnowi b. uczniowi politechniki we Lwowie i Zurychu.

* **Mianowania.** Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela rzeczywistego młodszego szkoły etatowej 5-klasowej męskiej w Tarnopolu Stanisława Tarnawskiego rzeczywistym nauczycielem, a stałego nauczyciela szkoły ludowej w Dorofijówce, pełniącego obowiązki prowizorycznego nauczyciela młodszego w szkole etatowej męskiej w Tarnopolu Ludwika Gogojewicza stałym nauczycielem młodszym tejże szkoły; rzeczywistego nauczyciela Adolfa Pikansa w Daniłowicach rzeczywistym nauczycielem kierującym szkoły dwuklasowej w Jeziernie; tymczasowego nauczyciela Jana Kulikowskiego w Jabłonowie rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Jabłonowie.

* **Przeniesienia.** Namiestnik przeniósł komisarzy powiatowych, Jana Piaseckiego, z Białej do Limanowej i Józefa Stawskiego, z Limanowej do Bóbrki, tudzież praktykantów konceptowych namiestnictwa, Adama Gubattę, z Drohobycza do Białej i Adama Stanisława Leszczyńskiego, ze Lwowa do Drohobycza.

* **Namiestnictwo** nadało prezentę na opróżnione gr. kat. probostwo *regiae collationis* w Strutynie niżnym, ks Michałowi Koleszy, gr. kat. parochowi w Chodowicach.

## Teatr, literatura i muzyka.

— Repertoar teatralny. Dziś „Błazen królewski" operetka w trzech aktach Müllera. — Jutro popołudniu o g. ½4 „Krakowiacy i Górale" obraz ludowy w 3 aktach ze śpiewami i tańcami Kamińskiego, muzyka Kurpińskiego. Wieczór „Kapelusz słomkowy" komedja w 5 aktach Labiche'a. — W poniedziałek przedstawienie składane: 1) po raz pierwszy „Wyznanie" (L'avue) dramat w 1 akcie Sary Bernhardt, 2) „Pomyłka pana Lambineta" komedja w 1 akcie Meilhaca i Halevy'ego. 3) „Skrzypce czarodziejskie" operetka w 1 akcie Offenbacha. — W wtorek „Trubadur" opera w 4 aktach Verdiego. Ostatni występ panny Olgi Berghi śpiewaczki opery londyńskiej (Covent-Garden). — We środę po raz pierwszy „Niespodzianki rozwodowe" farsa w 3 aktach Bissona.

— Z Berlina. W tych dniach odbyło się w Berlinie uroczyste otwarcie nowego teatru „Berliner Theater", założonego przez słynnego aktora Bernaya. Grano „Dymitra" Szyllera w przerobieniu Laubego. Wielkie powodzenie miała zwłaszcza Klara Ziegler, jako Marfa. Jest to w ciągu tygodnia otwarcie drugiego już nowego gmachu teatralnego w Berlinie, gdyż we wtorek odbyła się tu inauguracja „teatru Lessinga", założonego przez znanego dramaturga Oskara Blumenthala. Oba teatry poświęcone są sztuce poważnej.

## Dział ekonomiczny.

**Minister handlu** zarządził, aby kolej Karola Ludwika zaprowadziła dla innych prowincyj Austrji takie same taryfy, jak dla Galicji.

**Rewizja trasy kolei Jasło-Rzeszów** ukończona. Ministerstwo handlu rozstrzygnie wkrótce, czy koncesja udzieloną zostanie ks. Sanguszce, czy też wiedeńskiemu zakładowi kredytowemu. Nowa linia kolejowa rozpocznie się nie w Jaśle, ale mniej więcej 8 klm. na wschód w Tarnowcu, dotychczasowym przystanku kolei transwersalnej, który zamieniony zostanie na główną stację, połączoną z Jasłem drugim torem. Z Tarnowca pójdzie kolej przez Szebnie, Przybówkę do Frysztaka, a ztąd już lewym brzegiem Wisłoka na Strzyżów, Czudec do Rzeszowa. Nowa linia połączy się z koleją Karola Ludwika w Ruskiej Wsi. Dworzec rzeszowski znacznie zostanie rozszerzony. Roboty koło nowej kolei rozpocząć się mają niezadługo, bo jeszcze tego roku, a dla przyspieszenia cała linia podzieloną będzie na 3 sekcje, w których równocześnie roboty prowadzone będą.

**O bankructwie Reissa** donoszą z Wiednia 21. b. m.: Reiss, właściciel fabryki wyrobów przędzalnych w Liesing, według zgłoszenia Länderbanku istotnie winien jest temu bankowi 800.000 zł, które pożyczył, dając rzekome zabezpieczenie na składzie towarów. Przy upadłości okazało się, że prócz konsygnacyj na 50 000 złr. cały skład Reissa wart jest zaledwie 80 000 zł. Reiss i urzędnik Berger, który jako mąż zaufania Länderbanku funkcjonował przy udzielaniu kredytu co do wartości towarów, mieszczących się na składzie, zostali wczoraj popołudniu uwięzieni.

Na zgromadzeniu wierzycieli, odbytem 19. b. m. w Wiedniu, wszyscy mowcy oświadczyli, że Länderbank, który nie wysłał nawet na to zgromadzenie zastępcy, zamierza wprowadzić w błąd wszystkich innych wierzycieli. Na tem zgromadzeniu odczytano bilans, z którego wynika, że aktywa zbankrutowanej firmy Reissa wynoszą 1,555.000 zł., passywa 1,530.904 zł. Rozmaici wierzyciele oświadczyli, że bilans ten jest fałszywym. W pasywach figuruje na pierwszem miejscu Länderbank z kwotą 850.000 zł.

**Zbiory i stan zasiewów na Węgrzech.** Z Budapesztu telegrafują: Co do stanu zasiewów w czasie od 11. do 17. bm. nadchodzą następujące oficjalne relacje:

Kukurudza skutkiem posuchy i upałn zaczyna przedwcześnie dojrzewać. Poczęto ją już trzebić. Niepomyślny stan powietrza wpłynął zwłaszcza w okolicy Alföldu niepomyślnie na jakościowy i ilościowy rezultat. Ziarna źle są wyrobione. Najwięcej ucierpiały późne zasiewy. W ogóle plon jest raczej spalony, aniżeli dojrzały, skutkiem czego prawie wszędzie wyjąwszy zaledwie jeden lub dwa komitaty, spodziewają słabego zbioru. W Siedmiogrodzie widoki są różne, ale i tam nie spodziewają się dobrego zbioru.

Rośliny strączkowe i jarzyny dały zbiór dość dobry.

Tytoń najlepiej się udał w okolicach po prawej stronie Dunaju. Między Dunajem i Cisą średni; na lewo od Cisy dość dobry.

Buraki pastewne i cukrowe zapowiadają się średnio.

Stan winnic jest wyborny między Dunajem i Cisą, jako też na prawo od Dunaju i Cisy. Na lewo od Cisy, wyjąwszy jeden lub dwa komitaty, wszędzie winograd nieszczególny. Między Cisą i Maroszą jakościowo wyśmienity, nie dopisał jednak ilościowe.

**Nadzwyczajny zjazd producentów węgla** zwołany jest do Charkowa na d. 24-ty b. m., celem naradzenia w kwestji usunięcia przesilenia węglowego. Zwyczajny zjazd odbędzie się w listopadzie.

**Skutki ceł niemieckich.** Z Berlina donoszą: Z powodu nieurodzajów chleb znacznie podrożał. W szerokich kołach domagają się z tego powodu zawieszenia ceł.

**Zbiory chmielu w Anglii.** Wartość tegorocznego chmielu w Anglii obliczają na 100 do 120 tysięcy funtów szterlingów, zaledwie jednak tylko czwarta część zbioru będzie dobra. Mimo to ceny chmielu w Anglii są stosunkowo niskie, gdyż za wyborowy Goldings kent płacą 11—13 funtów szterl. za cetnar, zaś za ordynarny i średni Mid. kent 5—9 funtów i t. d. Poważne firmy chmielarskie w Anglii twierdzą jednak, że ceny dobrego chmielu w tym kraju podniosą się wkrótce do dziesięciu funtów szterlingów zaraz po pojawieniu się pierwszych próbek na targach.

**Giełda zbożowa.** Wiedeń 20 września. Dziś notują: Pszenica na jesień 7.85, na wiosnę 8.69, żyto na wiosnę—.—, na jesień—.—, owies na jesień 5.55, kukurudza na październik 6.35, nowa —.—.

### *Ostatnie notowania produktów* z dnia 22. września 1888.

**Lwów**: pszenica 7.20 do 7·80, żyto 5.15 do 5·60 jęczmień 5.50 do 7.—, owies 5.15 do 5.75, groch 4.50 do 10.05, wyka 4.50 do 5.—, rzepak 10.50 do 11·—, lnianka —— do —.—, koniczyna czerw. 38.— do 45.—, koniczyna biała 32.— do 35.—, koniczyna szwedzka 30.— do 36 -,

**Tarnopol**: pszenica 7.10 do 7.70, żyto 5.— do 5.50, jęczmień 4·— do 6.50, owies 5·— do 5.60, groch 5.50 do 10.—, wyka 4.30 do 4.75, rzepak 10.— do 12·—, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw 37·— do 44 —, koniczyna biała 30.— do 34.—, koniczyna szwedzka 30.— do 35.—.

**Podwołoczyska**: pszenica 7·— do 7·70, żyto 5.— do 5.50, jęczm. 4.— do 6.50, owies 5·— do 5.50, groch 5.10 do 9.—, wyka 4.50 do 5.10, rzepak n. 10.— do 11·85, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 36.— do 44.—, koniczyna biała 30 — do 34 —, koniczyna szwedzka 28 — do 35 —.

**Czerniowce**: pszenica 7.— do 7·30, żyto 4.35 do 4.90, jęczmień 4.— do 6.—, owies 3.30 do 4.—, groch 4.40 do 9.—, wyka 4.10 do 4.80, rzepak 10·— do 11.15, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 35 — do 43.—, koniczyna biała 31.— do 35 —, koniczyna szwedz. —.— do —.—. tymotka 20·— do 30·—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów 95.— do 135 -

Okowita za 10.000 litr. prc. loco Lwów —.— do —.—.

Brak kupca. Usposobienie spokojne wyczekujące. Ceny więcej nominalne.

## Telegramy „Gazety Narodowej".

**Wiedeń** d. 22. września. Hr. Kalnoky powrócił.

**Wiedeń** d. 22. września. Księżna Klementyna Koburska odjechała ztąd dzisiaj do Sofii.

**Sybin** (Hermansstad na Siedmiogrodzie) d. 22. września. Po wsiach rumuńskich odbywa żandarmerja węgierska z rozkazu ministerstwa nocne rewizje u rumuńskich nauczycieli ludowych i w szkołach, szukając za przemycanemi z Rumunii książkami. Rewizje te są zawsze daremne.

**Braszów** (Kronsztad na Siedmiogrodzie) d. 22. września. Praca wytyczenia granicy od Rumunii napotyka ciągłe trudności. W Gornicy włościanie rumuńscy wpadli zbrojnie na terytorjum węgierskie, i przyszło do utarczki z żandarmerją węgierską, w której kilku włościan rany odniosło.

**Berlin** d. 22. września. Jak słychać, powodem zamordowania żandarma niemieckiego, którego pod Belfortem zastrzelonego znaleziono, jest jakaś sprawka miłosna a wcale nie polityczna.

**Berlin** d. 22. września. Pismem do prezydenta wiecu katolików w Fryburgu, dziękuje papież za manifestacje wiecu, które są mu błogą pociechą wśród ucisku Kościoła.

**Bukareszt** d. 22. września. Tutejsi rusofile rozgłaszają, że tutejszy poseł austrjacki hr. Gołuchowski będzie ztąd przeniesiony na żądanie Rosji (!)

**Odessa** d. 22. Zebrane pod Elisawetgradem wojska wróciły już na swoje miejsca. Przewóz ich trwał cztery dni, przez który to czas szły tylko pociągi osobowe. Oficerowie opowiadają, że wojska, stojące w wojennych okręgach odeskim i charkowskim, będą zawsze w pogotowiu do pochodu przez Rumunię do Bułgarji.

**Petersburg** d. 22. września. W tym jeszcze miesiącu spuszczone będą na morze nowy pancernik „Sinope" i krążowiec „Saken", i wypłyną na ośm tygodni dla próby swoich maszyn.

**Sofia** d. 22. września. („*Ajencja Havasa*"). Jakkolwiek dzienniki nie przestają zajmować się położeniem Macedonii, nie ma powodu do zaniepokojenia, gdyż rząd bułgarski dał kategoryczne wyjaśnienia, że się zachowuje biernie w tej sprawie.

**Londyn** d. 22. września. Z cieśniny Berynga (na północy między Azją i Ameryką) donoszą, że rosyjski parowiec pod Copper-Island zagrabił angielską szkutę „Arranach" przy łowieniu ryb, a na inną szkutę strzelał.

**Wiedeń** dnia 22. września 2 godz. 10 m. popołudniu. **Akcje kredytowe** 312·90. Akcje alpejskie Tow. górniczego 44.10. Akcje węgierskie Banku kredytowego 306·50. Akcje Banku anglo-austrjackiego 116·25. Akcje Unionbanku 217·75. Akcje kolei Karola Ludwika 208·30. Akcje kolei Północnej 247.50. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 104.80. Akcje kolei Alföldzkiej —·—. Akcje kolei Państwowej 249·—. Akcje kolei Lw.-Czern. 221·50. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 161·50. Losy komunalne wiedeńskie 144·75. Akcje Tow. tureckiego 110·—. Galic. oblig. indemniz. 104·75. Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal) 200·75. Losy regulacji Cisy —.—. Akcje Banku dla krajów koronnych 226·50 Akcje Bankvereinu 100.50. Rosyjski rubel papierowy 128·—. Losy prem. węg. —.—.

4²/₁₀% Renta wspólna 81·67. 5% renta austr. papier. 97·70. 4% renta austr. złota 100.95 4% renta węg. złota 101 27. 5% renta węg. papierowa 90·85. Napoleondory —.—. Marki niem. 59 40.

## Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 22. września. (Z Izby handlowej.)

| I. Akcje za sztukę. | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k. | 206·— | 209·— |
| Kolej Lwow.-Czer.-Jasska po 200 zł. w. a | 220 50 | 223 50 |
| Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a. | 277·— | 281·— |
| Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a. | —·— | 216·— |
| **II. Listy zastawne za 100 złr.** | | |
| Banku hipotecznego galicyjskiego 6% | —·— | —·— |
| „ „ „ 5% | 99·75 | 100·75 |
| „ „ gal. 5% wyl. 10% pr. | 102·50 | 103·50 |
| Banku krajowego 4½% los. w 51 l. | 93·— | 94·— |
| Towarzystwa kred. galic. ziem. 5% | 101·40 | 102·40 |
| „ kredyt. gal. ziem. 4% | 94.10 | 95·10 |
| „ kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l. | 101·40 | 102 40 |
| „ kred. g. ziem. 4% los. w 41½ l. | 91·25 | 92·50 |
| „ kredytowego gal. ziem. 4½% los. w 52 l. | 94.75 | 95·75 |
| „ kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l. | 90·— | 91·50 |
| **III. Listy dłużne na 100 zł.** | | |
| Gal. Z. kred. włośc. w likw. (d. 6 pr.) 3% | —·— | 57 50 |
| Gal. Z. kred. włośc. (d. 5%) 2½% | —·— | 48·— |
| Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w 15 lat | —·— | —·— |
| **IV. Obligi za 100 zł.** | | |
| Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k. | 104·25 | 105·50 |
| Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em. | 100·— | 101.— |
| Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a. | 103·25 | 105 — |
| Pożyczka krajowa 1883 4½% | 91·35 | 92·35 |
| **V. Losy.** | | |
| Losy miasta Krakowa | 24·— | 26·— |
| Losy miasta Stanisławowa | 33 50 | 36·— |
| **VI. Monety.** | | |
| Dukat holenderski | 5.71 | 5 81 |
| Dukat cesarski | 5.73 | 5.83 |
| Napoleondor | 9·60 | 9.70 |
| Półimperjał rosyjski | 9 86 | 9 96 |
| Rubel rosyjski srebrny | 1 36 | 1.48 |
| Rubel rosyjski papierowy | 1.27¼ | 1.29¼ |
| 100 marek niemieckich | 59·30 | 60 30 |
| Srebro za 100 złr. | —.— | —.— |
| Kupony w srebrze | —.— | —.— |

## Przyjechali do Lwowa

*dnia 22. września 1888:*

*Hotel Żorża.* Wł. dr. Kozłowski z Rożubowic. E. Wiquelin z Wiednia. L. Szawłowski z Przewłoki. G. Broders z Paryża.

*Hotel Francuski.* A. Żelechowska z Hrehorowa. M Serwatowska z Bucnowa S. K. Krzyżanowska z Sokala. Ks. Ig. Terlecki. z Drohobycza. S. Jockl z Nyrkowa. C. I. Schibel z Wiednia. B. Günzl z Schönau. T. Rosinkiewicz ze Szczytowiec. J. Stankiewicz z Mierzyńca. Dr. J. Goldenberg z Wiednia.

*Hotel Warszawski.* Malinowscy z Wiednia. J. Rychalski z Żółkwi. J. ks. Lewicki z Dobromirki. M. Waliński z Wieliczki. S. Makarewicz z Krakowa. E. Harasimowicz z Bóbrki. J Ulanowski z Peczeniżyna.

*Hotel Krakowski.* E. Dworzaczek z Parchacza. Lesiak z Pilzna. W. Bojarska z Tarnopola. W. Szumlański z Środopola. E. Dudziński z Komarna.

*Hotel Angielski* E. Puchalski z Dworzec. E. Ładuński z Zwiahol. A. Borucki z Dąbrowy. F. Gorczycki z Królestwa polsk. K. Brzeziński z Warszawy. F. Younga z Tuchli.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

## Nadesłane

Farbige Seidenstoffe von 85 kr. bis fl. 7.65 per Meter (ca 2000 verschiedene Farben und Dessins) versendet roben- und stückweise zollfrei das Fabrik-Depot G. Henneberg (k k Hoflieferant), Zürich. Muster umgehend. Briefe 10 kr. Porto. 958 3

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juliusz Starkel. Papier z fabryki Czerlańskiej. Z drukarni i litografii Piller a i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A).

# Dodatek do „GAZETY NARODOWEJ“ Nr. 220.

z dnia 23. Września 1888.

Lwów d. 21. września.

Hr. Kalnoky odjechał wczoraj w południe z Friedrichsruhe.

*Corresp. de l'Est* podaje mało prawdopodobną wiadomość, że arcyksiążę Rudolf będzie obecny podczas przyjęcia cesarza Wilhelma w Neapolu.

*Fremdenblatt* zaprzecza doniesieniu, jakoby odwiedziny arcyks. Karola Ludwika w Rumunii miały na celu zaprosić króla rumuńskiego, aby uczestniczył w uroczystem przyjęciu cesarza niemieckiego we Wiedniu.

Z Bukaresztu z otoczenia królowej Natalii donoszą, iż nie nastąpi pojednanie między serbską królewską parą, lecz że tylko istnieje zamiar zaniechania procesu rozwodowego, a że rezultat ten należy zawdzięczać pośrednictwu cesarza austrjackiego. W ślad za tą wiadomością jednak podaje *Budap. Corr.* komunikat, wedle którego wszelkie pogłoski o mięszaniu się cesarza Franciszka Józefa w aferę małżeńską Milana i Natalii, jako też o dążeniu do pojednania ich, są zmyślone.

Z Wiednia donoszą do *Reformy*: „W tutejszych rządowych kołach przyjęto bardzo niemile wniosek Verganiego w sejmie dolnoaustrjackim, żądający korporatywnego uczestniczenia wszystkich autonomicznych ciał reprezentacyjnych w uroczystości przyjęcia cesarza niemieckiego we Wiedniu. Rządowi jest wiadomem, że stronnictwo narodowo-niemieckie barwy Schönerera, którego rzecznikiem jest poseł Vergani, dąży do zrobienia wielkiej demonstracji narodowo-niemieckiej podczas pobytu cesarza Wilhelma w stolicy państwa austrjackiego. Nietakt ten oburza rozstrzygające koła, wskutek czego rząd zdecydowanym jest wystąpić z wszelką bezwzględnością przeciw jakiemukolwiek narodowo-niemieckiemu wybrykowi i pociągnąć agitatorów do odpowiedzialności. Wątpić też należy, czyli i do projektowanego korowodu z pochodniami *en masse* przyjdzie“.

Motywa wniosku Verganiego wzywają cesarza niemieckiego do „bronienia Austrji od ewentualnych nieprzyjaciół jej wewnętrznych“.

Kudlich objeżdża miasta morawskie i wszędzie nawołuje do jednoczenia się Niemców austrjackich z Niemcami Rzeszy dla wojny przeciw Słowianom austrjackim. Teraz wyjechał na Szląsk do Opawy, gdzie jednak Czesi na wiecu wydrwili jego przechwałki co do zniesienia pańszczyzny.

Węgierskim ministrem oświaty mianowany wiceprezydent Izby panów hr. Csaky.

Zebranym w Lublanie Słowieńcom, Kroatom i Czechom przesłał biskup Strossmajer telegrafem swoje błogosławieństwo.

Według *Polit. Cor.*, Stolica apost. wezwała Strossmajera do Rzymu, aby się usprawiedliwił ze swego postępowania. Od usprawiedliwienia się jego zależeć będzie, czy pozostanie nadal na dotychczasowem stanowisku, czy nie.

Wiele rodzin muzułmańskich, które z Bośnii przeniosły się były do Konstantynopola, wracają teraz do kraju; między temi bogate domy Muharem-aga i Odjakowicz.

Korespondent *Berl. Tageblattu* z Pleszewskiego narzeka, że od bankrutujących chłopów niemieckich, wykupują tam ziemię chłopi polscy bądź na licytacjach bądź z wolnej ręki. Zarazem podaje to pismo z Westfalii, że wielu tamtejszych dzierzawców ponownie było teraz w Poznańskiem, i zachęceni uprzejmością organów rządowych, oświadczyli, że się tam osiedlą, skoro upłyną ich dzierżawy w Westfalii.

Arcybiskup Dinder rzeczywiście zabronił wszystkim polskim duchownym z wyjątkiem Stablewskiego — przyjmowania mandatów poselskich do sejmu pruskiego.

Do *Czasu* piszą z Warszawy: „Zagadkę nagłej wizyty cara w Chełmie rozumieją tutaj jako odpowiedź pośrednią albo raczej jako rosyjskie echo sprawy biskupa Strossmajera. Po wystąpieniu stanowczem Franciszka Józefa z potępieniem aktu panslawistycznego — Aleksander III. chciał zamanifestować wrzekomy tryumf prawosławia. Zauważano, że w. ks. Włodzimierz w czasie swego w kraju naszym pobytu demonstracyjnie ominął Chełm. Natomiast na zamku stronnictwo pani Hurkowej raduje się bardzo z wycieczki cara do Chełmu — jako satysfakcji, danej przez cara temuż stronnictwu, które często przez samychże Rosjan a nawet członków rodziny cesarskiej, jeśli nie jest głośno potępiane, to bywa z cicha wyśmiewane w dworskich i arystokratycznych sferach petersburskich.

Jeśli się cieszą achatesy warszawskiego zamku, to właściwy tryumf obchodzi p. Pobiedonoscew i skrajne cerkiewne panslawistyczne w Rosji stronnictwo. Car wstrzymany został od jakiegokolwiek objawu swych osobistych dążeń i uczuć wobec uroczystości kijowskiej skutkiem wizyty cesarza Wilhelma — wynagrodził on sobie tę powściągliwość drogą do Chełmu.

Jeśli dla nas, którzy tu od tylu lat żyjemy pod wrażeniem tych ucisków, jakich unici padają ofiarą — uroczystość chełmska była czemś tak wstrętnem i bolesnem, że na to niema wyrazów, fakt ten nie jest bez znaczenia dla Europy; jest on demonstracją, stwierdzającą, że wbrew wszelkim oznakom pojednawczym — caryzm kroczy dalej w wytkniętym kierunku.“

Z Berlina piszą do *Corresp. de l'Est*: „Sądząc po tutejszych organach półurzędowych, zdaje się nie ulegać wątpliwości, że w Peterhofie Rosja podniosła żądania, które odparte zostały przez wzgląd na Austrję. Pobita na tym punkcie Rosja usiłuje dzić coś zdziałać w Bułgarji za pomocą Turcji. Depesze paryskie donoszące, iż Francja i Rosja przestrzegły Turcję, aby miała się na baczności na przyszłą wiosnę, potwierdzają owe usiłowania rosyjskie w Konstantynopolu“. Z Petersburga zaś donoszą do tego organu, że serbska sprawa rozwodowa i fakt zaszły w Bellowarze z biskupem Strossmajerem, bardzo rozgoryczyły umysły w Rosji przeciw Austrji, a nawet dały do myślenia kołom kierującym; wprawdzie nie wierzą w Berlinie, aby to wszystko miało prowadzić do wojny, ale przecież widzą w tem wzmocnienie w Rosji stronnictwa panslawistycznego i jego wpływu. Oczekują wyjaśnienia położenia z bytności cesarza Wilhelma we Wiedniu.

Z Petersburga donoszą: Dziennik urzędowy ogłasza zatwierdzoną przez cara opinię Rady stanu w sprawie uregulowania stosunku cudzoziemców, zamieszkałych w guberniach kijowskiej, podolskiej i wołyńskiej.

W wyższych sferach rządowych zwrócono szczególną uwagę na to, aby nietylko wyższe, lecz i średnie posady etatowe zajmowane były wyłącznie przez osoby pochodzenia rosyjskiego i wyznania prawosławnego.

W Niemczech wszędzie chleb znacznie drożeje. Dzienniki opłakują nieurodzaj i żądają zawieszenia ceł zbożowych.

Pogłoska o podwyższeniu listy cywilnej cesarza niemieckiego przez dodatek ze strony państwa, omawianą jest obecnie w kołach politycznych. *Hamb. Corr.* pisze z tego powodu: „Według pewnych oznak wiadomość ta zdaje się nie być bezpodstawną. Nie omylimy się, przypuszczając, że okoliczność ta będzie przedmiotem ściślejszych badań, a czy i w jakiej formie przybierze wyraźniejsze kształty, dziś jeszcze osądzić nie można“.

Już i Holandja myśli o pomnożeniu swojej marynarki wojennej; minister-prezydent Mackay zapowiedział zażądanie kredytu na to. Zarazem zapowiedział częściową rewizję konstytucji, ustawę o szkołach ludowych, rozdział wielkich miast na okręgi wyborcze, ustawę co do robót w fabrykach i t. p. Finanse są w stanie zadowalającym, tak, iż podatków podwyższać nie trzeba. Spokój na Jawie i w Atczynie przywrócony.

Przewodniczący komisji budżetowej francuskiej Izby posłów p. Rouvier, odpowiadając na zaproszenia prezydenta gabinetu, złożył wizytę p. Floquetowi, u którego był także minister skarbu Peytral. Floquet zakomunikował przewodniczącemu komisji budżetowej zamiar rządu, aby zwołać parlament francuski na d. 9. października, pytając, czy komisja budżetowa wykończy do tego czasu swe prace. Rouvier odpowiedział, że zdaniem jego, prace komisji do tego terminu całkiem ukończone zostaną. Wskutek tego wyznaczono 9. października jako dzień zwołania sesji parlamentu. Minister skarbu oznajmił na ostatniem posiedzeniu Rady ministerjalnej, że budżet wojny i marynarki zniżony zostanie o 38 milionów fr.

Rada ministerjalna uchwaliła, dać odmowną odpowiedź na petycje o zniesienie podwyżki cła zbożowego.

W St. Etienne wybuchła zmowa węglarzy.

Carnot wystosował do ministra wojny pismo z powodu świetnie odbytych manewrów korpusu 3. Prezydent wyraża uznanie dla armii na podstawie opinii fachowych wojskowych, którzy byli świadkami manewrów i oświadczyli, że pomiędzy pułkami rezerwy a armii czynnej nie ma żadnej prawie różnicy.

Podczas wielkiej rewii 3. korpusu w Rouen, odbytej przez prezydenta Carnota, w chwili, w której jenerał Frederiks, *attaché* wojskowy rosyjski przejeżdżał przed trybuną, publiczność z takim zapałem krzyczała: „Niech żyje Rosja!“ że jenerał, jak mówią, wzruszony odkrył głowę i trzechkrotnie ukłonił się publiczności. Kiedy zaś jenerał dowodzący 3. korpusem przedstawiał obcych oficerów prezydentowi Rzeczypospolitej, p. Carnot uścisnął serdecznie za rękę rosyjskiego jenerała, i wtedy powtórzyły się znowu frenetyczne okrzyki: „Niech żyje Francja!“ „Niech żyje Rosja!“ Jenerał Frederiks natychmiast telegrafował o tem wszystkiem do swego rządu. Kiedy zaś ukazali się oficerowie niemieccy, usłyszano, jak oficerowie rezerwy i armi terytorjalnej wołali: „Niech żyje Boulanger!“

Wiadomość o znalezieniu trupa żandarma niemieckiego na terytorjum francuskiem wywołała w Berlinie silne wrażenie i obudziła obawy w kołach giełdowych, kurs rubla nieco się zachwiał. Z Paryża zaś donoszą: W departamencie belforckim, w gminie Suarce znaleziono na terytorjum fancuskiem w odległości 30 metrów od granicy niemieckiej, trupa niemieckiego żandarma z przestrzeloną szyją. Powstało przypuszczenie, że żandarm sam pozbawił się życia, wszakże niewykluczonem jest, że został zastrzelony przez kłusowników i przeniesiony przez granicę. Zarządzono ścisłe śledztwo.

Irlandzki deputowany Dillon został ze względów nadwątlonego zdrowia wypuszczony z więzienia.

Adwokaci *Timesa* zgodzili się na wytoczenie procesu z Parnellem przed trybunałem edymburskim.

Chamberlain, przewódca unionistów, oświadczył w mowie mianej w Bradford, że unioniści nie uczynią nic, coby mogło zmierzać do obalenia teraźniejszego rządu.

Parlament rumuński rozwiązany; nowe wybory naznaczone na 24. października.

*Pol. Corr.* zapewnia, że król Milan pozostanie w Gleichenbergu do pierwszych dni października.

Książę bułgarski odjechał onegdaj do Szumli. Kiedy książę przybył do Ruszczuka, pomiędzy oczekującymi na jego przybycie znajdował się także wracający z Bukaresztu minister finansów Nacewicz. Książę ucieszył się niezmiernie jego obecnością, ucałował go też i uściskał kilkakrotnie. Jutro przybędzie do Ruszczuka ks. Klementyna, zkąd wraz z ks. Ferdynandem wyjadą na kilkudniowy pobyt do klasztoru St. Dimitri i zamku Sandrowo pod Warną. W połowie października powrócą do Sofii, gdzie księżna Klementyna przepędzi zimę.

Zamach Kiselewa na Nacewicza został spełniony na stacji rumuńskiej Baneassa; o godz. 7. wieczór otworzył raptem Kiselew drzwi wagonu i sześć razy strzelił z rewolweru; następnie chciał wskoczyć do pociągu, idącego do Bukaresztu, lecz go przytrzymano.

W ponownym artykule o położeniu w Bułgarji i Macedonii oświadcza półurzędowa bułgarska *Swoboda*: Jeżeli Europa nie życzy sobie wznowienia kwestji wschodniej, to niechaj Turcji doradzi, aby w Macedonii zaprowadziła odpowiadającą wymogom traktatu berlińskiego autonomię. Gdyby tego Turcja nie mogła uczynić, to niech odda Bułgarji zarząd Macedonii.

Spór grecko-turecki z powodu sprawy rybołowstwa koło wysp morza Egejskiego zaostrza się. Grecja wysłała ostrą notę do Konstantynopola i jest zdecydowaną uciec się do najskrajniejszego środka.

## Okólnik ks. metropolity,

zarządzający na dzień 13. października uroczysty obchód 900 rocznicy ochrzczenia Rusi, poczyna się błogosławieństwem arcypasterskiem, i przebiegając dzieje chrześcianstwa na ziemiach przez Ruś osiedlonych, od czasów św. apostoła Andrzeja i następnych, opowiada:

„Wszelako stanowcze i powszechne nawrócenie Rusi na wiarę Chrystusową zawdzięczyć należy w. ks. Włodzimierzowi, wnukowi św. Olgi, która przyjęła chrzest św. w r. 857. z rąk patrjarchy Teofilakta w Carogrodzie i niemałe położyła zasługi około przygotowania roli dla chrześciaństwa na Rusi.

„Stosunki polityczne i handlowe, a nadewszystko przykład księżny Olgi, zniewoliły Włodzimierza przyjąć od Greków chrześciaństwo, od Greków wezwać misjonarzy dla powszechnego oświecenia monarchii swojej światłem wiary ewangelickiej“.

Dalej przebiega okólnik dzieje ochrzczenia i niezmiernie doniosłe a zbawienne następstwa onego. „Ruś zajęła poważne miejsce między ówczesnemi państwami Europy, zawiązywała bliższe stosunki z resztą krajów, a książęta jej pokrewniali się z dynastjami carogrodzkiemi, polskiemi, węgierskiemi, czeskiemi, niemieckiemi, skandynawskiemi a nawet dalekiej Francji“.

„A jakaż przyczyna tak dziwnie szybkiego a w następstwach swoich tak błogosławionego przeobrażenia Rusi? Oto w tem należy upatrywać pierwszą i najgłówniejszą przyczynę takiego radośnego objawu, że Ruś zaczerpnęła wody chrztu nie ze studni popsutych, niezdolnych wody utrzymać (Jer. 2. 13.), ale ze źródła wody w żywot wieczny płynącej (Jan 4. 14.), z pod twardej opoki Piotrowej, od jedynie zbawiającego Kościoła katolickiego.

„Ruś przyjęła chrzest z Carogrodu, który dzisiaj jest pierwszym odszczepieństwa reprezentantem, ale w one czasy w ścisłem ze Stolicą rzymską zjednoczeniu pozostawał. Wiara jego była wiarą czystą, wiarą katolicką. Okoliczność tę podnosimy z szczególnym naciskiem jako niezmiernie ważną dla nas.

„Wszystkim, z dziejami onych czasów obeznanym wiadomo, że nawrócenie Rusi na chrześcianizm dokonało się w dobie, kiedy szyzma Focjusza była przygaszona (r. 891), a patrjarcha carogrodzki Michał Cerularjusz jeszcze nie był się odłączył od jedności z św. Kościołem rzymsko-katolickim (r. 1043). Teofilakt, który ochrzcił księżnę Olgę, był na godność swoją wyniesiony w obecności legata papieskiego. Mikołaj Chrysolaras (981—995), za którego czasów Ruś się ochrzciła i który wysłał pierwszego metropolitę Michała I. do Kijowa, jest przez historyków powszechnie za dobrego katolika uznany. Takssamo rzecz się ma z następnymi patrjarchami Syzyniuszem i Sergiuszem II. i z oboma bezpośrednimi Michała Cerularjusza poprzednikami, Eustachym i i Aleksym. A nawet i sam Cerularjusz przez pierwszych dziesięć lat swego patrjarchowania uznawał prymat papieża rzymskiego, jak to widzimy z listu papieża Leona IX. do tegoż Cerularjusza.

„Do tej smutnej chwili, kiedy Cerularjusz oderwał się od jedności z Kościołem rzymskim (r. 1054), zasiadało już czterech z rzędu metropolitów w Kijowie: Michał, Leoncjusz, Jan I. i Teopemt, którzy wszyscy wyznawali i głosili prawdziwą, katolicką wiarę. Następca Teopemta, metropolita Hilarjon, pierwszy z zakonników ruskich, był w r. 1051 wyniesiony na godność metropolity w Kijowie bez podania o tem wiadomości patrjarsze Cerularjuszowi. Po nim przysłano na metropolitę do Kijowa Jerzego I., już w czasie kiedy Cerularjusz nie żył.

„A więc i nie mógł ten metropolita szerzyć na Rusi fałszywej Cerularjusza nauki, a to tem mniej, że ówczesny w. ks. Izjasław-Dymitr z papieżem Grzegorzem VII. w stosunkach pozostawał. Następny metropolita Jan II., przyszedł także z Grecji, ale ówczesny cesarz carogrodzki Aleksy Komneniusz (1081—1118) działał przeciw szyzmie wraz z patrjarchą i starał się złączyć ze Stolicą rzymską. Za metropolity Efremiego zaprowadzono na Rusi uroczystość przeniesienia zwłok św. Mikołaja z miasta Miru Licyjskiego do Baru w południowych Włoszech. Uroczystość tę ustanowiła Stolica apost., a niezjednoczony Kościół grecki nie akceptował go. I z owych to czasów pochodzi ta niezwyczajna cześć dla św. Mikołaja u narodu ruskiego, i święty ten jest jakoby za opiekuna ruskiej ziemi i narodu ruskiego uważany.“

Dalej opowiada okólnik metrop., że skutkiem obrządkowego związku z Kościołem greckim a znacznego geograficznego oddalenia Rusi od Rzymu, osłabł z czasem związek Kościoła ruskiego ze Stolicą rzymską, a wzmocnił się nanowo dopiero na synodzie brzeskim r. 1595. „Ruś wyznaje tę wiarę, którą wyznawali św. księżna Olga i św. równy apostołom książę Włodzimierz, i którą wyznawała pierwotna Ruś chrześciańska. Nam przeto należy się z szczerem wdzięczności uczuciem wspominać zasługi tego oświeciciela naszego; nam mianowicie należy się obchodzić ninie 900-letni jubileusz ochrzczenia Rusi.“

W końcu powiada okólnik: „Daremne i bez podstawy są głosy, jakie się dały były słyszeć tego roku przy uroczystościach, które się odbyły po tamtej stronie Zbrucza, że wiara, w tamtych stronach ninie panująca, jest wiarą św. Włodzimierza, jest Rusi pierwotnej wiarą. Historja poucza nas przeciwnie. Prawda jest tylko jedna, a my po sprawiedliwości w pokorze naszej pochlubić się możem, że prawda historyczna jest po naszej stronie. Módlmy się w tę uroczystość, ażeby nasi bracia, przemocą od jedności z Kościołem oderwani, już corychlej nazad wrócili do swobodnego wyznawania wiary swojej katolickiej; módlmy się, ażeby i Wschód cały, dzisiaj po większej części w błędach odszczepieństwa pogrążony, ocknął się ze swego snu głębokiego; prośmy Pana, aby już wrychle spełniła się zapowiedź: będzie jedna trzoda i jeden pasterz“.

## Niemieccy panslawiści.

Korzystając z okoliczności pobytu słynnego inspiratora polityki panslawistycznej w Rosji, jeneralnego prokuratora św. Synodu petersburskiego, pana Pobiedonoscewa w Gmunden, *N. fr. Presse*, monitor centralistycznego rozumu stanu w Austrji, poczytuje za stosowne postawić galicyjską kwestję ruską na porządku dziennym.

Organ ten nie waha się uczynić to otwarcie w łączności z pobytem pana Pobiedonoscewa w Austrji, i podaje jako fakt to, co nie jest nawet odległą możliwością: abstencją Rusinów od wszelkiego życia publicznego, od współdziałania w parlamencie i samorządzie. *N. fr. Presse* szuka przytem dla tego faktu zmyślonego genezy w memorjale, jaki przed dwoma laty złożył jeneralny prokurator Synodu carowi o ucisku Rusinów w Galicji, a podniety w ferjalnym odpoczynku obecnym tegoż prokuratora w Austrji.

Zestawienie podobne, którego wewnętrznej wartości nie jesteśmy wstanie sprawdzić, odpowiada, przyznać trzeba, całkowicie procederom polityki petersburskiej, utkanym zwykle z fałszu,

---

21)

# MIŁOŚĆ JESIENNA.

Przez

Andrzeja Theuriet.

Przekład z francuskiego.

(Ciąg dalszy).

Gdy myśli te szybko przechodziły przez umysł Filipa, szedł on ze spuszczoną głową obok Kamilli i odpowiadał półsłówkami na jej pytania. Ona zdziwiona tem ponurem usposobieniem, marszczyła czoło i ukradkiem rzucała na niego niespokojne i podejrzliwe spojrzenia.

— Czy to w zamiarze zostania pustelnikiem — zapytała, przechodząc przez zapuszczony ogród owocowy — zamknąłeś się pan tutaj?.. „Wygląda to coś, niby siedlisko „Śpiącej królewnej“... Miejmy nadzieję, żeś pan tu żadnej księżniczki nie znalazł!...

Filip milcząc ciągle, wskazał jej na otwarte do przedpokoju drzwi i wprowadził do swego gabinetu. Weszła lekko, rzuciła przelotne spojrzenie na freski i starożytne meble, poczem wyciągnęła z kapelusza długą, przytrzymującą go szpilkę, zawiesiła ge na kandelabrze przy kominku i poprawiła w lustrze loczki nad czołem. Stojąc na środku pokoju, pochylona naprzód, odpinała powoli długie rękawiczki. Następnie wzięła maleńkie pudełko z kości słoniowej, otworzyła je, wyjęła puszek z pudrem i przesunęła go po twarzy i szyi. Filipa drażniło to, że ta kobieta tak swobodnie gospodaruje w tym samym pokoju, gdzie Marjaneta odkryła mu swe serce. Wydawało mu się to ohydnem świętokradztwem. Głuchy gniew wrzał w nim i całą siłą starał się nad sobą zapanować. Gdy Kamilla usiłowała przysunąć sobie fotel, na którym siedziała Marjaneta, zatrzymał ją i podał jej szorstko inny.

— Ten fotel nie jest dość mocnym — zawołał — proszę tu usiąść!

— Wiesz dobrze o tem — mówiła dalej — że kocham cię, jak dzika istota, to też daruj mi te dziki porywy. Ty nie wyobrażasz sobie wcale, jakie przeszkody musiałam zwalczyć, ażeby cię zobaczyć. Przedewszystkiem, ponieważ chciałam jechać do wód, zaczęto mnie leczyć, jak chorą przez imaginację. Następnie, zanim on pozwolił mi jechać, chciał, abym mu towarzyszyła do Austrji, gdzie objąć miał przedsiębiorstwo kolei żelaznych. Tam, znosić musiałam wszystkie jego kaprysy i żyć wśród nienawistnego mi świata. Nareszcie znalazłam doktora, który mi zalecił wody mineralne, lecz nie mogłam osiągnąć jeszcze tego, żeby mi dali jechać do Aix. Nie wiem, czy miał jakie podejrzenie, czy też chciał mi się sprzeciwić; pozwolił mi jechać samej pod warunkiem, że udam się do wód Cauterets i dla większej pewności odprowadził mnie sam aż do Pyreneów. Tam został i nieodjeżdżał, gdy ja umierałam z niecierpliwości; nareszcie po długim, strasznym tygodniu zdecydował się wyjechać do Paryża... Rzeczy moje w mgnieniu oka były zapakowane i dalej w drogę!... Umówiłam się z jedną przyjaciółką, która przyrzekła mi odbierać w Cauterets i wysyłać moją korespondencję; w największym pospiechu przebyłam południe i złamana stanęłam w Aix... Ale teraz, nuda, rozpacz, zmęczenie wszystko, wszystko zapomniane, teraz gdy cię mam nareszcie.

Cóż można było odpowiedzieć na ten wybuch uczucia? Czy podobna było wynagrodzić te nowe dowody poświęcenia i miłości brutalnem wyznaniem, któreby ją zabiło o wiele pewniej, niż pchnięcie sztyletu? Filip nie miał odwagi rozdzierać serca tej kobiecie, która przebyła oniemal całą Francję i tak naraziła swą reputację, ażeby go widzieć przez dni kilka. Odłożył wszelkie wyjaśnienia do chwili, gdy będą mogli spokojnie omówić potrzebę ostatecznej rozłąki. Jeśli nie miał już miłości dla kochanki, szanował w niej przyjaciółkę i chciał chwilowo złagodzić uprzejmością cios, jaki jej miał zadać. Bywają okoliczności, w których człowiek najuczciwszy nawet i najszlachetniejszy, czuje się zmuszonym właśnie przez te same prawa delikatności i honoru, zbaczać z prawej drogi. Filip czuł w tej chwili tę smutną konieczność. Nie mogąc okazać się kochającym, zmuszał się do okazania wzruszonym i wdzięcznym. Rozczulił się nad trudami i zmęczeniem, jakie sobie pani Archambault zadała. Podziękował jej za przywiązanie. Zapewnił, że jeżeli się opierał podróży, to tylko przez wzgląd na reputację i bezpieczeństwo swej przyjaciółki. Gdyby namawiał ją do przybycia do Aix, okazałby się zbyt wielkim egoistą, wiedząc, że te kilka godzin, które będzie jej mógł od czasu do czasu poświęcić, nie opłacą zmęczenia i niebezpieczeństw podróży.

— Kilka godzin! — wykrzyknęła — ach! dobrze powiedziałam, nie jestem dla siebie tem, czem dawniej byłam! Jak dalekiemi są te czasy, gdyśmy dwa tygodni spędzali sam na sam w jakim zakątku wiejskim i gdy znajdowałeś, iż nie zabieram nigdy dosyć godzin twego życia!

Nerwowe, namiętne polecenie ustąpiło roztkliwieniu; oczy Kamilli zaszły łzami, a z ust wydobyło się łkanie. Płakała gorżko i nieszczędziła wymówek. Filip pochylił głowę przed burzą i uczuł pewną ulgę; wolał ją widzieć rozdrażnioną i gniewną, aniżeli nazbyt kochającą. Te niesłuszne i nieustanne wyrzuty i gniew zmniejszały jego skrupuły i były niejako krokiem naprzód do nieuniknionego wyjaśnienia.

— Kilka godzin! — powtarzała z goryczą — gdy ja przyjeżdżam na trzy tygodnie! To istne drwiny! Co panu przeszkadza pojechać ze mną do Aix?

— Nie mogę opuścić Talloires... Misja, która została mi powierzoną, a o której pani mówiłem, zatrzyma mnie tu jeszcze najmniej miesiąc.

— Ależ na koniec sądzę, że nie jesteś pan jak uczeń na uwięzi; Aix ztąd o dwa kroki i możesz się na tydzień oddalić.

— Nie; sprawy, które prowadzę wymagają mej nieustannej obecności... Jestem zrozpaczony, że zrobiłem ci przykrość, ale zaręczam ci, iż to rzecz poważna, obowiązek, jaki na mnie włożył zmarły przyjaciel, i żeby go wypełnić nie zawahałem się, jak widzisz, zamieszkać to samotne ustronie.

Mówił tonem bardzo stanowczym i pani Archambault rozumiejąc, iż nie da się ugiąć, uznała za bezużyteczne zwalczać na razie tak nieodwołalne postanowienie. Zresztą umyśliła inną możliwą kombinację, i ażeby sobie zapewnić powodzenie, czuła konieczność nie okazania się zbyt wymagającą. Zmieniła nagle przedmiot rozmowy.

— W istocie — rzekła, ocierając oczy — wie pan, że ten dom jest bardzo oryginalnym?— Chodziła tam i napowrót po obszernym pokoju. Oglądała meble, lornetowała freski, przysuwała fotele do okna, ażeby przyjrzeć się obiciu. Jej ruchliwy umysł przelatywał od jednego przedmiotu do drugiego, a ponieważ antyki zawsze były jednym z jej kaprysów, zdawały się one obecnie pochłaniać całą jej uwagę.

— Bardzo zabawne, te malowidła — mówiła — czy te twarze kobiece na drzwiach, to portrety? Te obicia o wyblakłych barwach są doprawdy prześliczne, a drzewo na fotelach bardzo ładnie rzeźbione. Czy sądzisz, że właściciel zgodzi się sprzedać je?

Zbliżyła się do okna; zerwała parę kwiatków jaśminu i przypięła je do stanika; następnie, uchylając gałęzi, zasłaniających pół okna, spojrzała na jezioro i góry.

— A widok — zawoła — jaki cudowny!... Ta niebieska woda, te fioletowe góry... Stanowczo zachwycające Ostatecznie nic nie zmusza mnie powracać do Aix i doskonale mogę pozostać w Talloires. To niezła myśl — zwróciła się do zdumionego Filipa. Przysunęła się do niego pieszczotliwie i obie ręce złożyła na ramionach:

— Wiesz co, ponieważ masz cały dom dla siebie, mógłbyś mnie tu umieścić?

Desgranges podskoczył, zatrwożony do najwyższego stopnia skutkami tego niebezpiecznego kaprysu. Żałował, że pozwolił się pani Archambault posunąć aż do tej ostateczności, niechcąc towarzyszyć jej do Aix.

— Ależ pani — zawołał — to niemożliwe!

— Czemu? Dom stoi daleko od miasteczka... Sąsiadów nie ma. Mieszkać tu można bez obawy... Przypomni nam to nasze dobre czasy z lasku Compiégne — dodała z westchnieniem.

— Powtarzam pani, że to jest niemożliwe— rzekł rozkazująco Filip; — w małem miejscu wszystko wiedzą i wszystkiemu nadają niezwykłą wagę. Zaledwie byłabyś tu 24 godzin, a całe miasteczko mówiłoby już o tem. Wszyscy są tu bardzo cnotliwi, a ja nim muszę być specjalnie, dla tej młodej dziewczyny, której jestem niejako moralnym opiekunem.

— A! więc to młoda dziewczyna? — przerwała pani Archambault, rzucając nań szczególne spojrzenie; — wnosząc z listów sądziłam, że tu chodzi o dziecko... A ileż ona ma lat... ta pańska pupilka?

— Zdaje mi się, że dwadzieścia dwa.

— O, to więc już dorosła panna! — zaśmiała się nerwowo — teraz rozumiem, że ma prawo do wszelkich z pańskiej strony względów. Czy ładna jest?

— Mniejsza o to — odparł rozdrażniony — jest córką mego najlepszego przyjaciela, a pani jesteś zbyt rozumną, ażeby przypuszczać...

(C. d. n.)

intrygi i postrachu — a pochłaniającemu niekiedy poszczególne naiwne ofiary dla lepszego wrażenia. Nie o prawdziwość tej kombinacji chcemy się też rozprawiać — chociaż skonstatować należy, że *N. fr. Presse*, organ austrjacki, wyciągając na widok publiczny podobną kombinację, bez wykazania jej czczej monstrualności i bez słowa potępienia dla bawiącego nad jeziorem Traun kierownika panslawistycznej polityki, i jego domniemanych wspólników w Austrji, staje się narzędziem polityki rosyjskiej — my chcemy się rozprawić tylko z wnioskami jakie *N. fr. Presse* wyciąga z pozornego faktu i zarazem ocenić manewr jej wysoko publicystyczny ze stanowiska polityki — nie naszej, lecz polityki monarchii austro-węgierskiej.

Co do pierwszej części zadania, to właściwie wyręczyło już nas *Diło*, w artykule, umieszczonym tegoż samego dnia co i artykuł *N. Fr. Presse*, a odnoszącym się do tegoż samego skomponowanego faktu zamierzonej rzekomo abstencji jakichś Rusinów. I gdyby nie potrzeba wypowiedzenia kilku prawd z naszego publicznego życia, którym ani jeden polityk poważnie myślący z pewnością nie zaprzeczy, moglibyśmy całkowicie poprzestać na świadectwie fałszu, wydanem przez *Diło* tak nazwanej abstencji Rusinów. *Diło* dowodzi, że abstencja „jest niemożliwą, a byłoby nieszczęściem dla Rusinów“, a powołując się na wiece i konferencje ruskie, począwszy od 1883 roku do dni najnowszych, które toż samo orzekły, na głosy K a c z a ł y i K o w a l s k i e g o Bazylego, na dyskusje prowadzone o tym przedmiocie w pismach ruskich, wykazuje, że w ostatnich czasach nie podnoszono już tej kwestji. Sama tylko *Czerwonaja Ruś*, organ rosyjski wśród dziennikarstwa rusko-galicyjskiego, powtórzyła tę zwrotkę abstencji i stale ją powtarza, bez żadnej specyalnej ku temu okoliczności i bez nacisku. *Diło*, zdumione powstałą ni ztąd ni zowąd wieścią i rozszerzaniem jej jakiemiś tajemniczemi sposobami, przypisuje to wszystko w swym głębokim rozumie politycznym — Polakom, czychającym na zgubę Rusinów.

I istotnie, stając na stanowisku specyficznie narodowościowem, cóż mogłoby być pożądańszego dla Polaków, jak zupełna abstencja dzisiejszych przewódzców Rusi wszelkiego stopnia od życia publicznego? Gdzież są te zgromadzenia konstytucyjne czy administracyjne, któreby naraz stały się przez to nie już liczebnie, ale moralnie, bez kompletu? Gdzież są te specyficznie ruskie podpory porządku społecznego, których usunięcie się z areny publicznej robiłoby mniej stałym sam porządek? Gdzież są te potęgi umysłowe lub materjalne — zawsze mówimy tu o siłach ruskich, jako wrogich Polakom — bez których współudziału nadarmoby się kusić bądź o należyte załatwienie spraw lokalnych, bądź o rozwój ekonomiczny kraju? Gdzież jest ten lud, którzyby w ślad za podobnie występnymi względem kraju prowodyrami ruskimi wstrzymał się od używania praw i spełniania obowiązków publicznych?... Zaiste, gdyby na Polakach, żyjących dziś w Galicyi, nie ciężyła odpowiedzialność za rozwój wszystkich sił społecznych i narodowych kraju, odpowiedzialność przed potomnością i ojczyzną, musieliby oni życzyć sobie abstencji ruskiego żywiołu w Galicji — i sami politycy polscy — gdyby nie ten silny węzeł dziejowy, który łączy całą ludność kraju, polską i ruską, w jedną całość i który ją jednoczy dla lepszych od dnia dzisiejszego losów — powinniby popychać koryfeuszów wrogiego im ruskiego obozu do a b s t e n c j i !

*N. fr. Presse* wie o tem równie dobrze, jak my, a może żywiej czuje nawet tę istotę rzeczy. A zatem kłamie. Kłamie, że jest mowa o secesji jakiejkolwiek, kłamie że waśń narodościowa polsko-ruska jest dziś rzeczywistszą lub donioślejszą w Galicji niż była kiedykolwiek od czasów Stadiona, kłamie, że nic się nie dzieje w ostatnich czasach w tym kraju dla podniesienia ruskiego żywiołu, a życzenia wszystkie koryfeuszów ruskich idą w sejmie do kosza; przemilcza utworzenie trzeciego biskupstwa ruskiego otoczonego powszechnym szacunkiem, przemilcza postanowienia sejmu, otwarcia gimnazjum ruskiego w Przemyślu, przemilcza wybór Rusina do Wydziału krajowego dla tego, że Rusin, przemilcza niezmierne pomnożenie w stosunku do polskich szkół ruskich ludowych, przemilcza nadzwyczajny wzrost w czasach ostatnich instytucyj kulturalnych i społecznych ruskich, przemilcza cały tryb pojednawczy zachowania się polskich polityków względem najdalej nawet wybiegających żądań ruskich, — jeśli te nie dzielą kraju i nie negują zasady wspólności żywiołu ruskiego z Rosją — a więc kłamie aż do liczby deputowanych ruskich w Radzie państwa, których trzech się doliczyła, podczas gdy nie biorąc pod uwagę przyjaciela *N. fr. Presse* pana Kowalskiego, należącego do klubu lewego centrum, klub ruski w Radzie państwa więcej liczy członków, jak jej najlepiej wiadomo.

I po cóż tyle fałszu, krętactwa, podżegań, śmiesznej statystyki cyfr dowolnych, używa poważny rzekomo dziennik wiedeński? Czyż może spodziewa się, że Rusinów w Radzie państwa zasiadających skłoni jeśli nie do abstencji, to przynajmniej do świadczenia przeciw gabinetowi Taaffego i dzisiejszemu rządzącemu systemowi? Czemuż dotąd tego nie czynili, lecz przeciwnie okazywali się w każdej próbie niewzruszonemi podporami tego ostatniego? Czy może spodziewa się, że poruszy ruskich przedstawicieli lub ruską publicystykę do zabrania głosu za niemiecką narodowością przeciw Czechom?

Dosyć mniemamy przecież naczytała się ona w dziennikach ruskich o „słowiańskiej solidarności“ aby sukcesu ztąd mogła się spodziewać.

Sama nawet nienawiść mniej szlachetnego organu tego do Polaków, nie jest wystarczającą dla wytłómaczenia zagadki, bo nienawiść *N. fr. Presse*, jest zimna i wyrachowana, a więc wie dobrze, że ani nie skłoni głosem swoim Rusinów w sejmie zasiadających do demonstracji przeciw nam, ani tem mniej nie skłoni ich do solidaryzowania się z nią wobec nas lub rządu. *N. fr. Presse* wie także, że ani ruska abstencja, ani ruskie głosy nie obalą gabinetu rządzącego, a gdyby kiedykolwiek głosy ruskie dały pomoc do obalenia ministerstwa obecnego, uczyniłyby to chyba idąc w pomoc Czechom, lub stronnictwu księcia Liechtensteina, a więc nie na korzyść przyjaciół politycznych organu, co tak niefortunnie dla Rusinów ujmuje się rzekomo za ich prawami.

W jakimże celu uczynił więc patrjotyczny austrjacki organ swoją na Polaków wyprawę tak niebezpieczną dla państwa? W jakim że celu podżega Rusinów, skoro tego nie tłómaczą nawet pożytki stronnicze walki przeciw obecnemu systemowi rządów parlamentarnych w Austrji?

*N. fr. Presse* uderzając na nas i na system rządzenia, wyciąga jeneralnego prokurora synodu i jego memorjał do cara ogłoszony przed dwoma laty. Otóż dla uzupełnienia jej odwoływań się w dziedzinę polityki międzynarodowej, przypomnimy *N. Pressie* tegoż samego męża stanu rosyjskiego i inny jego memorjał, nie wiele dawniejszy, dla towarzystw słowiańskich w Rosji, staraniem petersburgskiego „Towarzystwa dobroczynności słowiańskiej“ adeptom jego w Austrji rozesłany. Memorjał ten ogłoszono w wydawnictwie miesięcznem stowarzyszenia („Sbornik“, miesiąc grudzień 1884), przy sprawozdaniu z ogólnego zgromadzenia w 1884 roku.

W memorjale tym wzywa się Sławian austrjackich, aby zaniechali „nieszczęsnej“ polityki obrony autonomii krajów w Austrji, a przyjęli za hasło równouprawnienie i autonomię narodowości, bez względu na kraje i historyczne podstawy, jako jedynie odpowiadające zapatrywaniom Towarzystwa i wiodące najprostszą drogą do zjednoczenia wszystkich Słowian. „Za taką cenę — po wiada memorjał — możecie się zgodzić nawet na niejaką hegemonię niemieckiej narodowości w Austrji, słusznie jej należną, bo to doprowadza jedynie do upragnionego celu połączenia wszystkich Sławian.“ — Rady czy przykazania memorjału odpowiadają słowo w słowo upomnieniom *N. fr. Presse*, skierowanym rzekomo pod adresem obecnego systemu w Austrji, z wyjątkiem naturalnie ostatniej zbyt szczerej konkluzji.

Dwa są więc, jak widzimy, w monarchii rodzaje błogosławieństw dla „misji światowej Rosji.“ Jeden, zbłąkany słowiański, a drugi wyrachowany niemiecki. Jeden pobłąkał się na zjednoczeniu kościołów, a drugi buduje na ruinach autonomii krajów i społeczeństw, będącej ochroną i siłą niezawisłego narodowego rozwoju. Jeden został zdruzgotany jako polityczne dążenie niedopuszczalne w monarchii austro-węgierskiej — drugi, przerażony, aby potępienie takie nie przyspieszyło przed czasem światowej kolizji między monarchią a Rosją, podnosi inną poufniejszą zasadę doradcy cara Aleksandra III., spodziewając się, że przy pomocy tej zasady usłuży dobrze i swym własnym interesom, tj. interesom centralizmu niemieckiego w Austrji. Z pozoru tak wrogie sobie sprzeczności zlewają się z sobą, i to jest zarazem wytłómaczeniem zagadki najnowszej wyprawy na nas w tej chwili, a rzekomego wzięcia Rusinów pod opiekę w imię pana Pobiedonoscewa.

* * *

*N. W. Tagblatt* ogłasza rozmowę jednego ze swych redaktorów z panem tajnym radcą Pobiedonoscowem, powracającym z Gmunden do Rosji, rozmowę przeznaczoną do publicznego użytku. O stanowisku pana prokuratora petersburskiego synodu w radach cara, w polityce rosyjskiej i w agitacji panslawistycznej wewnątrz i zewnątrz Rosji nie potrzebujemy pouczać naszych czytelników, gdyż ono jest zbyt znane, a rozmowa jego zbyt wieloma punktami styka się z przedmiotem powyższego artykułu naszego — abyśmy ją jako charakterystycznej illustracji tegoż podać tu nie mieli. Tajny radca Pobiedonoscew jest skończonym typem obecnej polityki rosyjskiej, czytelnicy więc zechcą mając to na pamięci sami te zbyteczne punkta jego oświadczeń i naszego artykułu wyszukać i zrozumieć. My się ograniczamy na dosłownem podaniu rozmowy:

„Na mają prośbę — powiada redaktor *N. W. Tagblattu* — czy J. Ekscelencja byłby skłonnym odpowiedzieć na kilka pytań, jakie ja ze względu na polityczne zdarzenia czasów najnowszych chciałbym wystosować, pan *jeneralny prokuror* odpowiedział:

„J e s z c z e m n i g d y n i e p r z y j m o w a ł r e p o r t e r a. Muszę też z góry oświadczyć, że w dziennikach o mnie dotąd li nieprawdy donoszono, jako też w ogóle jest zadziwiającem, że w dziennikach zagranicznych tyle fałszu, tyle bajecznych rzeczy o Rosji się pisze. Rosja jest właśnie mało znaną zagranicą — i to jest może przyczyną, że dziś jeden dziennik wiedeński opowiada o mnie w sposób, który zupełnie sprzeczny jest z prawdą.“

„Uczyniłem to pytanie, czy pan Pobiedonoscew chce przez to powiedzieć, że on nie posiada w Rosji żadnego politycznego wpływu. Na to odrzekł on: „Czynią mi krzywdę, podając mię za polityka; daję Panu zapewnienie, że ja z polityką tyle tylko mam do czynienia, ile w radach komitetu ministrów biorę udział. Nazywają mnie ciągle panslawistą. T o j e s t n i e p r a w d ą, panslawistą nie jestem“.

„W tem miejscu nawiązał on zaraz uwagi swoje nad sprawą Strossmajera. Ze ścisłością całą je powtarzam: „Kto jest, rzekł Strossmajer i czego on chce? Przedewszystkiem j e s t t o f a n a t y k, i nie chce on niczego innego, jak propagować dalej ową ideę, która od lat 400—500 jest ideą k u r j i r z y m s k i e j. Kurja rzymska pragnie Rosję zrobić katolicką. Strossmajer jest tej idei fanatykiem. Jeżeli Węgrzy w ten sposób zwracają się przeciw Strossmajerowi, to przy szczepowej nienawiści między Kroatami a Węgrami da się to jeszcze zrozumieć. A l e w A u s t r j i n i e p o w i n n i w t a k i b ł ą d p o p a d a ć. N i e m a t o l e r a n c j i w A u s t r j i, i to jest ciężkim błędem. Ta nietolerancja pobudza sympatje dla Rosji w szerokich kołach ludności. — Pan mię rozumiesz? — Gdy wyraz „tolerancja“ wypowiadam, to przez to wszystko już wypowiedziałem, czego Rosja sobie od Austrji życzy. Mówić o naszych aspiracjach na Galicją, jest śmieszną rzeczą! (!) Czyż Pan mniemasz, że chcemy sobie stwarzać kłopot z drugą Polską? Nie! Ale niechże w Austrji wyrzekną się nadziei zrobienia Rosji katolicką (!). My nie chcemy być łacinnikami. Rzymska kurja tymczasem chce z nas zrobić łacinników; to jest to przecież, co Strossmajer propaguje, a przedtem na innych drogach starała się ona toż osiągnąć. (Tu przytoczył p. prokuror cytaty rzekomych faktów dziejowych).

„I pytam się teraz: W jakiż to sposób czyni się zadość w Austrji na nasze życzenie tolerancji? Co dokazują Węgrzy ze sławiańskiemi pokoleniami? W Węgrzech wszystko chcą zwęgrzyć — to jest niesprawiedliwem. A s ł a w i a ń s k i e l u d n o ś c i, k t ó r e p r z e d t e m b y ł y p o d t u r e c k i e m p a n o w a n i e m? Jak względem nich wykonywa się tolerancja? Ja mniemam, że przedtem były one szczęśliwsze“...

Pan tajny radca zakończył swoje roztrząsania twierdzeniem takiem: „R o s j a c h c e i s t n i e n i a A u s t r j i, i chce istnienia Turcji. Całe jej życzenie na politycznem polu jest: **tolerancja!** Węgrzy w każdym razie stoją w poprzek temu; d u a l i z m w o g ó l n o ś c i n i e d a s i ę t r w a l e u t r z y m a ć!“

Tem zakończył p. Pobiedonoscew swoje wyznania, prosząc redaktora, aby treść ich wiernie i dosłownie ogłosił. I naczelny prokurator św. synodu petersburskiego, proklamując tak nazwaną przez niego „tolerancję“ w imieniu Rosji, a poręczając za prawowierny katolicyzm biskupa katolickiego, nazywa to, że się nie zajmuje polityką i polityki nie robi — jak chyba w komitecie ministrów rosyjskich, który w Rosji na odwrót do wszystkich państw innych ma tylko czysto formalne znaczenie. Tak też ważyć trzeba i każdą prawdę jego twierdzeń.

## Sprawy sejmowe.

Osłona tajemniczości, poza którą preparował się ostateczny projekt rządowy, tyczący się w y k u p n a p r a w a p r o p i n a c j i, nie wpłynął prawie w niczem na zmianę tych zasadniczych punktów, które mieściła już w sobie pierwotna, a tak nieprzychylnie przez ankiety i Wydział krajowy przyjęta propozycja rządu. Utrzymanie propinacji w ręku uprawnionych do końca r. 1890 — przeniesienie jej następnie na kraj pod zarząd Wydziału krajowego, jako dyrekcji funduszu propinacyjnego, do końca r. 1910 — indemnizowanie uprawnionych gotówką, uzyskaną z 4% obligacyj pożyczki krajowej, którą ma Wydział krajowy zaciągnąć imieniem funduszu propinacyjnego — rozdział indemnizacji wedle stosunku orzeczeń prawomocnych, wydanych na mocy ustawy z 30. grudnia r. 1875 przez krajową komisję propinacyjną — przeznaczenie dotychczasowego funduszu propinacyjnego, wedle stanu tegoż z końca r. 1890, na fundusz rezerwowy, który ma gwarantować ewentualne niedobory, pokrywać koszta administracji i jeszcze z końcem r. 1910 służyć do rozdziału między uprawnionych jako indemnizacja za odjęte prawo rzeczowe do jednego szynku: — oto zasady projektu, kubek w kubek te same, któreśmy już z propozycji pierwotnej poznali i poddali wyczerpującej krytyce.

Najważniejsze paragrafy zostały nawet dosłownie do świeżego projektu przeniesione. Szczegółem nowym jest tylko cyfra pozytywna 57,700.000, jako wysokość pożyczki, którą Wydział krajowy upoważnionym jest na 4% zaciągnąć. Gdy zaś z tej nominalnej pożyczki ma być wynagrodzenie w gotówce wypłaconem, więc z cyfry powyższej wypływa, że gdyby emisja pożyczki pod warunkami najkorzystniejszemi, t. j. zdaniem finansistów po 90 za 100 dała się spieniężyć, wynosiłoby rzeczywiste wynagrodzenie 51,930.000 t. j. niespełna s i e d m n a s t o k r o t n ą orzeczeń propinacyjnych. Szczegół ten, zamiast poprawić, pogorszył tylko propozycję rządową. Czy wobec tego wszystkiego będzie ją mógł sejm przyjąć przychylnie? Przewidujemy niestety trudności i zawikłania, które bodaj czy nie daremnią w zupełności załatwienia kwestji propinacyjnej i nie zmuszą sejmu do poprzestania jedynie na tem, czego się odeń § 2 b) ust. z d. 20. czerwca 1888 domaga, t. j. do uchwalenia, jak ma być roczna dopłata 1 miljona ze skarbu państwa na rzecz posiadaczy prawa propinacji obróconą.

* * *

Na wczorajszem posiedzeniu k l u b u ś r o d k a, mówiono o wyborze do komisji propinacyjnej. Wyznaczono członków klubu na kandydatów do tej komisji i uproszono tychże, aby zastanowiwszy się nad przedłożeniem rządowem, zdali sprawę klubowi. Przystąpiono do ukonstytuowania klubu, które na mocy regulaminu następuje z początkiem każdej sesji sejmowej. Wybrani zostali: prezesem ks. Jerzy Czartoryski, zastępcami pp. Czaykowski i Rey (t. j. dotychczasowi), sekretarzami książę Lubomirski i hr. Stadnicki St.

Omawiano porządek dzienny następnego posiedzenia sejmu.

P. S t r u s z k i e w i c z przedłożył wniosek, co do wezwania Wydziału krajowego, aby zbadał stosunki mleczarstwa w kraju i zdał z tego sprawę.

P. K o z i e b r o d z k i przedłożył wniosek o przedsiębraniu środków celem tępienia myszy polnych.

* * *

Wczoraj ukonstytuowały się dalsze komisje, a mianowicie:

b u d ż e t o w a: przewodniczący p. Artur Potocki, zastępca p. Hausner, sekretarze pp. Scipio i St. Jędrzejowicz;

a s e k u r a c y j n a: przewodniczący Polanowski, zastępca Męciński, sekretarz Sawa.

W komisji a d m i n i s t r a c y j n e j przydzielono referaty: sprawozdanie Wydziału krajowego z projektem statutu emerytalnego dla urzędników krajowych p. Kasparkowi; projekt ustawy dla sług p. Kozłowskiemu; sprawozdanie Wydziału kraj. z administracji jednomilionowego funduszu pożyczkowego na koszary wojskowe p. Adamowi Jędrzejowiczowi; projekt ustawy budowlanej dla miast i miasteczek p. Onyszkiewiczowi.

W komisji g m i n n e j przydzielono sprawozdanie Wydziału krajowego z projektem do ustawy o pisarzach gminnych p. Lenartowiczowi. Następnie dyskutowano nad projektem ustawy gminnej dla większych miast. Referat objął p. Fruchtman. Przyjęto niemal bez zmiany §§. 1. do 13. według projektu wnioskodawcy.

* * *

S p i s p e t y c y j:

Wydział powiatowy w Grybowie o opust procentu zwłoki i zezwolenie spłaty reszty należytości pożyczki głodowej z r. 1873. — Gminy Jastrzębie i Rzęsna górna powiat grybowski o zapomogę na wykończenie budynku szkolnego. — Gmina Wiśniowa o zapomogę z powodu klęski elementarnej gradobicia. — Gmina Wola ryszkowa o odpisanie zaległych podatków gruntowych i domowych z powodu niemożności ściągnięcia. — Gmina Dąbrówka breńska o uwolnienie od opłat konkurencyjnych na regulację rzeki Nowego Barwnia. — Gmina Zalipie o wyłączenie jej z sądu powiatowego w Żabnie, o przydzielenie do sądu powiatowego w Dąbrowie. — Gmina Podlipie, jak wyżej. — Rada szkolna miejscowa w Kętach o wyjednanie sankcji dla noweli do ustawy szkolnej o polepszeniu bytu stanu nauczycielskiego. — Spółka wodna dla regulacji Wisłeka i Pielnicy o subwencję. — Kolegium lekarzy szpitala św. Łazarza w Krakowie w sprawie rozszerzenia szpitala. — Klasztor OO. Bernardynów w Gwoździcu o zapomogę na odbudowanie spalonego kościoła.—Towarzystwo historyczne we Lwowie o subwencję na wydawnictwo „Kwartalnika historycznego“. — Straż pożarna ochotnicza w Grybowie w sprawie opodatkowania towarzystwa asekuracyjnego na rzecz straży ogniowej i o zapomogę. — Grono nauczycielek 3 kl. szkoły żeńskiej w Buczaczu o zreorganizowanie szkoły na 4 klasową. — Nauczyciele 4 klasowej szkoły żeńskiej w Sanoku o podwyższenie płacy. — Nauczycielki 4 kl. szkoły pospolitej żeńskiej w Sanoku, jak wyżej. — Stefan Woliński nauczyciel w Domacynach o przyznanie pięciolecia i o zwrot 2 dokumentów załączonych do zeszłorocznej petycji. — Stanisław Drozd nauczyciel o policzenie 5 lat służby wojskowej. — Józef Adler nauczyciel o stypendja dla swych córek. — Jędrzej Bogacz rolnik z Łąki sanockiej o uwolnienie od płacenia datku konkurencyjnego na budowę opaski na Wiśle. — Paweł Frylick producent narzędzi rolniczych w Starym Sączu o subwencję na fabryczne rozszerzenie pracowni. — Dyrekcja szkoły sztuk pięknych w Krakowie z prośbą Karola Wawressa o subwencję na kształcenie się za granicą w malarstwie historycznem na szkle. — Wincenty Askenazy o subwencję na kształcenie się w śpiewie. — Bogusz Zygmunt Stęczyński o zapomogę. — Tekla Kamińska wdowa po nauczycielu o podwyższenie pobieranego zaopatrzenia. — Wydział powiatowy w Chrzanowie o 3000 zł. zapomogi dla ludności dotkniętej klęską gradu. — Gmina Mrozowice o zniżenie datku konkurencyjnego na utrzymanie nauczycieli do kwoty 60 zł. wa. — Gmina Lgota powiat Chrzanowski o zapomogę wskutek gradobicia. — Zakład głuchoniemych we Lwowie o subwencję na r. 1889. — Rozalia Piotrowska wdowa po djetarjuszu o dar z łaski.

Wydział powiatowy w Dolinie o przyznanie prawa egzekucji politycznej dla kas pożyczkowych gminnych. — Wydział powiatowy w Skałacie, jak wyżej. — Gmina Maniowa, powiatu nowotarskiego, o zabezpieczenie przeciw wylewom Dunajca. — Gmina Ciche o przyjęcie kwoty 252 zł. za utrzymanie Józefa Dragosza na fundusz krajowy. — Gmina Kobielnik, Wierzbanowa i Poznachowice dolne i górne o zapomogę z powodu gradobicia. — Gmina Gruszów jak wyżej. — Gminy Zegartowice z Bigorzówką i Krzesławice z Kwasowicami o zapomogę z powodu klęsk elementarnych. — Gminy Grzymałów, Mazurówka i Podlesie o rozszerzenie w tych gminach przemysłu tkackiego. — Osada Berezów średni o oddzielenie jej od gminy Berezowa wyżnego. — Bazyli Sulatycki, Dymitr Sulatycki, Stefan Urbanowicz, Dymitr Hnatiuk i inni gospodarze z Berezowa średniego w powyższej sprawie. — Mieszkańcy osad Trościanki, Pilipów i Wołowej w sprawie odłączenia tych osad od gminy Berezowa i utworzenia z nich jednej gminy politycznej. — Gmina Krzyszkowice o pożyczkę 5000 zł. na uzupełnienie kongruy dla duszpasterza przy erygować się mającej rz. kat. parafii tamże. — Gmina Pesuchów o zapomogę dla 18 gospodarzy tej gminy dotkniętych pożarem. — Gmina Trzebownisko o zapomogę wskutek pożaru. — Oddział łańcucko-jarosławskiego towarzystwa gospodarskiego w sprawie przeglądu koni po powiatach przez władze wojskowe. — Mieczysław Treter, b. właściciel dóbr Dzwiniacz górny, o poparcie prośby wniesionej do rządu w sprawie zreasumowania indemnizacji dzwiniackiej. — Adam Uznański, właściciel Cieplicy, Jaszczurówka w Poroninie o udzielenie pomocy przez zabezpieczenie komunikacji od zakładu kąpielowego. — Stowarzyszenie rękodzielników „Gwiazda“ w Stanisławowie o subwencję. — Stowarzyszenie dla pielęgnowania chorych studentów uniwers. we Wiedniu o zapomogę. — Tomasz Gamski i Eugeniusz Pfeifer, byli przedsiębiorcy budowy domu obłąkanych w Kulparkowie, o wynagrodzenie za straty poniesione przy tej budowie. — Emanuel Kriss i Jakób Halberthal, dzierżawcy myt krajowych, o odszkodowanie z powodu strat poniesionych na 10 stacjach mytniczych. — Klasztor pp. Klarysek w Starym Sączu o subwencję dla szkoły. — Zygmunt Sarnecki, redaktor i wydawca dwutygodnika ilustr. *„Świat“*, o subwencję na wydawnictwo. — Julian Fabiański, akademik górniczy, o stypendjum lub zapomogę na dokończenie studjów. — Stanisław Janowski, uczeń akademii sztuk pięknych w Monachium, o zasiłek na dokończenie nauki malarstwa artystycznego. — Kazimierz Rutkowski, słuchacz szkoły weterynarji we Lwowie, o zapomogę. — Karolina Żytkiewicz, wdowa po nauczycielu, o przyznanie pensji wdowiej, daru z łaski lub zapomogi. — Michał Zapałowicz, leśniczy, o subwencję dla córki Marji na kształcenie się w śpiewie i muzyce. — Antonina Ożwadowa o podwyższenie pensji sierocińskiej dla pozostałego sieroty po ś. p. Emilii Ożwadzie, koncyp. Wydziału kraj. — Feliksa Stasińska, wdowa po etat. pisarzu szpitala św. Łazarza w Krakowie, o podwyższenie stałego zaopatrzenia i o dar z łaski dla córki Marji. — Wydział powiatowy w Brodach o przyznanie prawa egzekucji politycznej dla kas pożyczkowych gminnych. — Towarzystwo rolnicze w Krakowie o utworzenie stałego funduszu pożyczkowego melioracyjnego przeznaczonego na drenowanie i nawodnianie. — Towarzystwo rolnicze w Krakowie o subwencję na wydawnictwo „T y g o d n i k a r o l n i c z e g o“.

## Z Izby sądowej.

*(Wyzyskiwacze poborowych.)*

K r a k ó w d. 20. września.

Z zeznań świadków co do drugiego faktu (Hoffmana) objętego oskarżeniem, okazuje się wymownie, że Mandel pod pozorem uwalniania od służby wojskowej wyłudzał pieniądze. Miał on tak rozgałęzione stosunki, że nawet w Chrzanowie mówiono o jego wpływach rzekomych w sferach wojskowych. Świadek Hoffman zeznał, że na podstawie tych pogłosek udał się do niego i na uwolnienie dał mu 400 zł., Te kategoryczne zeznania odpierał Mandel ze zwykłym sobie uporem.

Piotr Palka jako świadek zeznał, że Mandel miał w mieście swoich faktorów żydów, którzy łowili popisowych na tę ponętną wędkę uwolnienia od trzechletniej wojskowej służby. Tak było z obecnym Palką. Wiedział on już w Chrzanowie, do kogo ma się udać, ale w Krakowie ostatecznie jakiś żyd wskazał mu mieszkanie Mandla. Dla lepszego obałamucenia ludzi, nie wachał się Mandel uchodzić za doktora.

Z aktów wojskowych okazuje się, że prócz porady danej Palce, aby sobie oczy przed asenterunkiem potarł tabaką, żadnych Mandel nie przedsięwziął kroków.

Jak sobie w danym razie radzić umiał Mandel, okazało się z zeznań świadka, a zarazem poszkodowanego Michała Palki. Tego nietylko, wyłudziwszy 60 zł., nie uwolnił od wojska, lecz ponownie żądał pieniędzy, gdy szedł na ćwiczenia, pomimo, że Palka na podstawie skaleczałych rąk byłby i tak uwolniony

Łatwowierność Palki potrafił Mandel wyzyskać także w inny sposób. Dając Palce swą kartę wizytową, prosił go, aby mu naraił w danym razie podobny interes.

Świadek Marjanna Cudak zeznała, że wiedząc, iż Michał Palka potrafił się od wojska uwolnić, prosiła jego rady, kiedy jej syna powołano w r. 1870 do ćwiczeń. Wskutek tej prośby Palka wraz z ojcem i synem Cudakami udali się do Mandla. Świadkowie Franciszek i Stanisław Cudakowie zeznali, że Mandel włożył Franciszkowi jakieś ziarnko czarne do oczu. Wskutek tego Cudak, mający pozór chorego, został uwolniony od ćwiczeń. Za to dał ojciec jego Mandlowi 70 zł., myśląc, że syn całkiem jest uwolniony od służby wojskowej. Kiedy nie nadchodziło owo uwolnienie, Cudak Fr. udał się do Mandla, który znowu pod tym samym pozorem wyłudził od niego 30 zł. i nic nie zrobił. Świadek Stanisław Cudak wyraźnie przyznał, że na samo uwolnienie od ćwiczeń nie byliby wydali tyle pieniędzy.

Po raz trzeci padli Cudakowie ofiarą swej łatwowierności przez Elstera, który mieszkał w tym samym domu, co teść. Elster wypiera się tego faktu. Zeznania świadków atoli stanowczo każą twierdzić, że on był tym, który Cudaków oszukał, Cudakowie nie tylko bowiem poznają go zupełnie, ale przytaczają i tę okoliczność, że jakaś żydówka wspominała o „ojcu“ aresztowanym a właśnie w tym czasie został aresztowany Mandel.

## Kronika miejscowa i zamiejscowa.

*Lwów dnia 21. września.*

* **Poseł ks. Siczyński** omal nie padł ofiarą niebezpiecznej przygody. Wóz pocztowy, którym szanowny poseł jechał do Lwowa, przewrócił się na drodze koło Żółtaniec i mocno go skaleczył. Ks. Siczyński pozostaje obecnie pod opieką lekarską dr. Lebedowicza.

* **P. Philippi,** radca archiwalny i b. dyrektor państwowego archiwum w Królewcu, znany zaszczytnie nietylko w niemieckim ale i w naszym świecie naukowym z licznych i gruntownych badań i publikacyj archiwalnych, bawi od kilku dni w Krakowie. P. Philippi, który z prawdziwą sympatją zajmuje się także rzeczami polskiemi, przybył do naszego kraju dla studjów archiwalnych i z Krakowa uda się do Lwowa.

* **O Sienkiewiczu.** Twórca „Ogniem i mieczem“ wyruszył onegdaj z Paryża do Hiszpanii. Wycieczka potrwać ma około dni czterdziestu...

* **Mianowania i przeniesienia.** Inspektorami gorzelnianymi dla Bukowiny zostali mianowani: pan Tytus Sławik, dotychczasowy dyrektor fabryki nafty, z siedzibą w Serecie i pan Fritsche, były urzędnik w dobrach arcyks. Albrechta w Żywcu, z siedzibą w Czerniowcach. — Kapitan-audytor p. Zygmunt Dworski mianowany został adjunktem sądowym w Zastawnie, a adjunkt sądowy p. Julian Oliński przeniesiony z Zastawny do Kimpolunga.

* **Prezydentem sądu obwodowego** w Jaśle, jak donosi *Wiener Tagblatt*, ma być mianowany radca sądu p. Adolf Pedwin. Nowy sąd, którego otwarcie nastąpi 1. grudnia br. składać się będzie z 5 radców, dwóch sekretarzy, pięciu adjunków, 10 auskultantów i personalu pomocniczego.

* **Promocje.** Podług rozporządzenia ministra oświecenia Gautscha, od roku 1888/9 szkolnego promocje sub auspiciis imperatoris będą ograniczone do jak najmniejszej ile możności liczby. W uniwersytecie wiedeńskim nie będzie wolno więcej ich odbywać jak 3 rocznie, w innych uniwersytetach tylko po jednym, przyczem synowie zasłużonych około państwa ojców mają mieć pierwszeństwo.

* **W przejeździe arcyks. Rudolfa** przez Łańcut podanym został 18. bm. bm. z zamku łańcuckiego obiad; arcyksiążę o tem wiedział z ułożonego i zatwierdzonego programu podróży, to też przyjąwszy przybyłego z obiadem marszałka hr. Alfredostwa Potockich, zaszczycił go rozmową, wypytując troskliwie w szczególności o hr. Alfreda Potockiego. Arcyksiążę obiad spożył pomiędzy Łańcutem a Przemyślem, gdzie ponownie wyraził swe zadowolenie opuszczającemu wagon marszałkowi.

Obiad na dworzec kolejowy przywieziono w przenośnym piecyku węglami ogrzewanym i gorący do wagonu podanym został. Arcyksiążę z Przemyśla odjechał 18. bm. osobnym pociągiem o 1·55 do Krechowic, a jutro wraca do Wiednia.

* **Na przyjęcie arcyks. Karola Ludwika** odbyło się 19. bm. w Sinaia polowanie na niedźwiedzie. Z Bukaresztu donoszą, że arcyksiążę wraz z małżonką wyjechali ze Sinaia 20. bm. wieczorem. Dnia 2. października przybywa książę Walli i zabawi dni kilka na zamku Pelesz.

* **Śluby.** W Strzeliskach odbyły się zaślubiny p. Jerzego Korczak Horodyskiego z panną Olgą Ujejską, córką Aleksandry z Jamułowskich i Bronisława Ujejskiego. Na ślubie tym był obecny także poeta Kornel Ujejski.

W cerkwi wołoskiej we Lwowie pobłogosławiony został onegdaj związek małżeński p. dr. Dymitra Czypczara, koncepisty prokuratorji skarbu, z panną Nazarewiczówną, nauczycielką i córką kierownika szkoły w Rożniatowie.

W kościele OO. Bernardynów we Lwowie odbył się d. 18. bm. ślub p. L. Pokisiaka, właściciela dóbr z panną Hildą Mentschel.

* **Zmarli.** We Lwowie zmarła Marja Krajec, żona właściciela realności.

Ks. Michał Hrehorowicz, gr. kat. proboszcz w Horodysławicach, zmarł w 75. r. życia

* **Z lwowskiej Izby handlowej.** Program VI. posiedzenia lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej w poniedziałek 24. b. m. o godz. 6. wieczór, w lokalnościach Izby: Protokołowanie firm handlowych. Ostemplowanie ksiąg kupieckich. Poręczanie awizów kolejowych. Propozycja na asesorów handlowych przy sądach we Lwowie i w Kołomyi. Dyspenzy w myśl §. 14. ustawy przemysłowej. Sprawa zaliczenia strycharstwa do przemysłów rękodzielniczych. Sprawa wypalania znaków na beczkach transportowych. Przyznanie stypendjów kandydatom na kurs kształcenia nauczycieli dla przemysłowych szkół uzupełniających.

* **Ognisko we Wiedniu.** Dotychczasowy lokal polskiego stowarzyszenia akad. „Ognisko“ we Wiedniu z dniem 1. listopada b. r. przeniesiony zostanie z ulicy Ledererhof 2 (II. piętro) na I. B. Rahlgasse nr. 6 (parter) w pobliżu nowych muzeów. Zmiana ta mieszkania jest niezaprzeczenie korzystna tak pod względem rozkładu pokoi, jak też i dlatego, że od listopada siedziba stowarzyszenia znajdować się będzie w okolicy, gdzie najwięcej pomieszkań studenckich t. z. pomiędzy uniwersytetem a politechniką mniej więcej w pośrodku.

* **Dla właścicieli lasów.** Szpital powszechny we Lwowie potrzebuje od 1. stycznia do 31. grudnia 1889 w przybliżeniu drzewa opałowego: bukowego metrów kub. 1200, brzozowego 700, sosnowego 600. Drzewo powinno być w najlepszych gatunkach, zdrowe, suche, w równych polanach, a dostawione w miarę żądania i w ilościach przez zarząd szpitala oznaczonych. Oferty przyjmuje zarząd szpitala do 8. paźdz.

* **Posada lekarza więziennego** przy mającym wejść w życie z dniem 1. grudnia br. sądzie obwodowym i sądzie powiatowym miejsko-delegowanym w Jaśle, jest do obsadzenia z wynagrodzeniem 200 zł. rocznie i dodatkiem za pełnienie czynności chirurgicznych 50 zł. rocznie. Konkurs do 5. paźdz.

* **Dar cesarski.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Sokołów, w powiecie złoczowskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 zł.

* **Nazwiska żydów.** Osławiony Emil Franzos, śmiertelny wróg Galicji, którą zwie „Halbasien“, wydał obecnie studjum o nazwiskach żydowskich w Galicji. *„St. James Gazette“* zaś nazwiska owe porównała z nazwiskami żydów w Anglii. Historja nazwisk żydów w tych dwóch krajach ma to wspólnego, że w obu żydzi dopiero wówczas przybrali nazwiska rodzinne, kiedy byli zmuszeni do tego przez bliższe zetknięcie się z chrześcianami. Różnica jednak zachodzi ta, że podczas gdy w Anglii uczynili to żydzi dobrowolnie, w Galicji trzeba było przymusu ze strony władz rządowych. Kiedy Galicja przeszła w roku 1772 pod panowanie Austrji, cesarz Józef II. przy wstąpieniu na tron w roku 1780 rozkazał, aby w latach 1782 i 1783 rada wojenna nadała żydom nazwiska rodzinne. W tym celu Galicję podzielono na okręgi i dla każdego z nich zamianowano komisję, złożoną z kapitana, porucznika, audytora i dwóch podoficerów jako pisarzy. Komisja ta jeździła od jednej miejsco-

wości do drugiej i przywoływała wszędzie jednego żyda i jednego chrześcianina jako mężów zaufania. Komisja ta nadawała żydom z urzędu nazwiska wyłącznie niemieckie. Przeciwko wyrokowi komisji nie było już apelacji, a co najwyżej można było na drodze polubownej uprosić komisję o zmianę nazwiska zanadto śmiesznego.

Prośba taka rzadko kiedy skutkowała — chyba że petent umiał się postarać o skuteczną protekcję. Oficerowie ówcześni urządzali sobie po prostu hecę i w przystępie dobrego humoru nadawali żydom często nawet nazwiska wprost nieprzyzwoite i narażające ich na urągowisko.

Zupełnie inaczej odbywało się to w Anglii. Zamiast śmiesznych, albo prostackich nazwisk, jakie oficerowie austrjaccy nadawali żydom galicyjskim, znajdujemy u członków 12 głównych synagog w Londynie 5% nazwisk arystokratycznych, jak: Cliffort, Curtis, Graham, Hamilton, Howard, Mantagu, Russel, Sidney itd. Wiele nazwisk wzięto tam od miana miejscowości, inne znów z hebrajskiego, lecz tak je przekręcono, że obecnie trudnoby odgadnąć, że pochodzą z tego języka.

* **Morderstwo na granicy rosyjskiej.** Podaliśmy wczoraj za *N. Presą* wiadomość o tym wypadku, dziś zaś otrzymujemy korespondencję z Brodów, która przedstawia sprawę, jak następuje:

„D. 16. bm. rano zameldował szefowi stacji budnik kolejowy, iż w szopie swej na sianie odkrył zwłoki kobiety z poderzniętem gardłem. Odnośna budka znajduje się przy zwrotnicach rozpoczynających jeszcze w obrębie Brodów tor do Radziwiłowa.

„Szef stacji uwiadomił o wypadku władze, które też wydelegowały zaraz komisję śledczo-sądową. *Visum repertum* i indagacje wydały następujący rezultat: Przed trzema dniami przybyło do Brodów małżeństwo, mąż i żona, Czesi, nieznanego nazwiska. Udali się oni do rzeczonego budnika z prośbą, czyby ich nie przyjął na kwaterę, zanim się nie udadzą w dalszą podróż do Rosji. Budnik przystał na to. Przez dwa dni też mieszkali u niego i tam wikt także mieli. Potem znikli bez wieści i dopiero w dwa dni później znalazł budnik w szopie zwłoki tej kobiety.

„Było to całkiem naturalnem, że tajemniczy wypadek obudził podejrzenie, iż spełniono zbrodnię. Z bliższego jednak dochodzenia pokazało się, że tak nie jest. Lekarze skonstatowali, iż gardło kobiety, którą znaleziono nieżywą, podcięte zostało jeszcze przed pięciu dniami, i że podcięcie było zbyt płytkie, aby życiu grozić niebezpieczeństwem. Przy sekcji skonstatowano, iż śmierć nastąpiła z zupełnie innej przyczyny. Denatka oddawała się nałogowo trunkom i dotknięta była ostrem cierpieniem nerek, ktore pociągnęło za sobą udar serca, a w dalszej konsekwencji śmierć także. Gardło zaś podcięła sobie prawdopodobnie sama w stanie pijanym.

„Na całej sprawie to tylko jeszcze jest niewyjaśnionem, dlaczego mąż nieszczęśliwej uciekł. Przypuszczają, że uczynił to z obawy, aby go nie posądzono o dokonanie morderstwa, którego się wcale nie dopuścił.

„Wobec tego wszystkiego komisja sądowa uznała za stosowne zawiesić wdrożone śledztwo.

*G. P*“

* **Trzęsienie ziemi** dość silne dało się uczuć onegdaj po południu w wielu okolicach Styrji.

* **Pożar.** Wczoraj o godz. wpół do 4. po południu zawiadomiono straż pożarną miejską, że ogień wybuchł na Cetnarówce. Jeden oddział straży pożarnej wyruszył natychmiast na miejsce wypadku. Spaliła się szopa, będąca własnością Grzegorza Kozłowskiego. Straż zlokalizowała ogień, który mógł łatwo przybrać groźne rozmiary.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Przy wietrze o zmiennym kierunku od NW do NE i przeważnie czystem niebie była ubiegła doba pogodna, powietrze przeważnie mgliste.

Średnia temperatura ubiegłej doby była 12.6° C., najwyższa wczoraj 15.2° C., najniższa dziś nad ranem była 6.8° C.

Stan barometru zredukowany na poziom morza był dziś o 9. rano 771 mm.

Zniżka barometryczna znajdowała się wczoraj w Sycylii i wynosiła 755 — 760 mm., zwyżka w Szwecji i wynosiła 775 — 770 mm., zniżka drugorzędna utworzyła się we Włoszech.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe dnia 21. września:

Wiatr o niepewnym kierunku, średnia temperatura doby około 13° C., niebo w części zamglone, powietrze miernie wilgotne i do mgły skłonne, pogodnie.

* **Jutro,** d. 22. września: św. Maurycego M. — św. Mynodory.

---

— **Rzadki jubileusz** obchodzono w dniu 13. b. m. w Miecznicach, w okolicy Włodzimierza Wołyńskiego. Była to 75-letnia rocznica rozpoczęcia praktyki lekarskiej przez dr. Ludwika Młodziewicza. Ukończywszy w 1813 r. uniwersytet w Wiedniu, dr. M. został lekarzem wojskowym, a od 1835 do 1859 praktykował w Buczaczu i Lwowie; następnie przeniósł się na stałe do Wiednia, gdzie obchodził pięćdziesięcio-letni jubileusz swojej pracy lekarskiej. Utraciwszy wzrok, sędziwy jubilat zamieszkał przy córce w Miecznicach, gdzie dożył szczęśliwie drugiego jubileuszu.

— **Z Watykanu.** Dzienniki niemieckie, poruszając sprawę wizyty cesarza Wilhelma w Watykanie, doniosły, iż gość Ojca Św. ma być tam podejmowany śniadaniem. Obecnie *Polit. Coresp.* zaprzecza temu doniesieniu, wyjaśniając, iż według odwiecznego ceremoniału watykańskiego, Ojciec Św. nie siada nigdy z nikim do stołu. Gdy przed paru laty gościła w Rzymie królowa saska i była przez papieża podejmowaną, zasiadł Ojciec Św. sam jeden do stołu, a dla królowej i jej orszaku urządzono przy innym stole nakrycia. Jedyny raz odstąpił papież od tego zwyczaju podczas swego jubileuszu, zasiadając wraz z kardynałami do obiadu w salach, przytykających do zakrystji katedry św. Piotra.

— **Przedłużanie rozpraw sądowych.** Włoski minister sprawiedliwości, Zanardelli, wydał okólnik do wszystkich urzędów sądowych Włoch, w którym czyni sądom zarzut marnotrawstwa z powodu nadzwyczajnego przedłużania rozpraw publicznych. Minister oświadcza, że wiele spraw może być ukończonych na jednem posiedzeniu i oblicza, że w ciągu roku bieżącego muszą być koszta o 60.000 lirów zredukowane. Minister gani sądy, że za długo zatrzymują przysięgłych i świadków w siedzibach urzędów sądowych, że w ogóle za wiele wzywają świadków, którzy przybywają na koszt państwa, a których potem prokuratorowie wcale nie potrzebują, że sądy przywołują psychiatrów nawet i wtedy, gdy oskarżeni nie okazują żadnego zboczenia umysłowego itp. Minister odwołuje się do poczucia obowiązku wszystkich funkcjonarjuszów sądowych, i żąda wprowadzenia oszczędności w wymienionem wyżej postępowaniu.

— **Sześćdziesiąty pierwszy zjazd przyrodników** w Kolonii, został zagajony d. 19. b. m. Baron Mundy, szef ochotniczej straży ratunkowej wiedeńskiej, wygłosił na nim zajmujący wykład o zastosowaniu bandaży jodoformowych przy nagłych wypadkach, a także w wojnie. Dnia następnego miał prof. Virchow odczyt o sztucznych reformacjach ciała ludzkiego.

---

* **Mianowania.** Krajowa dyrekcja skarbu zamianowała oficjała cłowego, Franciszka Pacholego, i kontrolora cłowego, Juliana Butkowskiego, starszymi oficjałami cłowymi, oficjała cłowego, Wł Tyszkowskiego, kontrolerem cłowym, poborcę cłowego, Wiktora Lewickiego, i asystenta cłowego, Marcelego Fischera, oficjałami cłowymi, kontrolującego asystenta cłowego, Piotra Michaleskula, tudzież praktykantów cłowych, Bolesława Kirchnera i Władysława Englerta, poborcami cłowymi, wreszcie praktykantów cłowych, Zygmunta Uzarskiego, Bolesława Martiniego i Emila Tadeusza Kurowskiego, asystentami cłowymi.

Krajowa dyrekcja skarbu zamianowała poborcę podatkowego, Stanisława Wójcikiewicza, i starszego oficjała cłowego, Antoniego Łabęckiego, zarządcami, a adjunkta podatkowego, Ottona Karola Draka, kontrolorem urzędów sprzedaży soli.

Krajowa dyrekcja skarbu zamianowała kalkulantów rachunkowych galicyjskiej dyrekcji dóbr państwowych, Artura Zwonarza i Stanisława Münnicha urzędnikami pomocniczemi dla spraw domenowych przy urzędach sprzedaży soli.

Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela, Józefa Żołądka, w Trześni rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Trześni; tymczasowego nauczyciela, Józefa Świątkowskiego, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Dembowy; nauczyciela dotychczasowego w Koszlakach, Tomasza Podgórskiego, rzeczywistym nauczycielem kierującym, rozszerzonej na dwuklasową, szkoły etatowej w Koszlakach.

* **Ministerstwo oświaty** rozstrzygnęło, że katoliccy uczniowie szkół ludowych mogą być zmuszeni do brania udziału w spólnych ceremoniach kościelnych, komunii i spowiedzi, nawet wbrew woli rodziców.

# Teatr, literatura i muzyka.

— Repertoar teatralny. Dzisiaj po raz drugi „Myszka“ komedja w 3 aktach Edwarda Paillerona. — Jutro w sobotę „Błazen królewski“ operetka w trzech aktach Müllera. — W niedzielę o 1/24 „Krakowiacy i Górale“ obraz ludowy w 3 aktach ze śpiewami i tańcami, muzyka Kurpińskiego. Wieczór „Kapelusz słomkowy“ komedja w 5 aktach Labiche'a. — W poniedziałek przedstawienie składane: 1) po raz pierwszy „Wyznanie“ (L'avue) dramat w 1 akcie Sary Bernhardt, 2) „Skrzypce czarodziejskie“ operetka w 1 akcie Offenbacha, 3) „Pomyłka pana Lambineta“ komedja w 1 akcie Meilhaca i Halevy'ego.

W przyszłą środę przedstawioną będzie trzecia z rzędu w bieżącym sezonie premiera. Będzie nią komedja Bisseta pod tyt. „Niespodzianki rozwodowe“. Jestto wesoła farsa, w wykonaniu której wezmą udział pp. Frenkel, Kwieciński, Wojdałowicz i Ruszkoowiski i panie Pysznik, Kwiecińska i German.

Cieszy nas, że ujrzymy znowu w nowej roli pannę Pysznik, której w ostatnich czasach z niewiadomych nam przyczyn dość rzadko powierzane role popisowe a przecież utalentowana i sympatyczna ta artystka nie zasługuje na to, ażeby o niej zapeminano.

Dyrekcja przeznaczyła odtąd środy na premiery dramatu i komedji, tak jak poniedziałki na przedstawienia składane z jednoaktówek.

Po farsie „Niespodzianki rozwodowe“ nastąpi w przyszłą środę premiera „Lena“ eryginalnie napisana przez Jasieńczyka (Karczewskiego) odznaczona na konkursie dramatycznym w Warszawie.

Próby z „Mikada“ już się rozpoczęły a ponieważ sztuka ta wymaga wiele czasu do wystawienia, zaangażowała dyrekcja aż do tego czasu na gościnne występy panią Boczkaj, która już w przyszłym tygodniu wystąpi w „Boccacie“, „Wesołej wojnie“ itp.

Dyrekcja udała się także do znakomitej śpiewaczki warszawskiej panny Herman, której zaproponowała występy gościnne na bardzo korzystnych warunkach, panna Herman odpowiedziała, że do Lwowa mogłaby dopiero przyjechać w zimie albo na wiosnę.

— P. Gustaw Fiszer przybył do Czerniowiec i da dwa przedstawienia w teatrze miejskim, a to w sobotę i w niedzielę.

# Dział ekonomiczny.

**Giełda zbożowa.** Wiedeń 20 września. Dziś notują: Pszenica na jesień 7.90, na wiosnę 8.72, żyto na wiosnę—.—, na jesień—.—, owies na jesień —.—, kukurudza na październik —.—, nowa 5.74.

**Targ nierogacizny.** Wiedeń, dnia 18 września. Na dzisiejszy targ dostarczono ogółem 10495 sztuk nierogacizny, w tem z Galicji i Bukowiny 6042 sztuk, z Węgier 4453 sztuk.

Z powodu wielkiego spędu dzisiejszy targ nie był ożywiony i ceny spadły.

Płacono za towar ciężki wyborowy po 43 do 44 ct., wyjątkowo po — ct., za towar średni po 39 do 42 ct., za lekki po 34 do 38 ct., za prosiaki po 30 do 38 ct. za kilogram żywej wagi bez podatku konsumcyjnego.

# Sejm galicyjski.

*Posiedzenie III. z dnia 21. września 1888.*

Początek o godz. 11. m. 30 w połndnie.

Urlop 3-dniowy otrzymał p. Jan Gnoiński, 2-tygodniowy p. Bobrzyński Michał.

Spis petycyj wykazuje cyfrę 130.

Na wniosek p. Wernickiego polecono komisji budżetowej, aby do 8 dni zdała sprawę z petycji pogorzelców Żurawna o zapomogę.

Prezydjum namiestnictwa złożyło do laski marszałkowskiej projekt dotyczący ogierów rządowych.

P. Skarszewski wniósł polecenie do Wydziału krajowego, aby się zajął próbami z fabrykacją płyt ogniotrwałych na dachy po wsiach i miasteczkach.

Pp. Struszkiewicz i Langie postawili wniosek o subwencjonowanie produkcji nabiałowej w kraju.

Wnioski te będą regulaminowo traktowane.

Z porządku dziennego, przy pierwszem czytaniu projektu rządowego o wykupnie propinacji. Badeni Stanisław wniósł wybór komisji propinacyj z 15 członków, Golejewski zażądał z 25, Henzel 17. Uchwalono wybór komisji z 25. w poniedziałek.

Dalej w pierwszem czytaniu sprawozdanie Wydziału kraj. o uzupełnieniu obwałowania Wisły w pow. Tarnobrzeskim przykazano komisji gosp. kraj., a sprawozdanie o petycjach gminy i obszaru dworsk. Rybotycz, także innych 15 gmin pow. Dobromilskiego w sprawie ustanowienia sądu w Rybotyczach, odesłano do komisji prawniczej.

P. Pietruski przedstawił sprawozdanie Wydziału kraj. z weryfikacją wyborów poselskich w Jarosławiu, Stanisławowie, Rudkach i Przemyślu (z większych posiadłości).

P. Golejewski uczynił zarzut, że urzędnicy Wydziału krajowego, łamiąc dyskrecję, komunikują naprzód dziennikom wnioski i szczegóły w tego rodzaju sprawach, co być nie powinno.

P. Romanowicz odpowiedział, że to nie tak wielkie nieszczęście, jeśli wyborcy na 24 godzin naprzód dowiedzą się o wnioskach Wydziału krajowego, zwłaszcza niedrukowanych. Utrzymuje to w charakterze nie redaktora, ale posła.

Po uznaniu ważności wyboru pp. Bartoszewskiego i Bilińskiego, przy sprawozdaniu o wyborach uzupełniających w Rudkach, gdzie jak wiadomo hr. Lanckoroński został wybrany przeciwko ks. Matkowskiemu — p. Antoniewicz zabrał głos, aby poddać krytyce cały ten akt wyborczy.

Niemiłą jest to rzeczą występować w sprawie, gdzie chodzi o człowieka porządnego, wybranego posłem i gdzie odgrywał rolę starosta. Wydział krajowy chłodno traktuje sprawę, wychodząc widocznie z tego zapatrywania, że *quod non est in actis — non est in mundo.* W rzeczywistości jednak dużo działo się rzeczy, o których nie ma w aktach. Przedewszystkiem uderza fakt, że pojawiały się kandydatury przeciwne hr. Lanckorońskiemu, ale znikały wobec przewidywania, że walka ze środkami, jakiemi magnat rozporządza, będzie bezowocną. Użyto środków, dopuszczono się nadużyć, a nawet teroryzmu, aby dopiąć celu nieosobliwego, bo kulminującego w dążeniu, niedopuszczenia Rusina w okręgu ruskim. Uczynił to głównie wicekról komarzański wraz ze sztabem swoich oficjalistów. Tym sposobem Rusini zostali pokrzywdzeni, albowiem w sejmie nie znajdują się nawet w takim komplecie, aby mogli wnosić interpelacje i wnioski samoistne.

Mowca przytacza mnogie fakta postępowania organów publicznych osobliwie przy prawyborach, byle tylko rezultat był przychylny dla Lanckorońskiego. I z tych przyczyn sprzeciwia się uznaniu tego wyboru za ważny.

P. ks. Kowalski prostuje twierdzenie Antoniewicza, jakoby Rusini nie mogli w sejmie interpelować ani wnioski stawiać. Sam ks. Kowalski onego czasu interpelował rząd w sprawie funduszu wdów i sierot po księżach. Onegdaj zaś postawił wniosek samoistny. W obu wypadkach miał podpisy posłów polskich i ruskich.

P. Antoniewicz odpowiada na to, iż miał na myśli tylko „klub ruski“ a nie ks. Kowalskiego, który ma sympatję w sejmie (wesołość).

P. Gross na podstawie faktów a nie aktów zapewnia, że tak zwany przez p. Antoniewicza „król Komarzański ze swoim sztabem“ był pierwszy który właśnie podniósł kandydaturę rejenta Łuszpińskiego, Rusina. Później dopiero poddał się uchwale komitetu, który się oświadczył za kandydaturą hr. Lanckorońskiego.

Sprawozdawca p. Pietruski. Przemowa p. Antoniewicza obfitowała w podejrzenia i zapatrywania, na które odpowiedzieć nie mogę. Nie podobna też żądać od Wydziału krajowego, aby w sprawozdaniach swoich przytaczał także rzeczy zakulisowe.

Wybór p. Lanckorońskiego uznano za ważny.

Z agnoskowanych posłów tylko jeden Biliński złożył przyrzeczenie. Innych nie ma w sejmie.

Z kolei p. Fruchtmann uzasadnił wniosek w przedmiocie uchwalenia ustawy gminnej dla 31 znaczniejszych miast w Galicji (Biała, Bochnia, Brody, Brzeżany, Buczacz, Drohobycz, Gorlice, Gródek, Jarosław, Jasło, Jaworów, Kołomyja, Krosno, N. Sącz, Podgórze, Przemyśl, Rzeszów, Sambor, Sanok, Śniatyn, Sokal, Stanisławów, Stary Sącz, Stryj, Tarnopol, Tarnów, Trembowla, Wadowice, Wieliczka, Złoczów i Żółkiew). Mowca podał treść i wytyczne, zasadnicze punkta projektu, obejmującego 116 paragrafów.

Projekt ten przekazano komisji gminnej, która już i tak od kilku dni nad nim obraduje.

P. Romańczuk uzasadnił ponownie wniosek do zmiany regulaminu sejmowego względem języka urzędowego marszałków krajowych, uspakajając wątpliwości i obawy, jakie się objawiły przeciwko temu wnioskowi, gdy zeszłego tygodnia wszedł po raz pierwszy do sejmu.

Wniosek odesłano do komisji prawniczej.

W pierwszem czytaniu motywował p. Merunowicz wniosek swój o rozważenie środków przeciwko próżniactwu i włóczęgostwu. Fundusz krajowy wydaje na koszta szupaśnictwa około 40.000 gld., wskutek czego mnóstwo osób (8000) sposobem zupełnie legalnym żyje co roku kosztem publicznym. Protokół szupasowy starowstwa lwowskiego wykazuje, że niejaka Katarzyna Jarema w przeciągu czasu od 1876 — 1886 chodziła szupasem 81, niejaka Palija 71, a niejaka Patrona w przeciągu ostatniego roku była 24 razy szupasowaną, a zatem cały rok żyła kosztem kraju. Chodzi tedy o obmyślenie stosownych środków na to. Zeszłoroczna komisja administracyjna nie była łaskawą zająć się tą sprawą. Dlatego obecnie uczynić to powinien Wydział krajowy.

Wniosek p. Merunowicza odesłano do komisji administracyjnej.

P. Badeni Stanisław wniósł interpelację do Wydziału krajowego, ażali przedłoży sejmowi na nowo niesankcjonowaną przez rząd ustawę o stosunkach prawnych nauczycieli ludowych? P. Pietruski odpowiedział natychmiast, iż to nastąpi w jak najkrótszym czasie, gdyż zmiany są mało znaczące, dla których odmówił rząd sankcji tej ustawie.

Po przyjęciu ustawy o asekuracji budynków plebańskich w 3. czytaniu. Zamknięto posiedzenie o godz. w pół do 2. z południa. Następne w poniedziałek z niewiadomym porządkiem dziennym.

Ukonstytuowały się komisje: gospodarstwa krajowego wybierając p. Wodzickiego Ludwika przewodn., Polanowskiego zastępcą, a sekretarzami Henzla i Gnoińskiego Jana.

Komisja górnicza wybrała przewodniczącym Gorajskiego, zastępcą Chamca, a sekretarzem Ohrymowicza.

Komisja matka zaproponowała do sejmowej komisji propinacyjnej posłów następujących: Jaworski, Abrahamowicz, Hausner, Potocki Artur, Sanguszko, Romanowicz, Badeni St., Czaykowski Alfons, Skałkowski, Pilat, Romer, Koziebrodzki Szczęsny, Stadnicki Stanisław, ks. Mandyczewski, Rej M., Gorajski, Skrzyński Adam, Jędrzejowicz Adam, Gnoiński Wincenty, Gniewosz Stan., Męciński, Wrotnowski, Solecki biskup, Sapieha Wład., dr. Biliński.

# Ostatnie wiadomości.

Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o zamieszczenie:

„Mamy zaszczyt zaprosić szanownych wyborców z kurji większych posiadłości 6. obwodów Tarnowskiego i Jasielskiego, aby raczyli przybyć do Tarnowa na dzień 30. września w niedzielę o godz. 2. po południu do sali Kasy oszczędności celem porozumienia się w sprawie przedłożonego przez c. k. rząd sejmowi wniosku o zniesieniu prawa propinacji.

Lwów d. 20 września 1888.

*W. Koziebrodzki. T. Langie. E. Sanguszko.*“

# Telegramy „Gazety Narodowej“.

**Wiedeń** d. 21. września. *Polit. Corresp.* oświadcza, iż nie ma żadnej zgoła podstawy wiadomość dzienników wiedeńskich, jakoby prezydent lwowskiego sądu krajowego we Lwowie, br. Simonowicz, zaproponował dla okręgu tegoż wyższego sądu utworzenie dziesięciu posad starszych radców sądowych i 200 posad adjunktów powiatowych.

**Wiedeń** d. 21. września. Arcyks. Albrecht, odprowadzony na dworzec przez ks. Henryka i Albrechta, odjechał wczoraj popołudniu z Berlina do Wiednia. Arcyksiążę złożył w niedzielę wielki wieniec wawrzynowy na trumnie cesarza Wilhelma. Na dworcu w Dreznie powitał arcyksięcia król saski.

**Berlin** d. 21. września. Specjalna komisja dla przeobrażenia najwyższego urzędu dla niemieckiej marynarki wojennej, już temi dniami ukończy swoją pracę. Cesarz zastrzegł sobie zatwierdzenie projektów tej komisji. — Niemiecki wiceadmirał hr. Monts otrzymał od króla duńskiego wielką wstęgę orderu Danebroga.

**Berlin** d. 21. września. Rząd nakazał już landratom i burmistrom czynić przygotowania do walnych wyborów, których termin jednak jeszcze nie jest naznaczony. Bankierzy Gerson i Hans Bleichröder wyjechali do Paryża w sprawie pożyczki hiszpańskiej 400 milionów franków i konwersji długów egipskich. Pogłoska o zaciąganiu pożyczki rosyjskiej w Amsterdamie w sumie 200 milionów rubli jest zupełnie mylną.

**Berlin** d. 21. września. Zgoła nic pewnego jeszcze nie można powiedzieć, czy rząd pruski wystąpi w sejmie z projektem zupełnej reformy podatków. Tutaj ogromną uciechę sprawiła wiadomość o wniosku Verganiego w sejmie dolno-austrjackim. Motywa tego wniosku zowią arcywzniosłemi.

**Paryż** d. 21. września. Projektowana przez ministra Peytrala reforma finansowa rozpada się na dwa działy: jeden dotyczy podatku od napojów i dochodowego, drugi podatku od spadków. Wszystkie konsumcyjne cyrkulacyjne i fabrykacyjne podatki od wina do 12 stopni, tudzież od jabłecznika i piwa zostają zniesione. Natomiast podatek konsumcyjny od alkoholu ma być na 200 franków od hektolitra podniesiony, i opodatkowane będą ciężkie wina w trzech kategorjach: 13 do 15, 16 do 22 i powyżej 22 stopni. Prawo destylowania alkoholu do prywatnego użytku ustaje, podatek od octu winnego będzie podwojony. Udział państwa w akcyzie miejskiej od zboża zostaje zniesiony. Ponieważ jeszcze by pozostał ubytek 60 mil. fr. w przychodach, mają być pod nazwą „opłaty statystycznej“ podniesione wszelkie podatki, od dochodów jakichkolwiek opłacane. Ztąd będzie można z czasem przejść do podatku progesyjnego od dochodu, jak tego żądają socjaliści.

Co do podatku spadkowego, podjął Peytral dawny projekt Tirarda; podatek ma stać w odwrotnym stosunku do wieku sukcesora, i prawo do uważania za sukcesorów będzie z 12 na 6 ograniczone.

**Paryż** d. 21. września. Półurzędowo zapewniają tutaj, że Roberts, szef gabinetowy w ministerstwie spraw zagranicznych, wyjechał do Petersburga jedynie dla uregulowania służby kurjerskiej. Naiwne to wyjaśnienie tem bardziej utwierdza w przekonaniu, że Roberts wyjechał w ważnej misji politycznej.

**Paryż** d. 21. września. Import piwa niemieckiego do Francji w pierwszych siedmiu miesiącach spadł w porównaniu z tymże czasem zeszłorocznym o dwa miliony franków, a to w skutek agitacji patrjotycznej; natomiast mnożą się browary we Francji.

**Paryż** d. 21. września. Zarząd marynarki otrzymał wczoraj depeszę z Tahiti, w której nie ma żadnej wzmianki o jakiejkolwiek walce na wyspach Marquesas. Doniesienie dzienników angielskich z San Francisco jest przeto zupełnie nieprawdopodobnem.

**San Francisco** (w Kalifornii) d. 21. września. Po zaciekłej walce, w której miało paść 200 żołnierzy z francuskiej piechoty marynarskiej i wielu krajowców, zatknięto flagę francuską na grupie wysp Marquesas w Australii.

**Królewiec** d. 21. września. Zmarły radca komercjalny Simon zapisał miastu Królewcowi pół miliona marek a prócz innych wielkich legatów, kahałowi tutejszemu 300.000 marek.

**Bukareszt** d. 21. września. Wydano nakaz aresztowania wychodźców bułgarskich w Karakalu; ma to stać w związku z zamachem na Nacewicza. *Vointza Nationala*, organ b. ministra Bratiana, podaje szereg doniesień, z których się okazuje, że po całej Rumunii rozsnuty jest spisek, który podbechtuje włościan, aby rzucili się tłumnie do Bukaresztu, tak, ażeby przy ich pomocy strącić można z tronu dynastję niemiecką.

**Petersburg** d. 21. września. W pismach tutejszych rozbierają wiadomość, nadeszłą z Berlina, że arcyks. Albrecht przybył tam na rokowania względem wspólnego zorganizowania militarnych sił Niemiec i Austji. Niemiecka polityka wszelkiemi sposoby wysila się, aby wywabić Rosję z rezerwy, którąby też Rosja porzucić musiała w razie, gdyby Austrja zrzekła się samodzielności militarnej. W systemie polityki rosyjskiej ważnym jest czynnikiem niezawisłość Austrji od Niemiec. W tutejszych sferach decydujących ufają, że ani dynastja ani ludy Austrji nie zechcą wyrzec się samodzielności militarnej, pomimo że tej pragną Madiary i narodowcy niemieccy.

*Nowoje Wremia* zapewnia, że podróż cesarza Wilhelma do Włoch będzie bezowocną jeżeli chodzi o to, aby zmusić Rosję do czagoś, czegoby ona dobrowolnie uczynić nie chciała.

**Madryt** d. 21. września. W skutek energicznych przedstawień prowincyj, trudniących się produkcją wina, tudzież reklamacyj dyplomatycznych, zwłaszcza Szwecji, rząd przedłoży parlamentowi projekt zmiany ustawy wódczanej. Zdaje się, że spirytus, potrzebny przy produkcji wina, będzie wolny od opłaty.

**Londyn** d. 21. września. Pierwszą prośbą hr. Robilanta, ambasadora włoskiego, było, aby eskadra angielska towarzyszyła włoskiej, niemieckiej i austrjackiej w Neapolu w czasie pobytu tamże ces. Wilhelma. Rząd angielski jednak dał odpowiedź odmowną.

# Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 21. września. (Z Izby handlowej.)

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| **I. Akcje za sztukę.** | | |
| Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k. | 205·— | 208·— |
| Kolej Lwow.-Czer.-Jasska po 200 zł. w. a. | 220 50 | 223·50 |
| Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a. | 277·— | 281·— |
| Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a. | —·— | 216·— |
| **II. Listy zastawne za 100 złr.** | | |
| Banku hipotecznego galicyjskiego 6% | —·— | —·— |
| „ „ „ 5% | 99·50 | 100·50 |
| „ „ gal. 5% wyl. 10% pr. | 102 25 | 103·25 |
| Banku krajowego 4½% los. w 51 l. | 93·— | 94·— |
| Towarzystwa kred. galic. ziem. 5% | 101·40 | 102·40 |
| „ kredyt. gal. ziem. 4% | 94.10 | 95·10 |
| „ kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l. | 101·40 | 102·40 |
| „ kred. g. ziem. 4% los. w 41½ l. | 92·25 | 93·50 |
| „ kredytowego gal. ziem. 4½% los. w 52 l. | 94.75 | 95·75 |
| „ kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l. | 90·— | 91·50 |
| **III. Listy dłużne na 100 zł.** | | |
| Gal. Z. kred. włośc. w likw. (d. 6 pr.) 3% | —·— | 57·50 |
| Gal. Z. kred. włośc. (d. 5%) 2½% | —·— | 48·— |
| Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat | —·— | —·— |
| **IV. Obligi za 100 zł.** | | |
| Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k. | 104·25 | 105·50 |
| Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em. | 100·— | 101.— |
| Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a. | 103·25 | 105·— |
| Pożyczka krajowa 1883 4½% | 91·35 | 92·35 |
| **V. Losy.** | | |
| Losy miasta Krakowa | 24·— | 26·— |
| Losy miasta Stanisławowa | 33·50 | 36·— |
| **VI. Monety.** | | |
| Dukat holenderski | 5.71 | 5 81 |
| Dukat cesarski | 5.73 | 5.83 |
| Napoleondor | 9·60 | 9.70 |
| Półimperjał rosyjski | 9·86 | 9.96 |
| Rubel rosyjski srebrny | 1.36 | 1.48 |
| Rubel rosyjski papierowy | 1.26¼ | 1.28¼ |
| 100 marek niemieckich | 59 30 | 60 30 |
| Srebro za 100 złr. | —.— | —.— |
| Kupony w srebrze | —.— | —.— |

# Przyjechali do Lwowa

*dnia 21. września 1888:*

*Hotel Żorża.* T. Beitzner z Wiednia. H. dr. Kiesler z Czerniowiec. J. Kieszkowski z Łuki. Płotnicki z Wołynia. K. Stefanowicz z Czerniowiec. St. dr. Stefanowicz z Bukowiny. J. hr. Młodecki z Monasterzysk. J. Paygert ze Streptowa. K. Paygert z Sidorowa.

*Hotel Francuski* K. Zaremba i M. Borowski z Podhajec. St. Zaleski z Górnego. C. J. Breyski z Brzeżan. Dr. B. Stępiński z Ozompla. A. Spitz z Wiednia. A. Sworakowski z Bukowiny. J. Kaczmarski z Krakowa. Wł. hr. Chodkiewicz z Wołynia. J. Zdrassil z Tarnopola. K. Winnicki z Turady. B. Appenzeller ze Stanisławowa. A. Jaxa Chamiec z Wiednia. E. Ziffer z Wiednia. W. Gnoiński z Krasnego. Hr. Plater i hr. Bąkowska z Sądowej Wiszni. S. br. Brunicki z Zaleszczyk. K. M. Podlewska z Czerniecy. A. Sozański z Kornelowic. A. Kasparkowa z Sambora. A. Hindrich z Bremscheid. A. Mayer, J. Siebenschein i J. Köhler z Wiednia.

*Hotel Warszawski.* S. hr. Pruszyński z Wiednia. F. Bredziński i P. Brodziński z Rosji. W. ks. Puchalski z Tłustego H Franz z Tarnowa. S Pogórski ze Stanisławowa. T. Lipski ze Zbaraża. L. Węgliński z Bukaczowiec. Ks. Ocetkiewicz z Podwysocka. S Chodorowski z Załoźca. M. Konstantynowicz z Rzeszowa. K. Zawistow- z Suprynówki. J. Blahut ze Strzemilcza. S. Mroczkowski z Tarnopola.

# Nadesłane.

## Pociągi kolejowe.

**Podług zegara lwowskiego.** (Od 1. czerwca 1888 r.)

*Przychodzą do Lwowa.*

**Z Krakowa:** o godzinie 8 min. 50 rano pociąg osobowy.
„ 4 „ 3 popoł. „ kurjerski.
„ 7 „ 15 wieczór „ mięszany.
„ 9 „ 28 wieczór „ osobowy.

**Z Podwołoczysk** (na dworzec główny lwowski):
o godzinie 2 min. 15 w nocy pociąg mięszany.
„ 2 „ 20 popołud. „ kurjerski.
„ 7 „ — wieczór „ mięszany.

**Z Podwołoczysk** (na dworzec Podzamcze):
o godzinie 2 min. 38 w nocy pociąg mięszany.
„ 2 „ 8 popołud. „ kurjerski.
„ 6 „ 22 wieczór „ mięszany.

**Z Czerniowiec:** o god. 6 min. 40 rano pociąg mięszany.
„ 8 „ — wieczór „ pospieszny.
„ 11 „ 6 wieczór „ mięszany.

**Z Bełzca:** o godzinie 5 min. 53 popołud. pociąg mięszany.

**Ze Stryja**, Chyrowa, Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Suchej i Stanisławowa o godzinie 5 min. 26 rano pociąg osobowy.

**Ze Stryja**, Chyrowa, Suchej, Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Husiatyna i ze Stanisławowa o godzinie 3 min. 40 po południu.

**Z Budapesztu**, Ławoczanego, Stryja, Krosna, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Zagórza o godzinie 1 min. 35 w nocy pociąg osobowy.

**Z Husiatyna** o godz. 8 wieczór pociąg pospieszny.

*Odchodzą ze Lwowa:*

**Do Krakowa:** o godzinie 4 min. 20 rano pociąg osobowy.
„ 7 „ 20 rano „ „
„ 2 „ 28 popoł. „ kurjerski.
„ 8 „ 30 wieczór „ osobowy.

**Do Zimnejwody - Rudno:** o godz. 4 m. 4 popoł. p. osobowy.

**Do Podwołoczysk** (z głównego dworca):
o godzinie 9 min. 52 rano pociąg mięszany.
„ 4 „ 11 popoł. „ kurjerski.
„ 10 „ 35 wiecz. „ mięszany.

**Do Podwołoczysk** (z dworca Podzamcze):
o godzinie 10 min. 23 rano pociąg mięszany.
„ 4 „ 22 popoł. „ kurjerski
„ 11 „ 5 w nocy „ mięszany.

**Do Czerniowiec:** o godz. 9 min. 20 rano pociąg pospieszny.
„ 9 „ 50 rano „ mięszany.
„ 10 „ 8 wiecz. „ mięszany.

**Do Bełzca:** o godzinie 7 min. 40 rano pociąg mięszany.

**Do Stryja**, Chyrowa, Zagórza, Stróżego i Ławoczanego o godz. 5 min. 20 rano pociąg osobowy.

**Do Stryja**, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa, Suchej, Nowego Zagórza, Krakowa, Zwardonia i Ławoczanego o godz. 10 min. 35 przed poł.

**Do Stryja**, Chyrowa, Suchej, Nowego Zagórza, Krakowa i Zwardonia o godz. 8 min. 10 wieczór pociąg osobowy.

**Do Stanisławowa** i Husiatyna o godz. 10 min. 8 wieczór.

*Przychodzą do Krakowa:*
(zegar peszteński):

**Ze Lwowa:** o godz. 6 min. 30 rano pociąg osobowy; o g 2 m. 33 popoł. osobowy; o godz. 6 wieczór pociąg osobowy i o godzinie 9 min. 38 wieczór pociąg kurjerski.

**Z Wieliczki:** o godz. 7 min. 35 wieczór pociąg mięszany.

(zegar pragski):

**Z Wiednia:** o godz. 7 m. 25 rano pociąg kurjerski; o godzinie 9 min. 46 przed poł. osobowy; o godz. 8 m. 48 wieczór kurjerski; o g 9 m. 42 wieczór osobowy.

**Z Prus:** o godz. 5 popoł. pociąg osobowy; o god. 8 m. 48 wieczór kurjerski; o godz. 9 m. 42 wieczór osobowy.

**Z Warszawy:** o godzinie 7 min. 25 rano pociąg kurjerski, o godz. 9 min. 46 przed połud. pociąg osobowy; o godzinie 5 po południu pociąg osobowy.

*Odchodzą z Krakowa:*
(zegar peszteński):

**Do Lwowa:** o godz. 6 m. 15 rano pociąg mięszany; o godz. 7 m. 59 rano kurjerski; o godz. 10 m. 46 przed połud. osobowy; o godz. 10 m. 43 wieczór pociąg osobowy.

**Do Wieliczki:** o godzinie 11 min. 15 rano pociąg mięszany

(zegar pragski):

**Do Wiednia:** o godz. 5 m. 37 rano pociąg osobowy; o godzinie 6 m. 55 rano kurjerski; o godz. 9 m. 20 przed połud. osobowy; o godz. 3 po południu poc. osobowy; o godzinie 9 min. 37 wieczór pociąg kurjerski.

**Do Prus:** o godz. 5 m. 37 rano pociąg osobowy; o godzinie 6 min. 55 rano pociąg kurjerski; o godzinie 9 min. 20 przed południem pociąg osobowy.

**Do Warszawy:** o godzinie 5 min. 37 rano pociąg osobowy; o godz. 9 min. 20 przed południem p. osobowy; o godzinie 6 min. 30 wieczór pociąg osobowy.

Uwaga: Zegar krakowski wyprzedza pragski o 22, zaś peszteński o 4 minuty.

## Przewodnik po Lwowie.

GMACH SEJMOWY, codziennie, po poprzedniem zgłoszeniu się u zarządcy gmachu.

MUZEUM ZAKŁADU NAR. IM. OSSOLIŃSKICH od godziny 10ej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE w ratuszu, codziennie od godziny 9tej do 6tej: wstęp w poniedziałek 50 ct., w inne dnie 30 ct., w niedzielę i święta wstęp wolny.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej l. 18. otwarte dla publiczności w święta i niedzielę od godz. 10 do 11 w środę i sobotę od godz. 11 do 3. Wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych, plac św. Ducha, w dnie powszednie 30 ct., w niedzielę i święta 15 ct.

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA, codziennie z wyjątkiem dni ferjalnych.



## Właściwa w tym kraju rozpowszechniona słabość, jest złe trawienie.

Modne kuchnie i modny sposób życia stanowią przyczynę tego cierpienia, które nas niepostrzeżenie opanowuje. Niektórzy uskarzają się na ból w piersi lub w boku, czasem także na boleści w krzyżach, czują się być znużonymi i śpiącymi, mają zły smak w ustach, szczególnie zrana; rodzaj lepkiej śliny zbiera się na zębach; apetyt ich jest zły, w żołądku leży im coś, jakby jaki ciężar, a czasami uczuwają w dołku żołądkowym jakiś nieokreślony rodzaj bolu, który się przez użycie pożywienia usuwać nie da. Oczy zapadają, ręce i nogi zimnieją (oziębiają się) i bywają lepkie, po chwili przychodzi kaszel, z początku suchy, po upływie wszakże kilku miesięcy towarzyszy mu zielonawa flegma, dotknięty czuje się ciągle znużenym, sen zdaje się nie sprawia mu żadnego spokoju; wtedy zdaje się nerwowym, rozjątrzonym i kapryśnym, przykre uczucia opanowują go; gdy się raptem podniesie, czuje zawrót i zdaje mu się, jakoby cała głowa mu się kręciła: wnętrzności jego bywają zatkane, skóra jego bywa czasami suchą i gorącą, krew gęstą i nieobiegliwą, białko oczne nabiera barwy żółtawej; mocz bywa rzadki i ciemny, a po dłuższem przestaniu zostawia osad; chory następnie często jada, uczuwając raz słodki raz kwaskowaty smak, a często towarzyszy bicie serca; jego wzrok bywa osłabiony, płaty wiją się po przed oczy i bywa dotknięty uczuciem ciężkiego znużenia i wielkiej niemocy. Wszystkie te symptomata zmieniają się stopniowo, i można przypuścić, że prawie jedna trzecia ludności tego kraju na jedną lub drugą formę tej słabości cierpi. Przez użycie ekstraktu Shäkera, przybiera wszakże fermentacja żywności takie rozmiary, że słabemu ciału pożywienia przybywa, a dawniejsze zdrowie znowu nastaje, skutek tego lekarstwa jest rzeczywiście cudowny. Miliony i miliony flaszek już wyprzedano, a liczba świadectw, które zbawienną siłę tej medycyny podnoszą, jest nadzwyczajną. Setki chorób, które różnorodne nazwy noszą, są przyczyną niestrawności, gdy jednak to ostatnie złe się usunie, to znikną i inne, bo te są tylko symptomami prawdziwej choroby. Lekiem jest ekstrakt Shakera. Zaświadczenia tysiączne, które o leczniczych własnościach tegoż chwalebnie się wyrażają, dowodzą togo bez wątpienia. Środek ten przewyborny jest we wszystkich aptekach do nabycia. Osoby cierpiące na zatkanie (obstrukcję) potrzebują Seigla pigułek przeczyszczających w związku z Ekstraktem Shäkera. Seigla pigułki przeczyszczające usuwają obstrukcję, rozpraszają febrę i przeziębienia, uwalniają od bolu głowy i zapobiegają żółtaczkom. Kto takowe raz wypróbował, pewnie użyje je i nadal. Skutkują one zwolna i bez boleści. — Cena 1 flaszki Ekstraktu Shäkera zł. 1·25, 1 pudełeczko „Seigla przeczyszczających pigułek" 50 ct.

Radowce, 21. marca 1887.

**Do pana Jana Herny aptekarza w Kromieryżu.**

Wielce Szanowny Panie!

Jestem zmuszony przyznać, że *Wiener Bote* nie mówi za wiele o Pańskim ekstrakcie Shäkera i Seigla pigułkach, moja żona bowiem po użyciu jednej flaszki tegoż i jednej paczki pigułek uzdrowioną została od długoletnieg cierpień, gdzie wszelkie środki lekarskie nie pomagały. Upraszam zatem o przysłanie mi 4 flaszek Ekstraktu Shäkera i 4 paczki Seigla pigułek przeczyszczających za zaliczką, może mi się uda przez to także innym cierpiącym pomocy udzielić. Kreślę się z wysokiem poważaniem *Walenty Heunig,*
nadmłynarz Radowce na Bukowinie.

Właściciel „Ekstraktu Shäkera" i Seigla pigułek:

**A. J. WHITE, Limited London 35 Faringdan Read E. C.**

Główny skład i centralne biuro; **Jan Nep. Harna**, apteka „pod Złotym Lwem" w Kromieryżu na Morawie i po największej części w aptekach państwa austrjackiego. 939 a

**Dalej w aptekach w Galicji i na Bukowinie w następujących miastach:**

*Lwów*: w aptekach J. Blumenfelda, Karczewskiego, K Krzyżanowskiego, Zygmunta Ruckera, Beissera i J. Wewiórskiego; *Czerniowcach*: Dr. Józef Barber, J. Golichowski, W Beldowicz; *Biała, Bojan, Brzesko, Brody*: M. Kulak; *Drohobycz*: Aichmüller Raczka; *Dukla, Gurahumora, Jarosław*: Wisłocki; *Jezierna, Kamionka, Kołomyja* E. Stenzel, J. Sidorowicz; *Kopeczyńce*: M. Reder; *Kraków*: J. W. Trauczyński, Siedlecki, W. Redyk, E. Stockmar; *Lisko, Nowy Sącz, Przemyśl*: Nahlik; *Podgórze, Podwołoczyska, Podkamień* obok Brodów; *Rzeszów, Rozdół, Rawa ruska, Sambor Skawina, Stanisławów* Albin Aimirowicz, A. Beyl, K. Macura; *Strzyżów, Stryj, Suczawa, Tarnopol* F Jamrógiewicz, L. Fleischmann, H. Kahane, *Tarnów* Chodacki, E. Rank; *Tłumacz, Waręcz, Wiśnia, Wojnicz, Żywiec i przew[illegible]ie w aptekach innych miast monarchii.*



Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juliusz Starkel. Papier z fabryki Czerlańskiej. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telfeonu Nr. 174 A).